



WILLIAM SHAKESPEARE

Hamlet

WILLIAM SHAKESPEARE

Hamlet

KRÓLEWICZ DUŃSKI

TŁUM. JÓZEF PASZKOWSKI

OSOBY:

- KLAUDIUSZ — król duński
- HAMLET — syn poprzedniego, a synowiec teraźniejszego króla
- POLONIUSZ — szambelan
- HORACY — przyjaciel Hamleta
- LAERTES — syn Poloniusza
- WOLTYMAND, KORNELIUSZ, ROZENKRANC, GILDENSTERN, OZRYK — dworzanie
- KSIĄDZ
- MARCELLUS, BERNARDO — oficerowie
- FRANCISKO — żołnierz
- RAJNOLD — sługa Poloniusza
- ROTMISTRZ
- POSEŁ
- DUCH ojca Hamleta
- FORTYNBRAS — książę norweski
- GERTRUDA — królowa duńska, matka Hamleta
- OFELIA — córka Poloniusza
- Panowie, damy, oficerowie, żołnierze, aktorowie, grabarze, majtkowie, posłowie i inne osoby.

Rzecz się odbywa w Elzynorze¹.

¹*Elzynor* — stary, duński port i miasto Helsingör na wyspie Zealand. We wschodniej części miasta wznosi się zamek Kronborg z końca XVI w. Tutaj właśnie rozgrywa się akcja *Hamleta*.

AKT PIERWSZY

SCENA PIERWSZA

Taras przed zamkiem.

Francisko na warcie. Bernardo zbliża się ku niemu.

BERNARDO

Kto tu?

FRANCISKO

Nie, pierwszej ty sam mi odpowiedz;
Stój, wymień hasło!

BERNARDO

„Niech Bóg chroni króla.”

FRANCISKO

Bernardo?

BERNARDO

Ten sam.

FRANCISKO

Bardzo akuratnie
Stawiacie się na czas, panie Bernardo.

BERNARDO

Tylko co biła dwunasta. Idź, spocznij,
Francisko.

FRANCISKO

Wdzięcznym wam za złuzowanie²,
Bom zziąbł i głupio mi na sercu.

BERNARDO

Miał-żeś
Spokojną wartę?

FRANCISKO

Ani mysz nie przeszła.

BERNARDO

Dobranoc. Jeśli napotkasz Marcella
I Horacego, z którymi tej nocy
Straż mam odbywać, powiedz, niech się śpieszą.

Horacy i Marcellus wchodzą.

FRANCISKO

Zda mi się, że ich słyszę. — Stój! kto idzie?

MARCELLUS

„Lennicy³ króla.”

HORACY

„Przyjaciele kraju.”

²*złuzowanie* — tu: zwolnienie z warty.

³*Lennicy* — właściciele ziemi nadanej na prawie lennym, obejmującym pewne zobowiązania (np. finansowe) lennika wobec seniora.

FRANCISKO
A zatem dobrej nocy.

MARCELLUS
Bądź zdrów, stary.
Kto cię zluzował?

FRANCISKO
Bernardo. Dobranoc.

odchodzi
MARCELLUS
Hola! Bernardo!

BERNARDO
Ho! czy to Horacy
Z tobą, Marcellu?

HORACY
Niby on.

BERNARDO
Witajcie.

Duch

HORACY
I cóż? Czy owa postać i tej nocy
Dała się widzieć?

BERNARDO
Ja nic nie widziałem.

MARCELLUS
Horacy mówi, że to przywidzenie.
I nie chce wierzyć wieści o tym strasznym,
Dwa razy przez nas widzianym zjawisku;
Uprosiłem go przeto, aby z nami
Przepędził część tej nocy dla sprawdzenia
Świadectwa naszych oczu i zbadania
Tego widziadła, jeżeli znów przyjdzie.

HORACY
Nic z tego; ręczę, że nie przyjdzie.

BERNARDO
Usiądź
I ścierp, że jeszcze raz zaszurmujemy⁴
Do twego ucha, które tak jest mocno
Obwarowane przeciw opisowi
Tego, czegośmy przez dwie noce⁵ byli
Świadcami.

HORACY
Dobrze, usiądźmy; Bernardo!
Opowiedz, jak to było.

⁴*zaszturmować* — wedrzeć się siłą; tu: opowiedzieć to, czego ktoś nie chce słuchać.

⁵*przez dwie noce* — akcja *Hamleta* rozpoczyna się w wigilię koronacji i ślubu króla Klaudiusza. Duch zaczął się zjawiać nocą na trzy dni przed uroczystościami.

BERNARDO

Przeszłej nocy,
Gdy owa jasna gwiazda na zachodzie
Tę samą stronę nieba oświecała,
Gdzie teraz błyszczący, i zamkowy zegar
Bił pierwszą, Marcel i ja ujrzeliśmy...

MARCELLUS

Prześtań; spojrzycie tam: nadchodzi znowu.

Duch się ukazuje.

BERNARDO

Zupełnie postać nieboszczyka króla⁶.

MARCELLUS

Horacy, przemów doń, uczony jesteś.

BERNARDO

Może-ż być większe podobieństwo? powiedz.

HORACY

Prawda; słupię⁷ z trwogi i zdumienia.

BERNARDO

Zdawałoby się, że chce, aby który
Z nas doń przemówił.

MARCELLUS

Przemów doń, Horacy.

HORACY

Ktoś ty, co nocnej pory nadużywasz
I śmiesz przywłaszczać sobie tę wspaniałą
Wojenną postać, którą pogrzebiony⁸
Duński monarcha za życia przybierał?
Zaklinam cię na Boga: odpowiadaj.

MARCELLUS

To mu się nie podoba.

BERNARDO

Patrz, odchodzi.

HORACY

Stój! mów; zaklinam cię: mów.

Duch znika.

MARCELLUS

Już go nie ma.

BERNARDO

I cóż, Horacy? Pobladleś, drżysz cały.
Powiesz-że jeszcze, że to urojenie?
Co myślisz o tym?

⁶postać nieboszczyka króla — tj. ojca Hamleta.

⁷słupię — zamieniam się w słup (por. osłupieć).

⁸pogrzebiony — pogrzebany.

HORACY

Bóg świadkiem, że nigdy
Nie byłbym temu wierzył, gdyby nie to
Tak jawne, dotykalne przeświadczenie
Własnych mych oczu.

MARCELLUS

Nie jest—że to widmo
Podobne, powiedz, do zmarłego króla?

HORACY

Jak ty do siebie. Taką właśnie zbroję
Miał wtedy, kiedy Norweżczyka pobił:
Tak samo, pomnę, marszczył czoło wtedy,
Kiedy po bitwie zaciętej na lodach
Rozbił tabory Polaków.⁹ Rzecz dziwna!

MARCELLUS

Tak to dwa razy punkt o tej—że samej
Godzinie przeszło marsowymi krokami
To widmo mimo naszych posterunków.

Duch

HORACY

Co by to w gruncie mogło znaczyć, nie wiem;
Atoli wedle kalibru i skali
Mojego sądu, jest to prognostykiem¹⁰
Jakichś szczególnych wstrząśnień w naszym kraju.

MARCELLUS

Siądźcie i niech mi powie, kto świadomy,
Na co te ciągle i tak ściśle warty
Poddanych w kraju noc w noc niepokoją?
Na co to lanie dział i skupywanie¹¹
Po obcych targach narzędzi wojennych?
Ten ruch w warsztatach okrętowych, kędy¹²
Trud robotnika nie zna odróżnienia
Między niedzielą a resztą tygodnia?
Co powoduje ten gwałtowny pośpiech,
Dający dniowi noc za towarzyszkę?
Objasni—ż¹³ mi to kto?

Konflikt, Przemoc, Wojna

HORACY

Ja ci objaśnię.
Przynajmniej wieści chodzą w taki sposób:
Ostatni duński monarcha, którego
Obraz dopiero co nam się ukazał,
Był, jak wiadomo, zmuszony do boju
Przez norweskiego króla, Fortynbrasa¹⁴,
Zazdroszczącego mu jego potęgi.

⁹Współcześni Shakespeare'owi kronikarze angielscy i francuscy opisywali Polskę jako kraj wiecznej zimy. Stąd może wzmianka o bitwie na lodach. Słynny zwrot oryginału: *the sledded Pollax* — Polacy walczący na saniach lub nartach — jest do dziś przedmiotem sporu niektórych komentatorów. Są i tacy, którzy tłumaczą go: okute siekiery (*pole-axe*).

¹⁰*prognostykiem* — prognozą, znakiem.

¹¹*skupywanie* — dziś popr. skupowanie.

¹²*kędy* — gdzie.

¹³*Objasni—ż* — objaśni—że, znaczy tyle co: „czy objaśni mi kto”; wymowa zwrotu wzmocniona jest partykułą (—że), skróconą tu dla zachowania rytmu wiersza (do formy: —ż).

¹⁴*Fortynbras* — historia Norwegii nie notuje króla o tym imieniu.

Mężny nasz Hamlet¹⁵ (jako taki bowiem
Słynie w tej stronie znajomego świata)
Położył trupem tego Fortynbrasa,
Który na mocy aktu, pieczęciami
Zatwierdzonego i uświęconego
Wojennym prawem, był obowiązany
Części swych krajów ustąpić zwycięzcy,
Tak jak nawzajem nasz król, na zasadzie
Klauzuli¹⁶ tegoż samego układu,
Byłby był musiał odpowiednią porcję
Swych dzierżaw oddać na wieczne dziedzictwo
Fortynbrasowi, gdyby ten był przemógł¹⁷.
Owóż syn tego, panie, Fortynbrasa,
Awanturycznym pobudzony szałem,
Zgromadził teraz zebraną po różnych
Kątach Norwegii, za strawę i jurgielt¹⁸,
Tłuszcze¹⁹ bezdomnych wagabundów²⁰ w celu,
Który bynajmniej nie trąci tchórzostwem,
A który, jak to nasz rząd odgaduje,
Nie na czym innym się zasadza, jeno
Na odebraniu nam siłą oręża
W drodze przemocy wyż rzeczonych²¹ krain,
Które utracił był jego poprzednik;
I to, jak mi się zdaje, jest przyczyną
Owych uzbrojeń, powodem czat²² naszych
I źródłem tego wrzenia w całym kraju.

BERNARDO

I ja tak samo sędzę; tym ci bardziej,
Że to zjawisko w wojennym przyborze²³
Odwiedza nasze czaty i przybiera
Na siebie postać nieboszczyka króla,
Który tych wojen był i jest sprężyną.

Duch, Król, Wojna

HORACY

Znak to dla oczu ducha płodny w groźbę.
Gdy Rzym na szczycie stał swojej potęgi,
Krótko przed śmiercią wielkiego Juliusza²⁴
Otworzyły się groby i umarli
Błądzili jęcząc po ulicach Rzymu;
Widziane były różne dziwowiska:
Jako to gwiazdy z ogonem, deszcz krwawy,
Plamy na słońcu i owa wilgotna
Gwiazda²⁵, rządząca państwami Neptuna,

Kara

Słońce, Księżyc

¹⁵Mowa o ojcu królewicza Hamleta.

¹⁶Klauzuli — warunku zawartego w umowie.

¹⁷przemógł — tu: zwyciężył.

¹⁸jurgielt — niem. *Jahrgeld*; rodzaj jednorazowej wypłaty dawanej w zamian za pomoc, forma korupcji; wyraz o zabarwieniu pejoratywnym.

¹⁹Tłuszcza — tłum, hołota, pospólstwo.

²⁰wagabundów — włóczęgów.

²¹wyż rzeczonych — wspomnianych wcześniej.

²²czat — czatów, wart (od: warta).

²³przyborze — stroju, tu: w zbroi, zapewne z bronią.

²⁴wielkiego Juliusza — mowa o wodzu i historyku rzymskim Juliuszu Cezarze (100–40 r. p.n.e.), który doprowadził Rzym do szczytu potęgi i zginął w senacie zamordowany przez arystokratów–spiskowców, zwolenników republiki.

²⁵wilgotna Gwiazda — mowa tu o Księżycu, który kieruje przyływami i odpływami morza, królestwa boga Neptuna.

Zmierzchła, jak gdyby na sąd ostateczny.
I otóż takie same poprzedniki
Smutnych wypadków, które jako gońce
Biegną przed losem albo są prologiem
Wróżb przyjąć mających, nieba i podziemia
Zsyłają teraz i naszemu państwu.

Duch powraca.

Patrzcie! znów idzie. Zastąpię mu drogę,
Choćbym miał zdrowiem przypłacić. Stój, maro!
Możesz—li wydać głos albo przynajmniej
Dźwięk jakikolwiek przystępny dla ucha:
To mów!
Jest—li czyn jaki do spełnienia, zdolny
Dopomóc tobie, a mnie przynieść zaszczyt:
To mów!
Masz—li świadomość losów tego kraju,
Które, wprzód znając, można by odwrócić:
To mów!
Albo—li może za życia pogrzebiesz²⁶
W nieprawy sposób zgromadzone skarby,
Za co wy, duchy, bywacie, jak mówią,
Skazane nieraz tułać się po śmierci.

Kur pieje.

Mów! Stój! Mów! — zabieź²⁷ mu drogę, Marcellu!

MARCELLUS

Mam—że nań natrzeć halabardą²⁸?

HORACY

Natrzyj.
Jeśli nie stanie.

BERNARDO

Tu jest!

HORACY

Tu jest!

Duch znika.

MARCELLUS

Zniknął.

Krzywdzim tę postać tak majestatyczną,
Chcąc ją przemocą zatrzymać; powietrze
Tylko chwytamy i czcza nasza groźba
Złośliwym tylko jest urągowiskiem²⁹.

BERNARDO

Chciał coś podobno mówić, gdy kur zapiał.

Duch, Odwaga, Przemoc

Duch, Noc, Ptak,
Wierzenia

²⁶*pogrzebiesz* — dziś popr.: *pogrzebałeś*.

²⁷*zabieź* — *zajdź* mu drogę, nie pozwól przejść. Słowo pochodzi od „biegać”, nie od „zabierać” (dlatego występuje „ż” a nie „rz”).

²⁸*halabarda* — dwuręczna broń na długim drzewcu, zakończonym trzema rodzajami broni: siekierą, szpi-
kulcem i hakiem.

²⁹*urągowiskiem* — obraza.

HORACY

Wtem nagle zdrygnął się jak winowajca
Na głos strasznego apelu. Słyszałem,
Że kur, ten trębacz zwiastujący ranek,
Swoim donośnym, przeraźliwym głosem
Przebudza bóstwo dnia, i na to hasło
Wszelki duch, czy to błędzący na ziemi,
Czy w wodzie, w ogniu czy w powietrzu, śpiesznie
Wraca, skąd wyszedł; a że to jest prawdą,
Dowodem właśnie to, cośmy widzieli.

MARCELLUS

Zadrżał i rozwiął się, skoro kur zapiał,
Mówią, że ranny ten ptak w owej porze,
Kiedy święcimy narodzenie Pana,
Po całych nocach zwykł śpiewać i wtedy
Żaden duch nie śmie wyjść z swego siedliska:
Noce są zdrowe, gwiazdy nieszkodliwe,
Złe śpi, ustają czarodziejskie wpływy,
Tak święty jest ten czas i dobroczynny.

HORACY

Słyszałem i ja o tym i po części
Sam daję temu wiarę. Ale patrzcie,
Już dzień w różanym płaszczu strząsa rosę
Na owym wzgórku wschodnim. Zejdźmy z warty.
Moja zaś rada, abyśmy niezwłocznie
O tym, czegośmy tu świadkami byli,
Uwiadomili młodego Hamleta;
Bo prawie pewien jestem, że to widmo,
Milczące dla nas, przemówi do niego.
Czy się zgadzacie na to, co nam zrobić
Zarówno serce, jak powinność każe?

MARCELLUS

Jak najzupełniej, i wiem nawet, gdzie go
Na osobności zdybiemy dziś z rana.

Wychodzą.

SCENA DRUGA

Sala audiencyjna³⁰ w zamku.

Król, Królowa, Hamlet, Poloniusz, Laertes, Woltymand, Korneliusz, panowie i orszak.

KRÓL

Jakkolwiek świeżo tkwi w naszej pamięci
Zgon kochanego, drogiego naszego
Brata Hamleta, jakkolwiek by przeto
Sercu naszemu godziło się w ciężkim
Żalu pogrążyć, a całemu państwu
Zawrzeć się³¹ w jeden fałd kiru³², o tyle
Jednak rozważa czyni gwałt naturze,
Że pomnąc o nim nie zapominamy
O sobie samych. Dlatego — z zatrutą,

Król, Śmierć, Żaloba

Małżeństwo

³⁰*audiencyjna* — do przyjmowania umówionych gości.

³¹*Zawrzeć się* — tu: owinąć się.

³²*kir* — czarny materiał oznaczający żalobę.

Że tak powiemy, od smutku radością,
Z pogodą w jednym, a łzą w drugim oku,
Z bukietem w ręku, a jękiem na ustach,
Na równi ważąc wesele i boleść —
Połączyliśmy się małżeńskim węzłem
Z tą niegdyś siostrą naszą, a następnie
Dziedziczką tego wojennego państwa.
Co wszakże czyniąc, nie postąpiliśmy
Wbrew światlejszemu waszemu uznaniu,
Które swobodnie objawione dało
Temu krokowi sankcje³³. Dzięki za to. —
A teraz wiedzcie, że młody Fortynbras,
Czyli³⁴ to naszą lekceważąc wartość,
Czyli to sądząc, że z śmiercią drogiego
Brata naszego w królestwie tym znajdzie
Nieład i bezrząd, i na tym jedynie
Budując płonną nadzieję korzyści,
Nie zaniedbuje naglić nas przez posłów
O zwrot tych krain, które prawomocnie,
Za sprawą świętej pamięci Hamleta,
Brata naszego, z rąk jego rodzica
Przeszły na własność Danii. Tyle o nim.
Teraz—że o nas i o celu, w jakim
Tu się zesłaliśmy. Wzywamy tym pismem
Stryja młodego Fortynbrasa, dzisiaj
Króla Norwegii, który, z sił opadły,
Obłożnie chory, może i nie słyszał
O tych zabiegach swojego synowca,
Aby powstrzymał go od dalszych kroków
W tej sprawie, aby mu wzbronił zbierania
Wojsk i zaciągów³⁵ złożonych wszak z jego
Wiernych poddanych. Wam zaś, Korneliuszu
I Woltymandzie, poruczymy³⁶ zanieść
To pismo, łącznie z pozdrowieniem naszym,
Władcy Norwegii, nie upoważniając
Was do wchodzenia z nim w nic więcej nad to,
Co treść powyższych słów naszych zakreśla.
Bywajcie nam więc zdrowi i niech pośpiech
Chwali gorliwość waszą.

KORNELIUSZ I WOLTYMAND

Jak we wszystkim,
Tak i w tym starać się będziemy jej dowieść.

KRÓL

Nie wątpię o tym. Bywajcież nam zdrowi.

Korneliusz i Woltymand wychodzą.

Miałeś nas o coś prosić, Laertesie;
Jakiż jest przedmiot tej prośby? Mów śmiało.
Nie traci próżno słów, kto się udaje
Ze słusznym żądaniem do monarchy Danii.

³³sankcje — tu: prawo stania się, zezwolenie, aprobata.

³⁴Czyli — nie jako spójnik przyłączający zdanie tłumaczące, tylko połączenie spójnika pytającego „czy” i starodawnej końcówki „li” (wcześniejsza pisownia: „czy-li”).

³⁵zaciągów — grup ludzi werbowanych do wojska (od: zaciągac do wojska).

³⁶poruczymy — nakazujemy, zlecamy, powierzamy.

Czegóż byś pragnął, czego bym nie gotów
Spełnić wprzód jeszcze, niżeliś zapragnął?
Głowa nie bliżej jest pokrewna sercu,
Ręka nie skorsza ku przysłudze ustom
Jak tron nasz ojcu twemu, Laertesie,
Czegóż więc żądasz?

LAERTES

Pozwolenia waszej
Królewskiej mości na powrót do Francji,
Skąd chętnie wprawdzie tu przybyłem, aby
Złożyć powinny hold przy koronacji
Waszej królewskiej mości, ale teraz,
Gdym już dopełnił tego obowiązku,
Życzenia moje i myśli, wyznaję,
Ciągną mię znowu do Francji; ku czemu
O przychylenie się i przebaczenie
Kornie śmiem waszą królewską mość błagać.

KRÓL

Cóż na to ojciec waszmości? Przystaje—ż³⁷
Na to, Poloniuszu?

Ojciec

POLONIUSZ

Usilnymi prośby
Póty kołatał do mojego serca,
Ażem do życzeń jego mimochętnie³⁸
Przyłożył pieczęć zezwolenia. Racz mu
Wasza królewska mość nie bronić jechać.

KRÓL

Jedź więc, rozrządzaj według woli czasem
I łaską naszą. Do ciebie się teraz
Zwracam, kochany synowcze³⁹ Hamlecie,
Synu mój.

Syn

HAMLET

na stronie

Trochę więcej niż synowcze,
A mniej niż synu.

KRÓL

Jakiż tego powód,
Że czarne chmury wciąż cię otaczają?

Melancholia

HAMLET

I owszem, panie, jestem wystawiony
Bardzo na słońce.

KRÓLOWA

Kochany Hamlecie,
Zrzuć tę ponurą barwę i przyjaźnie
Wypogodzonym okiem spójrz na Danię;
Przestań powieki ustawicznie spuszczać

Przemijanie, Śmierć

³⁷Przystaje—ż — czy przystajesz? Od: przystajesz—że, dlatego pisane przez „ż”, nie przez „sz”.

³⁸mimochętnie — wbrew chęci.

³⁹synowiec — syn rodzonnego brata.

W ziemię, o droгим ojcu rozmyślając.
Co żyje, musi umrzeć; dziś tu gości,
A jutro w progi przechodzi wieczności;
To pospolita rzecz.

HAMLET

W istocie, pani,
Zbyt pospolita.

KRÓLOWA

Gdy wszystkim jest wspólna,
Czemuż się tobie zdaje tak szczególna?

HAMLET

Zdaje się, pani! bynajmniej, jest raczej;
U mnie nic żadne „zdaje się” nie znaczy,
Niczym sam przez się ten oczom widzialny
Czarnej żaloby strój konwencjonalny;
Wietrzne z trudnością wydawane tchnienie,
Obficie z oczu ciekące strumienie,
Żałość na widok stawiana obliczem,
Mina, gestami — to wszystko jest niczem.
To tylko zdaje się, bo potajemnie
Można być obcym temu; ale we mnie
Jest coś, co w ramę oznak się nie mieści,
W tę larwę żalu, liberię⁴⁰ boleści.

Żaloba, Pozory

KRÓL

Godzien pochwały, Hamlecie, ten smutek,
Którym oddajesz cześć pamięci ojca;
Lecz wiedz, że ojciec twój miał także ojca
I że go także utracił tak samo
Jak tamten swego. Dobry syn powinien
Jakiś czas boleć po śmierci rodzica;
Lecz uporczywie trwać w utyskiwaniach
Jest to bezbożny okazywać upór,
Sprzeciwiający się wyrokowi niebios;
Jest to niemęskie okazywać serce,
Niesforny umysł i płochą rozwagę.
Bo skoro wiemy, że coś jest zwyczajnym,
Jak każda inna rzecz najpowszedniejsza,
Na cóż, stawiając opór konieczności,
Brać to do serca? Wstydz się, jest to grzechem
Przeciw naturze, przeciw niebu, przeciw
Zmarłemu nawet; jest to na ostatek
Wbrew rozumowi, który od skonania
Pierwszego z ludzi aż do śmierci tego,
Którego świeżą oplakuję stratę,
Ciągłe i ciągle woła: Tak być musi!
Rzuć więc, prosimy cię, te płonne żale
I pomnij, że masz w nas drugiego ojca,
Niechaj się dowie świat, żeś ty najbliższym
Naszego tronu i naszego serca;
Co się zaś tyczy twojego zamiaru

Grzech, Ojciec, Syn,
Śmierć, Przemijanie, Los,
Żaloba

⁴⁰liberię — ubiór, uniform.

Wrócenia nazad do szkół wittenberskich⁴¹
Jest on życzeniom naszym wręcz przeciwny;
Przeto wzywamy cię, abyś się zgodził
Na pozostanie tu pod czułą pieczę
Naszego oka, jako nasz najmiłszy
Dworzanin, krewny i syn.

KRÓLOWA

O, Hamlecie,
Nie daj się matce prosić nadaremnie;
Pozostań z nami, porzuć myśl jechania
Do Wittenbergi.

Matka, Syn

HAMLET

Ze wszystkich sił moich
Będę—⁴² posłusznym, pani.

KRÓL

To mi piękna,
Co się nazywa, synowska odpowiedź!
Pójdź, ukochana żono, ta uprzejma,
Nieprzymuszona powolność Hamleta
Rozpromieniła mi serce; dlatego
Každy wzniesiony dziś na zamku toast
Moździerze wzbiją w obłoki i niebo,
Wtórząc radosnym królewskim wiwatom,
Odpowie ziemi równym grzmotem. Idźmy.

Król, Królowa i wszyscy prócz Hamleta wychodzą.

HAMLET

Bogdaj to trwałe, zbyt wytrwałe ciało
Stopniało, w lotną parę się rozwiało!
Lub bogdaj Ten, tam w niebie, nie był karą
Zagroził samobójcy! Boże! Boże!
Jak nudnym, nędznym, lichym i jałowym
Zda mi się cały obrót tego świata!
To nie pielony ogród, samym tylko
Bujnie krzewiącym się chwastem porosły.
O wstydzie! że też mogło przyjść do tego!
Parę miesięcy dopiero, jak umarł!
Nie, nie, i tego nie ma — taki dobry,
Taki anielski król, naprzeciw tego
Istny Hyperion⁴³ naprzeciw satyra;
A tak do matki mojej przywiązany,
Że nie mógł ścierpieć nawet, aby lada
Przyostrzy powiew dotknął się jej twarzy.
Ona zaś — trzeba—ż, abym to pamiętał! —
Wieszała mu się u szyi tak chciwie,
Jakby w niej rosła żądza pieszczot w miarę
Zaspokajania jej. I w miesiąc potem...

Vanitas, Melancholia, Ciało,
Samobójstwo

Kobieta, Matka,
Małżeństwo

⁴¹*szkół wittenberskich* — mowa o słynnym w epoce Odrodzenia uniwersytecie w Wittenberdze (Saksonia) założonym w 1502 roku. Warto zwrócić uwagę, że akcja Hamleta dzieje się chronologicznie w XI wieku, tj. w okresie, gdy Dania pobierała od Anglii haracz.

⁴²*Będę—ć* — skrócona forma wyrażenia „będę ci”.

⁴³*Hyperion* — w mitologii greckiej ojciec Heliosa (Słońca), Selene (Księżycy) i Eos (Jutrzenki): jeden z najpiękniejszych bogów. U Shakespeare'a, który ówczesnym zwyczajem utożsamia go z Apollinem, Hyperion jest wcieleniem piękności, przeciwstawionym wcieleniu brzydoty — satyrowi.

O, precz z tą myślą!... Słabości, nazwisko
Twoje: kobieta. — W jeden marny miesiąc,
Nim jeszcze zdarła te trzewiki, w których
Szła za biednego mego ojca ciałem,
Zalana łzami jako Niobe⁴⁴ — patrzcie! —
Boże mój! zwierzę, bezrozumne zwierzę
Dłużej by czuło żal — zostaje żoną
Mojego stryja, brata mego ojca,
Lecz który tak jest do brata podobny
Jak ja do Herkulesa. W jeden miesiąc,
Nim jeszcze słony osad łez nieszczerých
Z zaczerwienionych powiek jej ustąpił,
Została żoną innego! Tak prędko,
Tak lekko skoczyć w kazirodne łóżko!
Nie jest to dobrym ani wyjść nie może
Na dobre. Ale pękaj, serce moje,
Bo usta milczeć muszą.

Mizoginia

Łzy

Serce, Słowo

Horacy, Bernardo i Marcellus wchodzą.

HORACY

Przyjm pozdrowienie nasze, drogi książę.

HAMLET

Miło mi widzieć panów w dobrym zdrowiu.
Wszak to Horacy! albo zapomniałem,
Jak się sam zowie.

Przyjaźń, Sługa

HORACY

Ten sam i jak zawsze
Królewiczowskiej mości biedny sługa.

HAMLET

Dobry przyjaciel raczej; weź to miano,
A mnie daj tamto. Cóż cię z Wittenbergi
Sprowadza? — Wszak to Marcellus?

MARCELLUS

Tak, panie.

HAMLET

Bardzom rad widzieć pana. Dobry wieczór.
Ale na serio, powiedz mi, Horacy,
Co cię przywiodło z Wittenbergi?

HORACY

Sklonność

Do próżniackiego życia, mości książę.

HAMLET

Tęgo by nie śmiał mi powiedzieć nawet
Twój nieprzyjaciel i sam też źle czynisz,
Chcąc ucho moje przymusić do wiary
W własne zeznanie twoje przeciw tobie.
Wiem, żeś nie próżniak; jakież więc być może

⁴⁴Niobe — w mit. greckiej żona króla Teb Amfiona, którą Artemida, bogini Księżycy, zmieniła w kamień, płaczący nad stratą dzieci zabitych przez Apollina.

Cel przebywania twego w Elzynorze?
Nauczysz się tu pić tego.

HORACY

Przybyłem
Na pogrzeb ojca twego, mości księżę.

Pogrzeb, Ślub

HAMLET

Nie żartuj ze mnie, szkolny towarzyszu;
Przybyłeś raczej na ślub matki mojej.

HORACY

W istocie, prędko nastąpił po tamtym.

HAMLET

Oszczędność, bracie, oszczędność! Przygrzane
Resztki przysmaków z pogrzebowej stypy
Dały traktament⁴⁵ na ucztę weselną.
O mój Horacy, wolałbym być ujrzeć
Najzawziętszego mego wroga w niebie
Niż dożyć tego dnia. Mój biedny ojciec!...
Zda mi się, że go widzę.

Dusza, Oko

HORACY

Gdzie?!

HAMLET

Przed duszy
Mojej oczyma.⁴⁶

HORACY

Widziałem go niegdyś;
Był to król, jakich mało.

HAMLET

Człowiek, powiedz;
Chociażby wszystko w tym fałszywym świecie
Było tym, czym się na pozór wydaje,
Jeszcze by drugi taki się nie znalazł.

HORACY

Zda mi się, że go widziałem tej nocy.

HAMLET

Widziałeś? kogo?

HORACY

Króla, ojca waszej
Księżęcej mości.

HAMLET

Króla? mego ojca?!

⁴⁵traktament — poczęstunek.

⁴⁶Trzy powyższe wersy, fragment dialogu Horacego i Hamleta, są mottem do ballady Adama Mickiewicza *Romantyczność*.

HORACY

Zawieś na chwilę zdumienie, o panie,
I baczny uchem racz wysłuchać tego
Nadzwyczajnego doniesienia, które,
Zgodnie z świadectwem tych dwóch zacnych ludzi,
Mam ci uczynić.

HAMLET

Mów, na miłość boską!

HORACY

Przez dwie już noce po sobie idące,
Wśród głuchoj ciszy północnej, ciż sami
Oficerowie, Marcel i Bernardo,
Straż odbywając przy zamku, miewają
Następujące widzenie:
Postać podobna do świętej pamięci
Ojca twojego, panie, uzbrojona
Jak najkompletniej od stóp aż do głowy,
Staje przed nimi, uroczystym krokiem
Przechodzi mimo, z wolna i poważnie;
Trzykroć przeciąga przed ich zdumiałymi
I struchlałymi oczyma tak blisko,
Że ich nieledwie buławą dotyka;
Oni zaś stoją jak wryci i, jakby
Zgalareceni przerażeniem, nie śmiają
Przemówić do niej ani słowa. Mając
Więść o tym sobie przez nich udzieloną
Jak najtajemniej, udałem się z nimi
Następnej nocy samotrzeć⁴⁷ na wartę;
I rzeczywiście o tym samym czasie,
W taki sam sposób, co do joty zgodnie
Z przywiezionymi szczegółami, przyszło
Widziadło. Znałem ojca twego, panie:
Te ręce mniej są do siebie podobne.

Duch, Rycerz

HAMLET

Gdzie się to dzieło?

HORACY

Na tarasie, panie.

HAMLET

Nie przemówił—żeś do tego zjawiska?

HORACY

I owszem, ale żadnej odpowiedzi
Nie otrzymałem. Raz tylko podniosło
Głowę i zdało się chcieć coś powiedzieć;
Ale w tej chwili zapał kur poranny,
Na głos którego zerwało się nagle
I znikło nam sprzed oczu.

HAMLET

Osobliwe!

⁴⁷ *samotrzyć* — forma starop.: sam z nimi dwoma, a więc razem we trzech.

HORACY

Jak żyw tu stoję, mości książę, jest to
Rzetelna prawda i mieliśmy sobie
Za obowiązek donieść o tym waszej
Książęcej mości.

HAMLET

Zaprawdę, to widmo
Niespokojności mię nabawia. Macie-ż
Tej nocy wartę?

Duch, Rycerz

WSZYSCY TRZEJ

Mamy, mości książę.

HAMLET

Było więc uzbrojone?

WSZYSCY TRZEJ

Tak jest, panie.

HAMLET

Od stóp do głowy?

WSZYSCY TRZEJ

Od czaszki do kostek.

HAMLET

Nie widzieliście więc jego oblicza?

HORACY

I owszem: miało przyłbicę wzniesioną.

HAMLET

Groźnie-ż na twarzy wyglądało?

HORACY

Smutno
Bardziej niż gniewnie.

HAMLET

Błado czy rumiano?

HORACY

O, bardzo blado.

HAMLET

I wzrok w was wlepiąło?

HORACY

Nieporuszenie.

HAMLET

Szkoda, że tam nie był.

HORACY

Byłbyś był, panie, osłupiał.

HAMLET

Być może,
Być może. Długo-ż bawiło?

HORACY

Tak długo,
Jak długo by ktoś przy średnim pośpiechu
Sto musiał liczyć.

MARCELLUS I BERNARDO

O, dłużej.

HORACY

Nie wtedy,
Kiedy ja byłem.

HAMLET

Siwą-ż miało brodę?

HORACY

Zupełnie taką, jaką u zmarłego
Króla widziałem: czarną, posrebrzoną.

HAMLET

Będę dziś z wami na warcie: być może,
Iż przyjdzie znowu.

HORACY

Przyjdzie niezawodnie.

HAMLET

Skoro przybiera postać mego ojca,
Muszę z nim mówić, choćby całe piekło,
Rozwarłszy paszczę, milczeć mi kazało.
Co do was, moi panowie, jeśliście
Tę okoliczność dotąd zataili,
Trzymajcież ją i nadal pod zamknięciem,
I co bądź zdarzy się tej nocy, bierzcie
Wszystko na rozum, ale nie na język;
Nagrodzę wam tę dobroć. Bądźcie zdrowi.
Pomiędzy jedenastą a dwunastą
Zejdziem się na tarasie.

Duch, Ojciec, Obowiązek,
Tajemnica

WSZYSCY TRZEJ

Słudzy waszej
Książęcej mości.

Przyjaźń, Sługa, Pan

HAMLET

Bądźcie przyjaciółmi,
Tak jak ja jestem waszym. Do widzenia.

Horacy, Marcellus, Bernardo wychodzą.
Duch mego ojca! uzbrojony! Coś tu
Złego się święci, coś tu krzywo idzie,
Oby już była noc! tymczasem jednak
Milcz, serce moje! Zbrodnie i spod ziemi
Wychodzą, aby stać się widomemi.

wychodzi

SCENA TRZECIA

Pokój w domu Poloniusza.

Laertes i Ofelia.

LAERTES

Już rzeczy moje zniesione na pokład;
Bądź zdrowa, siostrze; a gdy wiatr przyjaźnie
Zadmie od brzegu i który z okrętów
Zdejmie kotwicę, nie zasypiaj wtedy,
Lecz donoś mi o sobie.

OFELIA

Wątpisz o tym?

LAERTES

Co się zaś tyczy Hamleta i pustych
Jego zalotów, uważaj je jako
Mamiący pozór, kaprys krwi gorącej;
Jako fiołek młodocianej wiosny,
Wczesny, lecz wątły, luby, lecz nietrwały,
Woń, kilka tylko chwil upajającą,
Nic więcej.

Flirt

OFELIA

Więcej nic?

LAERTES

Nie myśl inaczej.
Natura ludzka, kiedy się rozwija,
Nie tylko rośnie co do form zewnętrznych;
Jak w budującej się świątyni — służba
Duszy i ducha zwiększa się w niej także.
Być może, iż on ciebie teraz kocha,
Że czystość jego chęci jest bez plamy;
Ale zważywszy jego stopień, pomnij,
Że jego wola nie jest jego własną.
On sam jest rodu swego niewolnikiem;
Nie może, jako podrzędni, wybierać
Dla siebie tylko, od jego wyboru
Zależy bowiem bezpieczeństwo, dobro
Całego państwa; przeto też i jego
Wybór koniecznie musi być zależny
Od życzeń i od przyzwolenia tego
Wielkiego ciała, którego jest głową.
Jeżeli zatem mówi, że cię kocha,
Rozwadze twojej przystoi mu wierzyć
O tyle tylko, o ile on zgodnie
Ze stanowiskiem przez się zajmowanym
Będzie mógł słowa swojego dotrzymać,
To jest, o ile powszechny głos Danii
Przystanie na to. Uważ, jaka hańba
Grozi twej sławie, jeśli łatwowiernie
Poszeptom jego podasz ucho, serce
Sobie uwięzisz i skarb niewinności
Otworzysz jego zapędom bez wodzy.

Kondycja ludzka

Miłość, Pozycja społeczna,
Państwo

Dziewictwo, Cnota,
Kobieta, Siostra, Brat

Strzeż się, Ofelio, strzeż się, luba siostró;
I stój w odwodzie twej skłonności, z dała
Od niebezpieczeństw⁴⁸ i napaści pokus.
Wstydlive dziewczę za wiele już waży,
Gdy przed księżycem wdzięki swe odsłania;
Na samą cnotę pada rdza obmowy;
Robak zbyt często toczy dzieci wiosny,
Nim jeszcze pączki zdążyły otworzyć;
I kiedy rosa wilży młodość hożą,
Wpływy złośliwych miazm⁴⁹ najbardziej grożą.
Strzeż się więc; tarczą najlepszą w tej próbie
Niedowierzenie, nawet samej sobie.

Księżyc

Plotka

Robak

OFELIA

Treść tej nauki postawię na straży
Mojego serca. Nie idź jednak, bracie,
Za śladem owych fałszywych doradców,
Którzy nam stromą i ciernistą ścieżkę
Cnoty wskazują, a sami tymczasem
Kroczą kwiecistym szlakiem błędów, własnych
Rad niepamiętni.

LAERTES

Bądź o mnie spokojna
I bądź mi zdrowa. Lecz oto nasz ojciec.

Polonius wchodzi.

Podwójne błogosławieństwo, podwójne
Szczęście przynosi: szczęśliwe spotkanie,
Które mi zdarza sposobność ku temu.

POLONIUSZ

Laertes jeszcze tu? Dalej na okręt!
Wiatr wzdyma żagle, czekają na ciebie,
Raz jeszcze daję ci błogosławieństwo
Na drogę.

Podróż

kładzie rękę na głowę synowi

Waż je i wraź sobie w pamięć
Tych kilka przestroż: Nie bądź skorym myśli
Wprowadzać w słowa, a zamiarów w czyny.
Bądź popularnym, ale nigdy gminnym.
Przyjaciół, których doświadczysz, a których
Wybór okaże się być ciebie godnym,
Przykuj do siebie żelaznymi kłamry,
Ale nie plugaw sobie rąk uściskiem
Dłoni pierwszego lepszego socjusza.
Strzeż się zatargów, jeśli zaś w nie zajdziesz,
Tak się w nich znajduj, aby twój przeciwnik
Nadal się ciebie strzec musiał. Miej zawsze
Ucho otworem, ale rzadko kiedy
Otwieraj usta. Chwytaj zdania drugich,
Ale sąd własny zatrzymuj przy sobie.
Noś się kosztownie, o ile ci na to

Umiarkowanie

Strój

⁴⁸niebezpieczeństw — niebezpieczeństw.

⁴⁹miazma a. miazmat (z gr. *miasma*: splamienie, brud, zbrodnia) — wyiewy, niezdrowe powietrze; szkodliwe wpływy.

Mieszek pozwoli, ale bez przesady;
Wytwornie, ale nie wybrednie; często
Bowiem ubranie zdradza grunt człowieka
I pod tym względem Francuzi szczególnie
Są pełni taktu. Nie pożyczaj drugim
Ani od drugich; bo pożyczkę daną
Tracim najczęściej razem z przyjacielem,
A braną psujem rząd⁵⁰ potrzebny w domu.
Słowem, rzetelnym bądź sam względem siebie,
A jako po dniu noc z porządku idzie,
Tak za tym pójdzie, że i względem drugich
Będziesz rzetelnym⁵¹. Bądź zdrow, niech cię moje
Błogosławieństwo utwierdzi w tej mierze.

Pieniądz

LAERTES

Z pokorą żegnam cię, ojcze i panie.

POLONIUSZ

Idź już; czas nagli, wszystko w pogotowiu.

LAERTES

Bądź zdrowa, siostrze, i pamiętaj na to,
Com ci powiedział.

Serce

OFELIA

Zamknęłam to w sercu,
A ty masz klucz do niego.

LAERTES

Bądź mi zdrowa.

wychodzi

POLONIUSZ

Cóż to on tobie powiedział, Ofelio?

OFELIA

Coś, co tyczyło się księcia Hamleta.

Dziewictwo, Ojciec, Córka

POLONIUSZ

W porę mi o tym wspominasz. Słyszałem,
Że on cię często nawiedzał w tych czasach
I że znajdował z twojej strony przystęp
Łatwy i chętny. Jeżeli tak było
(A udzielono mi o tym wiadomość
Jako przestrożę), muszę ci powiedzieć,
Że się nie cenisz tak, jakby przystało
Dbałej o sławę córce Poloniusza.
Jakież wy macie stosunki? Mów prawdę.

OFELIA

Oświadczył mi się, ojcze, z swą skłonnością.

⁵⁰*rząd* — tu: porządek, ład (związany z umiarkowaniem).

⁵¹Podobne wskazówki znajdujemy we współczesnych Shakespeare'owi dziełach Lyly'ego, Bacona czy ministra królowej Elżbiety, lorda Cecila, którego niektórzy szekspirolodzy uważają za prototyp Poloniusza.

POLONIUSZ

Z skłonnością? Hm, hm! Mówisz jak dzierlatka
Niedoświadczona w rzeczach niebezpiecznych.
Wierzysz—li tym tak zwanym oświadczeniom?

OFELIA

Nie wiem, co myśleć mam, mój ojczu.

POLONIUSZ

Nie wiesz?

To ja ci powiem: Masz myśleć, żeś dziecko,
Gdy oświadczenia te bez poświadczenia
Rozsądku bierzesz za dobrą monetę.
Nie radzę ci się z nim świadczyć, inaczej
(Że tej igraszki słów jeszcze użyję)
Doświadczysz następstw niedobrych.

OFELIA

Wynurzał

Mi swoją miłość bardzo obyczajnie⁵².

Przysięga, Słowo, Miłość,
Młodość

POLONIUSZ

Tak, tak, bo czynić to jest obyczajem.

OFELIA

I słowa swoje stwierdził najświętszymi,
Jakie być mogą, przysięgami.

POLONIUSZ

Plewy

Na młode wróble! Wiem ja, gdy krew kipi,
Jak wtedy dusza hojną jest w kładzeniu
Przysięg na usta. Nie bierz tych wybuchów
Za ogień, więcej z nich światła niż ciepła,
A i to światło gaśnie w oka mgnieniu.
Bądź odtąd trochę skąpsza w przystępności
I więcej sobie waż rozmowę swoją
Niż wyzywanie drugich do rozmowy.
Co się zaś księcia Hamleta dotyczy,
Bacz na to, że on jeszcze młodzieniaszek
I że mu więcej jest wolno, niż tobie
Może być wolno kiedykolwiek. Słowem,
Nie ufaj jego przysięgom, bo one
Są jak kuglarze, czym innym, niż szaty
Ich pokazują: orędownicami
Bezbożnych chuci, biorącymi pozór
Świętości, aby tym łatwiej usidlić
Naiwne serca. Krótko mówiąc, nie chcę,
Abyś od dziś dnia czas swój marnowała
Na zadawanie się z księciem Hamletem.
Pamiętaj, nie chcę tego. Możesz odejść.

Młodość, Pozycja społeczna

Miłość, Przysięga,
Przebranie, Pozory,
Pożądanie

OFELIA

Będę—ć posłuszną, panie.

Wychodzą.

⁵²obyczajnie — zgodnie z powszechnie przyjętymi normami obyczajowymi.

SCENA CZWARTA

Taras zamkowy.

Wchodzą Hamlet, Horacy i Marcellus.

HAMLET

Ostry wiatr wieje; przejmujące zimno.

Wiatr

HORACY

W istocie: bardzo szczypiące powietrze.

HAMLET

Która godzina?

Noc

HORACY

Dwunasta dochodzi.

MARCELLUS

Dwunasta była już.

HORACY

Już? Nie słyszałem.

Zbliża się zatem czas, o którym widmo
Zwykło się jawić.

Odgłos trąb i wystrzałów za sceną.

Co to znaczy, panie?

Obyczaje, Uczta

HAMLET

To znaczy, że król czuwa z czarą w ręku,
Zgrają opilców dworskich przepijając;
Każdy zaś taki sygnał trąb i kotłów
Jest triumfalnym hasłem nowej miary
Przezeń spełnionej.

HORACY

Czy to taki zwyczaj?

HAMLET

Zwyczaj zaiste; moim jednak zdaniem,
Lubom tu zrodzon i z tym oswojony,
Chlubniej byłoby taki zwyczaj łamać
Niż zachowywać. Te biby na zabój
W pośmiech i wżgardę tylko nas podają
U innych ludów: beczkami nas mienią
I trzodzie chlewnej właściwy przydomek
Hańbi nazwisko nasze. W rzeczy samej,
Choćbyśmy zresztą byli bez zarzutu,
To jedno już by starło z naszych czynów
Zaszczytną cechę ich wewnętrznej wartości.
I pojedynczym ludziom się to zdarza:
Niejeden skutkiem naturalnych przywar —
Czyli to rodu (czemu nic nie winien,
Bo któż obiera sobie pochodzenie),
Czy to jakiegoś krwi usposobienia,
Które częstokroć rwie tamy rozumu,
Czy to nałogu przeciwnego formom
Przyzwoitości — niejeden, powiadam,
Upośledzony w taki sposób jaką

Pijaństwo

Szczególną wadą, bądź to organicznie,
Bądź przypadkowo — choćby jego cnoty
Były skądinąd jako kryształ czyste
I mnogie, jako być mogą w człowieku —
Tą jedną skazą zarażony będzie
W opinii ludzi. Jedna drachma złego
Niweczy wszelkie szlachetne pierwiastki.⁵³

Duch wchodzi.

HORACY

Widzisz go, panie.

Duch, Ojciec, Syn

HAMLET

Aniołowie Pana

Zastępów, miejcie mię w swojej opiece!
Błogosławionys ty czy potępiony,
Tchniesz-li tchem niebios czy wyziewem piekieł.
Masz-li zamiary zgubne czy przyjazne,
Przychodzisz w takiej postaci, że muszę
Wydobyć z ciebie głos. Hamlecie, królu,
Ojcie mój, władco Danii, odpowiadaj!
Nie pozostawiaj mię w nieświadomości;
Powiedz, dlaczego święte kości twoje,
Na wieki w trumnie złożone, przebiły
Śmiertelny całun; dlaczego grobowiec,
W który widzielim⁵⁴ cię zstępującego,
Podniósł swe ciężkie marmurowe wieko,
Żeby cię zwrócić ziemi? Co to znaczy?
Że ty, trup, znowu w kompletnym rynsztunku
Podksiężycowy ten padół odwiedzasz,
Czyniąc noc straszną i nas, niedołączonych
Synów tej ziemi, wstrząsając myślami,
Przechodzącymi metę naszych pojęć?
O, powiedz, co to jest! Co za cel tego?
Czego chcesz od nas?

HORACY

Daje ci znak, panie,

Abyś z nim poszedł, jakby chciał sam na sam
Pomówić z tobą.

MARCELLUS

Jak uprzejmym gestem

Wzywa cię, panie, w ustronniejsze miejsce.
Nie idź z nim jednak.

HORACY

Nie chodź, mości książę.

HAMLET

Chce ze mną mówić: pójdę.

⁵³Cały ten ustęp o opilstwie Duńczyków od słów „Te bity na zabój” do „szlachetne pierwiastki” (w sumie 24 wiersze) opuszczono w wyd. zbiorowym z r. 1623, prawdopodobnie ze względu na królową Annę, żonę Jakuba I, z domu królowej duńskiej.

⁵⁴widzielim — widzieliśmy.

HORACY

Nie czyn' tego,
Łaskawy panie.

HAMLET

Czegóż bym się lękał?
To życie szpilki złamanej niewarte,
A dusza moja, jak on, nieśmiertelna.
Patrz, znowu na mnie kiwa... Pójdę za nim.

Nieśmiertelność, Odwaga,
Vanitas

HORACY

A gdyby on cię zaprowadził, panie,
Nad przepaść, na brzeg owej groźnej skały,
Która się stromo spuszcza w morską otchłań,
I tam przedzierzgnął się w inne postacie,
Jeszcze straszniejsze, które by ci mogły
Odjąć, o panie, przytomność umysłu
I w obłąkanie cię wprawić? Zważ tylko!
Już samo tamto miejsce bez żadnego
Innego wpływu budzi rozpaczliwe
Usposobienie w każdym, kto spostrzeże
Morze na tyle sążni tuż pod sobą
I słyszy jego huk.

Szaleństwo, Morze,
Otchłań

HAMLET

Wciąż na mnie kiwa.
Idź już, idź; pójdę z tobą.

MARCELLUS

Zostań, panie.

HAMLET

Puśćcie mnie!

HORACY

Wstrzymaj się, panie, pozostań!

HAMLET

Los mój mnie woła i najmniejszą żyłkę
Mojego ciała czyni tak potężną
Jak najsilniejszy nerw lwa nemejskiego⁵⁵.

Los, Odwaga

Duch nie przestaje kiwać.
Ciągłe mnie wzywa! Puśćcie mnie!

wrywając się

Na Boga!
W upiora zmienię tego, co mnie dłużej
Wstrzymywać będzie. — Idź, śpieszę za tobą.

Duch i Hamlet wychodzą.

HORACY

Imaginacja w szal go wprawia.

MARCELLUS

Idźmy
W trop za nim; tu nie w porę posłuszeństwo.

⁵⁵Lew Nemejski — niezwykły lew, którego na polach Nemei (Grecja) pokonał dopiero Herakles.

HORACY
Idźmy. Na czymże się to skończy?

MARCELLUS
Widno⁵⁶
Jest coś chorobliwego w państwie duńskim.

HORACY
Niebo zaradzi temu.

MARCELLUS
Spieszmy za nim.

Wychodzą.

SCENA PIĄTA

*Oddalona część tarasu.
Wchodzą Duch i Hamlet.*

HAMLET
Gdzie mnie prowadzisz? Mów; nie pójdę dalej.

DUCH
Słuchaj mnie.

HAMLET
Słucham.

DUCH
Zbliża się godzina,
O której w srogie, siarczyste płomienie
Muszę powrócić znowu.

Duch, Tajemnica,
Obowiązek, Zemsta

HAMLET
Biedny duchu!

DUCH
Nie lituj się nade mną, ale baczny
Uchem ogarnij to, co ci mam odkryć.

HAMLET
Mów, powinnością moją słuchać ciebie.

DUCH
Jak niemniej zemścić się, gdy mnie wysłuchasz.

HAMLET
Zemścić się?

DUCH
Jestem duchem twego ojca,
Skazanym tulać się nocą po świecie,
A przez dzień jęczeć w ogniu, póki wszystkich
Kał popełnionych za żywota grzechów
Nie wypali się we mnie. Gdybym miejsca
Mojej pokuty sekret mógł wyjawić,
Takie bym rzeczy ci opisał, których

Duch, Grzech, Kara, Ojciec

⁵⁶Widno — widać, widocznie.

Najmniejszy szczegół rozdarłby ci duszę,
Młodą krew twoją zmroził, oczy twoje
Jak gwiazdy z posad wydobył, zwinięte,
Gładkie kędziory twoje wyprostował
Tak, że ich każdy włos stanąłby dębem
Jako na jeżu kolce; ale takich
Podań nie znosi ludzkie ucho. Słuchaj,
O, słuchaj, słuchaj, jeśli choć cokolwiek
Kochałeś twego ojca.

HAMLET

Przebóg!

DUCH

Pomścij
Śmierć jego, dzieło ohydneho mordu!

Duch, Zbrodnia, Zemsta

HAMLET

Mordu?

DUCH

Tak, mordu; wszelki mord ohydny,
Lecz ten był nadzwyczajny, niesłychany.

HAMLET

Dłaboga, wymień go, wymień czym prędzej,
Abym na skrzydłach chyżych jak modlitwa
Lub myśl kochanka podążył ku zemście.

DUCH

Zdajesz się pełen dobrych chęci, byłbyś
Też nikczemniejszy niż najlichsze ziele,
Wegetujące nad brzegami Lety⁵⁷,
Gdybyś pozostał na to obojętny.
Słuchaj więc, słuchaj, Hamlecie. Puszczono
Rozgłos, że podczas mego snu w ogrodzie
Wąż mnie ukąsił; takim to skłamanym
Powodem śmierci mej zwiedziono Danię;
Dowiedz się bowiem, szlachetny młodzieńcze,
Że ów wąż, który zabił twego ojca,
Nosi dziś jego koronę.

Wąż

HAMLET

O nieba!
Stryj! Nie zawiodły mnie przeczucia moje.

Zdrada, Żona, Cnota,
Upadek

DUCH

Ten to bezwstydnym, cudzołożnym potwór
Zdradnymi dary, czarami wymowy
(Przekłętą dary, przekłętą wymowa,
Która tak może złudzić!) ku sromocie
Potrafił skłonić wolę mojej niby
Cnotliwej żony. O Hamlecie! cóż to
Był za upadek! Ode mnie, którego
Miłość statecznie chodziła dłoń w dłoni
Z ślubną przysięgą, w objęcia nędznika,

⁵⁷Lete — w mitologii greckiej rzeka zapomnienia przepływająca przez królestwo umarłych.

Którego dary przyrodzone były
 Naprzeciw moich tak liche!
 Lecz jako cnota pozostaje czystą,
 Choćby ją sprośność w postaci niebianki
 Usiłowała skusić, tak zła żądza,
 Choćby ją łączył ślub z aniołem nawet,
 Prędko uprzykrzy sobie święte łożo
 I rzuci się na barłóg.
 Ale dość tego! Już powietrze ranne
 Czuć mi się daje; muszę kończyć: kiedym
 Raz po południu jak zwykle w ogrodzie
 Bezpiecznie zasnął, wkradł się stryj twój z faszka
 Zawierającą blekotowe krople⁵⁸
 I wlał mi w ucho ten zabójczy rozczyn,
 Którego siła tak jest nieprzyjazna
 Ludzkiej naturze, że jak żywe srebro
 Przebiega nagle wszystkie drogi, wszystkie
 Kanały ciała i jako sok kwaśny
 Wlany do mleka ścina wnet i zgęszcza
 Wszystką krew zdrową. Tak było i z moją;
 I wraz plugawy trąd, jak u Łazarza,
 Wystąpił na mnie i brzydką skorupą
 Pokrył mi całe ciało.
 Tak to śpiąc, ręką brata pozbawiony
 Zostałem życia, berła i małżonki,
 Skoszony w samym kwiecie moich grzechów:
 Bez namaszczenia, bez przygotowania,
 Bez porachunku z sobą wyprawiony
 Zdać porachunek z win jeszcze nie zmytych.
 O, to okropne! okropne! okropne!
 Masz-li iskierkę czucia, nie ścierp tego;
 Nie pozwól, aby łożo władców Danii
 Było ohydny gniazdem wszeteczeństwa.
 Jakkolwiek jednak czyn ten pomścić zechcesz,
 Nie kalaj swojej duszy, nie czyn przeciw
 Matce zamachów; pozostaw ją niebu
 I owym cierniom, które w głębi łona
 Występnych siedzą; zrobią one swoje.
 Bądź zdrow, świecący robaczek oznajmia,
 Że ranek już jest bliski; wątłe bowiem
 Światelko jego znacznie już poblądło;
 Żegnam cię, żegnam cię; pamiętaj o mnie.

Trucizna

Grzech, Śmierć

Matka, Wina

Wyrzuty sumienia

znika

HAMLET

O wy niebieskie potęgi! O ziemi!
 Cóż więcej? Mamże piekło jeszcze wezwać?
 Nie, o nie! Krzep się, krzep się, serce moje!
 Pręćcie się nerwy! Pamiętać o tobie?
 O biedny duchu, stanie ci się zadość.
 Dopóki tylko w tej znękannej głowie
 Pamięć żyć będzie. Pamiętać o tobie?
 Wraz pamięć moja z tablic swych wykreśli
 Wszelkie powszednie, tuzinkowe myśli;

Obowiązek, Pamięć

⁵⁸blekotowe krople — w oryg.: *hebenon*, prawdopodobnie lulek czarny. Starożytni podają, że odwar tego trującego ziela, wpuszczony w ucho powoduje śmierć.

Książkową mądrość, obrazy, wrażenia,
Płody młodości lub zastanowienia,
Wszystko, co związek ma z przyszłym mym bytem;
To, coś mi zlecił, to tylko wrytem
W księdze mojego mózgu pozostanie;
Tak mi dopomóż, wiekuisty Panie!
O wiarołomna niewiasto! O łotrze,
Uśmiechający się, bezczelny łotrze!
Muszę to sobie zapisać, że można
Nosić na ustach uśmiech i być łotrem —
W Danii przynajmniej

wyjmuje pugilares i zapisuje

Tak; siedź tu, stryjaszku,
Teraz—że, duszo moja, pilnuj hasła,
A tym jest: Żegnam cię, pamiętaj o mnie!
Przysiągłem mu być wiernym.

Ojciec, Przysięga, Syn

HORACY

za sceną

Królewiczu!

MARCELLUS

podobnież

Księżę Hamlecie!

HORACY

Chroń go, Panie!

HAMLET

Amen!

MARCELLUS

Hop, hop, hop, mości księżę!

HAMLET

Hop, hop, chłopcze!

Tu, tu, mój ptaszku!

Horacy i Marcellus wchodzą.

HORACY

I cóż?

MARCELLUS

I cóż, panie?

HAMLET

Dziwy!

HORACY

Opowiedz nam to, panie.

Tajemnica

HAMLET

Właśnie!

Żebyście potem roztrąbili.

HORACY

Jaż bym
Mógł to uczynić?

MARCELLUS

O, ani ja pewnie!

HAMLET

Cóż wy powiecie na to? Któż by sądził?
Ale będziecie milczeć?

HORACY I MARCELLUS

Jak Bóg w niebie!

HAMLET

Nie ma na całą Danię nikczemnika,
Który by nie był kompletnym ladaco.

HORACY

Do objawienia nam tego nie trzeba,
Żeby aż duchy wychodziły z grobów.

HAMLET

W istocie, macie słuszność. Owóż tedy
Nie pozostaje nam teraz nic więcej,
Jeno bez żadnych dalszych korowodów
Uściskać sobie dłonie i pójść z Bogiem.
Wy idźcie, gdzie wam każe iść interes
Lub skłonność — każdy bowiem na tym świecie
Ma jakąś skłonność lub interes; ja zaś
W prostocie mojej pójde się pomodlić.

Interes, Modlitwa

HORACY

To są czcze tylko słowa, mości książę.

HAMLET

Przykro mi, żeście obrażeni; z serca
W istocie, z serca przykro.

HORACY

Mości książę,
Nie ma tu żadnej obrazy.

HAMLET

I owszem.
Zaprawdę mówię wam, jest tu obraza,
I wielka. Co się tyczy tego ducha,
Jest to duch dobry; poprzestańcie na tym;
Co zaś pomiędzy nim a mną tu zaszło,
Ciekawość swoją w tej mierze przytłumcie
Całą możliwą dozą rezygnacji.
A teraz, moi mili przyjaciele,
W imię przyjaźni, w imię koleżeństwa,
Zróbcie mi jedną grzeczność.

Duch, Przysięga, Tajemnica

HORACY

Jaką, panie?

HAMLET
Nie mówcie, coście widzieli tej nocy.

HORACY I MARCELLUS
Nie powiem, panie.

HAMLET
Przysiąćcie mi na to.

HORACY
Na honor, nic nie powiem.

MARCELLUS
I ja także,
Na honor.

HAMLET
Na ten miecz raczej przysiąćcie.

MARCELLUS
Jużeśmy⁵⁹, panie, przysięgli.

HAMLET
Przysiąćcie
Na ten miecz, na ten miecz, mówię.

DUCH
spod ziemi
Przysiąćcie!

HAMLET
Ha, to ty! Stamtąd odzywasz się, stary?
Słyszycie tego kipra⁶⁰ tam w piwnicy?
Przysiąćcie–ż!

Przysięga

HORACY
Na cóż mamy przysiąc, panie?

HAMLET
Że o tym, coście widzieli, nikomu
Nigdy a nigdy nie powiecie słowa.
Przysiąćcie–ż na ten miecz!

DUCH
spod ziemi
Przysiąćcie!

HAMLET
Znowu?
*Hic et ubique?*⁶¹ Odmieńmy więc miejsce.
Pójdźcie tu, moi panowie, połóżcie
Na moim mieczu palce i przysiąćcie,

⁵⁹*Jużeśmy* — już żeśmy.

⁶⁰*kipra* — piwnicy. Według dociekań niektórych szekspirologów cały ten epizod z aluzjami do ducha podziemia (Skarbnika) pochodzić ma z *Pra-Hamleta* (przypuszczalnie autorstwa T. Kyda). Stąd m.in. nazywanie ducha kretem czy minierem. Hamlet posługuje się tą terminologią celem skierowania uwagi Marcella na fałszywy trop i skłonienia go do zachowania tajemnicy.

⁶¹*Hic et ubique?* — Tu i wszędzie? (łac.)

Że o tym, coście słyszeli, nikomu
Nic nie powiecie.

DUCH
spod ziemi

Przysiąćcie!

HAMLET
Ha, krecie!
Tak prędko umiesz szybować pod ziemią?
Wyborny z ciebie minier! No, panowie.

HORACY
Na Boga, to są rzeczy niepojęte!

HAMLET
Chciał-że byś wszystko pojąć? O Horacy,
Więcej jest rzeczy na ziemi i w niebie,
Niż się ich śniło waszym filozofom.
Pójdźcie tu, i jak pierwej w imię Boga,
Przysiąćcie, że jakkolwiek bym się kiedy
Wydawał dzikim, dziwacznym w obejściu —
Być bowiem może, że mi się na przyszłość
Wyda stosownym przybrać taką postać —
Że, mówię, widząc mnie takim,
Żaden z was ani potrząśaniem głowy,
Ani wzruszeniem ramion, ani wreszcie
Jakimikolwiek wątpliwymi słowy,
Jako to: „Hm, hm, wiem ja”; albo: „Mógłbym,
Gdybym chciał”; albo: „Gdybym był gadułą”;
Albo: „Są tacy, co by mogli” — zgoła,
Niczym dwuznacznym nie da się domyślić,
Że wie coś o mnie. Poprzysiąćcie-ż na to,
Jeśli pragniecie, aby się nad wami
W nieszczęściu Pan Bóg zmiłował.

Filozof, Wiedza

Przysięga, Tajemnica

DUCH
spod ziemi

Przysiąćcie!

HAMLET
Ukój się, ukój, rozdrażniony duchu!
Pomnijcież na wasz ślub, mili panowie,
A przez co tylko taki biedny człowiek
Jak Hamlet, będzie wam zdolny okazać
Swoją życzliwość, to was nie ominie.
Teraz rozejdźmy się. — Świat wyszedł z formy
I mnie-ż to trzeba wracać go do normy!

Obowiązek, Obraz świata

Wychodzą.

AKT DRUGI

SCENA PIERWSZA⁶²

Pokój w domu Poloniusza.

Poloniusz i Rajnold.

POLONIUSZ

Rajnoldzie, oddasz mu waszmość to pismo
I te pieniądze.

RAJNOLD

Nie omieszka, panie.

POLONIUSZ

Zanim się jednak doń udasz, Rajnoldzie,
Mądrze byś zrobił, ażebyś poprzednio
O jego sprawowaniu się wywiedział.

RAJNOLD

Tak też myślałem, panie.

POLONIUSZ

Dobrze—ś myślał,
Bardzo—ś roztropnie myślał. Przede wszystkim
Wypytasz mi się najdokładniej, jacy
Są Duńczykowie w Paryżu; jak który
I z czego żyje: gdzie bywa i jakie
Z kim ma stosunki; gdy zaś skutkiem takich
Krętobadawczych, manowcowych pytań
Dojdiesz, że oni znają mego syna,
Wtedy przystąpisz do materii o nim
Bliżej niżeli w poprzednich pytaniach.
Powiesz na przykład, udając, jakobyś
Znał go z daleka: „Znam jego rodzinę,
Jego przyjaciół, a w części i jego”;
Rozumiesz mnie, Rajnoldzie?

RAJNOLD

Najzupełniej.

POLONIUSZ

„I jego w części, wprawdzie — dodać możesz —
Niewiele, jest—li on wszakże tym samym,
O którym myślę, wietrznik to, rozpustnik,
Skłonny do tego i tego”. Zwał wtedy,
Co ci się żywnie podoba, na niego;
Jednakże nic takiego, co by mogło
Szwank przynieść jego sławie; tego strzeż się.
Takie jedynie przypisz mu wybryki,
Jakie z młodością i krewkością w parze
Zazwyczaj chodzą.

RAJNOLD

Więc, na przykład, hazard?

⁶²Między aktem I a II upływa około dwu miesięcy. Akcja od I sceny drugiego aktu do wyjazdu Hamleta do Anglii (akt IV, sc. 3) zamyka się w ramach dwu dni i nocy.

POLONIUSZ

Tak, albo pochop⁶³ do zwad, klątw, pijatyk,
Gachostwa wreszcie: tak daleko możesz
Posunąć swoje kłamstwa.

RAJNOLD

Ależ, panie,
To by już jego sławie szwank przyniosło.

POLONIUSZ

Bynajmniej, jeśli tylko będziesz umiał
Wziąć się do rzeczy. Nie trzeba ci dawać
Do zrozumienia, że on w żądach swoich
Jest rozpasany, tego nie chcę; wytknij
Jego usterki tak subtelnie, żeby
One się zdały tylko nadużyciem
Wolności, duszy ognistej wybuchem,
Oblędem wrzącej krwi, słowem, pustotą
Właściwą wszystkim młodym.

RAJNOLD

Rad bym wiedzieć,
Łaskawy panie...

POLONIUSZ

Do czego to wszystko?

RAJNOLD

Tak, panie.

POLONIUSZ

Zaraz ci powiem: mój zamiar

Uzasadniony i, jak się spodziewam,
Niepłonną skutku dający rękojmię.
Skoro na mego syna złożysz waszmość
Te drobne chyby⁶⁴, niby skazy, którym
Ulega każda rzecz, gdy się wyrabia,
Wtedy, jeżeli tylko ten, którego
Za język ciągnąć będziesz, kiedykolwiek
Młodzieńca w mowie będącego⁶⁵ widział
Jednej z powyższych praktyk oddanego,
Ten ktoś, bądź pewien, przywtórzy ci zaraz
W ten sposób: „Mości dobrodzieju”, albo:
„Mój miły panie”, albo: „Widzisz, waćpan” —
Stosownie do zwyczaju miejscowego
Lub w miarę swojej uwagi.

RAJNOLD

Rozumiem.

POLONIUSZ

Skoro zaś to ci powie, powie potem...
Cóżem to dalej miał mówić? Do licha,
Miałem powiedzieć coś, na czymżem stanął?

⁶³*pochop* — pochopność; skłonność do natychmiastowego podejmowania nieprzemyślanych działań.

⁶⁴*chyby* — uchybienia, zachowania nietrafione.

⁶⁵*w mowie będącego* — o którym mowa.

RAJNOLD

Na tym podobno, że ktoś mi przywtórzy⁶⁶.

POLONIUSZ

Że ci przywtórzy, aha! tak więc tedy
Ten ktoś przywtórzy ci pewnie w ten sposób:
„Znam tego pana, widziałem go wczoraj”,
Albo: „Owego dnia, wtedy a wtedy,
Z tym a z tym, i w istocie grał wysoko”;
Albo: „Pokłócił się”, albo: „Miał w czubku”,
Albo: „Widziałem, jak wchodził do domu
Podejznanego”, i tak dalej. Tak to
Na wędę fałszu złowisz karpia prawdy.
Tak to rozumni, zręczni ludzie, boczkciem,
Rzemiennym dyszłem zachodząc, umieją
Trafic do celu: i tak samo waszmość,
Według wskazówki i instrukcji, jaką
Ci udzieliłem, poweźmiesz języka
O moim synu. Wiesz już, o co idzie?

RAJNOLD

Wiem, panie.

POLONIUSZ

Jedź więc, niech cię Bóg prowadzi!

RAJNOLD

Dziękuję...

POLONIUSZ

Zresztą sam śledź jego kroki.

RAJNOLD

Dopełnię tego.

POLONIUSZ

A niech mi się ćwiczy

W muzyce.

RAJNOLD

Dobrze, panie.

wychodzi

Wchodzi Ofelia.

POLONIUSZ

Bądź zdrów, waszmość.

Co ci to jest, Ofelio? Co się stało?

OFELIA

Ach, panie, takem strasznie się przelęknęła⁶⁷.

Strach

POLONIUSZ

Czego? dla boga?

OFELIA

Miłość, Szaleństwo

⁶⁶przywtórzy — będzie wtórował, potwierdzał to, co zostało powiedziane.

⁶⁷takem... się przelęknęła — tak żem się przelęknęła; tak bardzo się przelęknęłam (partykuła -że, do której dołączona jest końcówka czasownika pełni rolę wzmacniającą wyrażenie).

Siedziałam przy krosnach
W moim pokoju, gdy wtem księżę Hamlet,
Z odkrytą głową, rozpięty, w obwisłych
Brudnych pończochach, blady jak koszula,
Chwiejący się na nogach, z tak okropnym
Wyrazem twarzy, jakby się wydostał
Z piekła i jego zgrozę chciał obwieścić,
Stanął przede mną.

POLONIUSZ

Czyliżby z miłości
Oszalał?⁶⁸

OFELIA

Nie wiem, ale się obawiam.

POLONIUSZ

Cóż ci powiedział?

OFELIA

Ujął mnie za rękę,
Nie mówiąc słowa, i silnie ją trzymał;
Cofnął się potem na długość ramienia
I, drugą rękę przytknąwszy do czoła,
W twarz moją wlepił oczy tak badawczo,
Jak gdyby ją chciał narysować. Długo
Tak stał, nareszcie, lekko potrząsając
Moim ramieniem i kiwając głową,
Wydał tak ciężkie, żalosne westchnienie,
Że się zdawało, iż mu piersi pękną
I życie z niego uleci. Odstąpił
Wtedy ode mnie i powolnym krokiem
Szedł z odwróconą głową poza siebie,
Kierując się ku drzwiom. Przeszedł w ten sposób
Przez cały pokój, bez pomocy oczu,
I wyszedł, ciągle wpatrując się we mnie.

POLONIUSZ

Muszę natychmiast udać się do króla;
Są to objawy gwałtowne miłości,
Która się trawi w sobie i prowadzi
Do rozpaczliwych kroków, tak jak każda
Inna namiętność trapiąca ród ludzki;
Boleję nad tym. Możesz tymi czasy
Przykre mu jakie słowo powiedziała?

OFELIA

Nie, panie; tylko, tak jak rozkazałeś,
Odesłałam mu listy i wzbroniałam
Dalszych odwiedzin.

⁶⁸ *Oszalał?* — szaleństwo Hamleta jest jednym z najciekawszych problemów dramatu. Ojciec Ofelii i ona sama także twierdzą, że Hamlet oszalał z miłości do niej, ponieważ został odtrącony przez kochankę. Król domyśla się, że przyczyną obłędu Hamleta może być coś innego, dlatego chce go wysłać w daleką podróż do Anglii, z której spodziewa się, że już nie powróci. By odkryć prawdziwą przyczynę szaleństwa duńskiego księcia, król zaprasza do zamku szkolnych przyjaciół Hamleta, Rozenkranca i Gildensterna. Sam Hamlet udaje swoje szaleństwo. Ale przecież tylko szaleniec mógłby się zdobyć na to, żeby obłąkanie udawać...

POLONIUSZ

To go w szal wprawilo.
Boleję nad tym, zem jego skłonności
Dokładniej, pilniej nie zbałał. Myślałem,
Że on cię durzy, przywieść chce o zgubę.
Przeklinam teraz moją podejrzliwość.
Zdaje się, że nam, starym, jest właściwe
Przebierać miarę w przezorności, tak jak
Nawzajem młodym mało jej posiadać.
Biegnę do króla; zatajenie tego
Więcej niż rozgłos zrządzić może złego.
Pójdź.

Wychodzą.

Młodość, Starość

SCENA DRUGA

Sala w zamku.

Król, Królowa, Rozenkranc, Gildenstern i orszak.

KRÓL

Witaj, Rozenkranc, witaj, Gildensternie!⁶⁹
Pośpiechu, z jakim was tu wezwaliśmy,
Nie sama tylko chęć widzenia panów
Była przyczyną, ale i potrzeba
Waszej pomocy. Wiecie już o dziwnym
Przeistoczeniu się Hamleta, mówię
Przeistoczeniu, bo nic w nim tak wewnątrz,
Jak i na zewnątrz nie jest tym, czym było.
Co by innego jak śmierć ojca mogło
Do tego stopnia wywieść go za obręb
Jego natury, nie pojmuję wcale.
Proszę was przeto, was, coście z nim wzrosli
I z bliska z jego wiekiem i myślami
Sąsiadujecie, abyście czas jakiś
Raczyli u nas zostać, by Hamleta
Trochę rozerwać, a przy tej okazji
Zbadać powody obcego nam smutku,
Na który, gdyby stał się nam wiadomym,
Znaleźlibyśmy może jakiś środek.

Melancholia, Przemiana

KRÓLOWA

Często on o was wspominał, panowie,
I wiem, że nie ma na świecie dwóch ludzi
Bardziej mu niż wy miłych. Jeśli w dowód
Życzliwych chęci i uczuć uprzejmych
Zechcecie trochę czasu tu przepędzić
I wesprzeć nasze nadzieje, możecie
Liczyć na taką wdzięczność z naszej strony,
Jaka przystoi monarchom.

ROZENKRANC

Pozycja społeczna

⁶⁹ *Witaj, Rozenkranc...* — król Klaudiusz wraz ze swoją małżonką królową Gertrudą zaprosili do zamku przyjaciół szkolnych Hamleta, Rozenkranc i Gildensterna. Para królewska wierzyła, że ich towarzystwo sprawi, że młody książę wyzbędzie się szaleńczego usposobienia. Mają oni także odkryć przyczynę zmiany w zachowaniu Hamleta. Te dwie postaci, choć tylko drugoplanowe, inspirowały twórców literatury współczesnej. Warto zwrócić uwagę na utwór Toma Stopparda *Rosencrantz & Guildenstern Are Dead* (*Rozenkranc i Gildenstern nie żyją*), którego tytuł jest cytatem z samego *Hamleta*.

Obojgu

Waszym królewskim gościom służy prawo,
Z mocy najwyższej ich władzy nad nami,
Wolę swą w rozkaz przyoblekać raczej
Niż w prośbę.

GILDENSTERN

Będziem jednakże posłuszni
I dobrowolnie na rozkazy waszych
Królewskich gości u stóp ich składamy
Nasze usługi.

KRÓL

Dzięki ci za to, Rozenkranc, i tobie,
Kochany Gildensternie.

KRÓLOWA

Dzięki ci za to, Gildenstern, i tobie,
Kochany Rozenkranc. Idźcie natychmiast
Do mego syna.

do dworzan

Niech tam który wskaże
Tym panom, gdzie jest Hamlet.

GILDENSTERN

Oby nieba
Nie uczyniły naszych usiłowań
Bezowocnymi!

KRÓLOWA

Daj to, dobry Boże!

*Rozenkranc, Gildenstern i jeden z dworzan wychodzą.
Wchodzi Poloniusz.*

POLONIUSZ

Panie! Wysłane do Norwegii posły
Szczęśliwie są już w tej chwili z powrotem.

KRÓL

Zawsześ był waćpan ojcem dobrych nowin.

POLONIUSZ

Bądź przekonany, miłościwy panie,
Że obowiązki moje względem Boga
I mego władcy, tak samo jak duszę,
Trzymam w porządku. Jako, zdaje mi się
(Jeżeli tylko ten mózg nie zszedł na bok
Z drogi trafności, którą zwykł był kroczyć),
Że ostatecznie nie jest mi już obcym,
Skąd bierze źródło szaleństwa Hamleta.

Bóg, Król, Obowiązek

KRÓL

Mów; o tym chcemy wiedzieć przede wszystkim.

POLONIUSZ

Daj, panie, pierwszej posłuchanie posłom;
Więść moja będzie na wety po uczcie.

KRÓL

Zrób—że im zaszczyt i sam ich tu wprowadź.

Wychodzi Poloniusz.

On utrzymuje, kochana Gertrudo,
Że odkrył powód tej zmiany Hamleta.

Szaleństwo

KRÓLOWA

Nie jest nim, moim zdaniem, nic innego,
Tylko śmierć ojca i nasz rychły związek.

Poloniusz wraca, a wraz z nim wchodzi Korneliusz i Woltymand.

KRÓL

Dojdziemy tego. Witajcie, panowie.
Cóż nam śle przez was nasz brat, król norweski?

WOLTYMAND

Najuprzejmiejszych pozdrowień zamianę.
Na przełożenie nasze kazał zaraz
Wstrzymać zaciągi swojego synowca,
Które mu zdały się być wymierzone
Przeciw Polakom⁷⁰, które jednak, bliżej
Poznawszy, znalazł zwróconymi przeciw
Waszej królewskiej mości. Rozjątrzony
Takim niegodnym korzystaniem z jego
Późnego wieku i niemocy, kazał
Zatrzymać gońcom Fortynbrasa, który
Z pokorą stawił się i, wysłuchawszy
Napomnień stryja, przysiągł wobec niego,
Że póki życia nigdy przeciw waszej
Królewskiej mości nie wzniesie oręża:
Czym ucieszony starzec trzy tysiące
Koron intraty⁷¹ rocznej mu przeznaczył
I owe wojska, przezeń zwerbrowane,
Użyć pozwolił mu przeciw Polakom.
Nam zaś doręczył ten list, którym prosi

List

podaje papier

Waszą królewską mość o pozwolenie
Przejścia tym wojskom przez duńskie dzierżawy,
Przy zapewnieniu im bezpieczeństwa, w liście
Tym wymienionych.

KRÓL

Poprzestajem na tym.
W wolniejszym czasie przejrzymy to pismo,
Pomyślim nad nim, odpowiemy na nie.
Tymczasem waszmość panom dziękujemy
Za ich skuteczne trudy. Idźcie spocząć.

⁷⁰Shakespeare prawdopodobnie uważał, że Gdańsk, który może mylił z Danią, stanowił w czasach Hamleta terytorium duńskie graniczące z Polską.

⁷¹*intrata* — dochód, zysk.

Będziemy dzisiaj wieczerzali razem;
Miło nam widzieć was z powrotem.

Woltymand i Korneliusz wychodzą.

POLONIUSZ

To się

Dobrze powiodło. Miłościwy panie
I miłościwa pani, chcieć określić,
Czym jest majestat, czym powinność sługi,
Dlaczego dzień jest dniem, a noc jest nocą,
A czas jest czasem, byłoby to jedno,
Co chcieć zmarnować dzień, noc i czas drogi.
Z tego powodu, ile że treściwość
Jest duszą mowy, a rozwlekłość ciałem
I powierzchownym tylko bawidełkiem,
Chcę być treściwym. Cny wasz syn oszalał,
Oszalał, mówię; ściśle bowiem biorąc,
Szaleństwo czymże jest, jeśli nie stanem
Człowieka szalonego?

Dworzanin, Sługa

Syn, Szaleństwo, Słowo

KRÓLOWA

Więcej treści

W mniej sztucznych frazach.

POLONIUSZ

Przysięgam, o pani,

Że się bynajmniej o sztukę nie siłę.
Syn wasz oszalał, jest to prawda; prawda,
Że to nieszczęście, i nieszczęście wzajem,
Że to jest prawda. Otóż się skleila
Dziwna figura jakaś retoryczna.
Bodaj to! Licho zabierz sztuczne frazy!
Stałem tedy na tym, że dostojny
Syn wasz sfiksował; dobrze; idzie teraz
O wysledzenie przyczyn tej fiksacji,
Która, nie będąc fikcją, już tym samym
Nie może nie mieć przyczyn; to rzecz pewna;
W jaki zaś sposób pewna i o ile,
Rozważcie państwo sami.
Mam córkę; mam ją, ponieważ jest moja.
Ta tedy dziewczka, pomna obowiązku
I rozkazowi mojemu powolna,
Oddała mi ten świstek. Posłuchajcie
I konkludujcie państwo.

Córka, Ojciec, List, Miłość

czyta

„Do niebiańskiego bóstwa mojej duszy, tysiącem wdzięków okraszonej Ofelii.” To niestosowne wyrażenie, trywialne wyrażenie. Okraszonej — nie jest-że wyrażeniem trywialnym? Ale idźmy dalej. (*czyta*) „Twojemu cudnie białemu łonu powierzam tych kilka wyrazów.”

KRÓLOWA

Czy to Hamlet do niej pisał?

POLONIUSZ

Cierpliwości, miłościwa pani; niczego nie zataję.

czyta

„Wątp, czy gwiazdy lśnią na niebie;
Wątp o tym, czy słońce wschodzi;
Wątp, czy prawdy blask nie zwodzi;
Lecz nie wątp, że kocham ciebie.

O najmiłsza Ofelio, nie biegłym w rymowaniu; nie umiem skandować westchnień
moich, ale że cię bardzo, a bardzo kocham, temu wierz. Bądź zdrową. Twój na zawsze,
dopóki ta machina pozostanie jego własnością,/ Hamlet”
To mi posłuszna pokazała córka
I uszom moim odkryła zarazem,
Tak co do czasu, miejsca, jak sposobu,
Wszystkie zaloty jego.

KRÓL

Ale jakże
Ona przyjęła te jego zaloty?

POLONIUSZ

Cóż o mnie myślisz, mości królu?

KRÓL

Myślę,
Żeś waćpan prawy, honorowy człowiek.

POLONIUSZ

Takim starałem się zawsze okazać.
Cóż byś mógł sobie o mnie myśleć, panie,
Gdybym tę miłość tak namiętną widział
Był w jej zarodzie (a mówiąc nawiasem,
Dostrzegłem ją był pierwej, nim mi o niej
Doniosła moja córka); cóż by sobie
Królowa pani mogła o mnie myśleć,
Gdybym był wtedy spokojnie odegrał
Rolę koperty lub pugilaresu
Lub serce moje zrobił głuchoniemym
I gnuśnym okiem patrzył na tę miłość?
Cóż byście państwo mogli byli sobie
O mnie pomyśleć? Jam sprawy nie zaspiał
I wnet dziewczynie mojej powiedziałem:
„Hamlet jest księciem nad waścina sferę;
Nie będzie z tego nic.” Dałem jej przy tym
Surowe upomnienia, aby odtąd
Nie przyjmowała ani jego wizyt,
Ani biletów, ani podarunków.
Tak–em uczynił; ona usłuchała,
A on, on, krótko mówiąc, zawiedziony
W swoich nadziejach, popadł najprzód w smutek,
Potem w bezsenność, potem w wstręt do jadła,
Następnie w niemoc, następnie w gorączkę,
I tak stopniami aż w szaleństwo, które
Trawi go teraz z wielkim naszym żalem.

KRÓL

Cóż mówisz na to?

KRÓLOWA

Hm! to by być mogło.

Szaleństwo

POLONIUSZ

Czyż się zdarzyło kiedy, rad bym wiedzieć,
Aby tam, gdzie ja powiedziałem: tak jest,
W istocie było inaczej?

KRÓL

Nie pomnę.

POLONIUSZ

wskazuje na kark i głowę
Zdejmcie to z tego, jeżeli tak nie jest.
Skoro sposobność posłuży, wykryję.
Gdzie siedzi prawda, chociażby się skryła
W wnętrzościach ziemi.

KRÓL

Jakże byśmy mogli
Sprawdzić to?

POLONIUSZ

Wicie państwo, że on czasem
Przez kilka godzin zwykł się w tej galerii
Przechadzać.

Podstęp

KRÓLOWA

W rzeczy samej zwykł to czynić.

POLONIUSZ

Taką więc porę upatrzywszy kiedy,
Wprowadzę tutaj moją córkę: wasze
Królewskie moście będą mogły wtedy
Ukryć się ze mną owdzie za obiciem
I być świadkami ich spotkania. Jeśli
On jej nie kocha i nie skutkiem tego
Utracił zmysły, to niech z szambelana
Zostanę prostym chłopem albo klechą.

Wchodzi Hamlet czytając.

Książka

KRÓLOWA

Patrzcie, jak smutno biedny chłopiec z książką
Zbliża się tutaj.

POLONIUSZ

Oddalcie się, państwo,
Błagam was; ja z nim pomówię, pozwólcie.

Król i Królowa wychodzą ze swym orszakiem.
Jakże się miewa mój łaskawy książę Hamlet?

HAMLET

Dobrze, dzięki Bogu.

POLONIUSZ

Wiesz-li, kto jestem, panie?

HAMLET
Wiem doskonale: jesteś rybak⁷².

POLONIUSZ
Zaprawdę, nie jestem nim.

HAMLET
Tym ci gorzej, rad bym, żebyś był tak uczciwym człowiekiem.

POLONIUSZ
Uczciwym, mości książę?

HAMLET
Tak jest, mości panie. Być uczciwym w dziejach tego świata na jedno wychodzi, co być wybranym między tysiącami.

POLONIUSZ
Masz wielką słuszność, mości książę.

HAMLET
Jeżeli bowiem słońce płodzi w zdechłym psie robaki, promienie bóstwa ścierwo całują.
Czy masz waćpan córkę?

Córka, Robak

POLONIUSZ
Mam, panie.

HAMLET
Nie pozwalaj jej chodzić po słońcu. Wprawdzie poczęcie jest błogosławieństwem, ale gdyby twoja córka poczęła, na pewno byś jej nie błogosławił. Miej to na względzie, mój przyjacielu.

Miłość, Szaleństwo

POLONIUSZ
Co przez to rozumiesz, mości książę?
do siebie

Zawsze mu się marzy moja córka. A jednak nie poznał mnie zrazu, wziął mnie za rybaka. Daleko z nim już zaszło, daleko zaszło. I mnie, prawdę mówiąc, za młodu miłość przyprowadziła do ostateczności podobnych prawie. Muszę go jeszcze raz zagabnąć.

Książka, Słowo

głośno
Cóż to czytasz, mości książę?

HAMLET
Słowa, słowa, słowa.

POLONIUSZ
A o treść czy mogę spytać?

HAMLET
Czyją?

POLONIUSZ
Tej książki, którą książę czytasz.

HAMLET
Potwarze, mój panie, same potwarze. Ten łotr satyryk⁷³ utrzymuje, że starzy ludzie mają siwe brody i zmarszczki na twarzy; że im ambra i kalafonia ciecze z oczu; że mają zupełny brak dowcipu obok wielkiego wycieńczenia łydek. Lubo ja temu wszystkiemu najsilniej i najpotężniej daję wiarę, przecież nie sądzę, aby o tym pisać przystało; bo waszmość sam stałbyś się pewnie jak ja starym, gdybyś mógł jak rak w tył kroczyć.

Starość

POLONIUSZ
Chociaż to wariacja, nie jest jednakże bez metody. Może byś chciał zejść, mości książę?

Samobójstwo, Szaleństwo

HAMLET
Z tego świata?

⁷²W oryginale: *fishmonger* (ang.) — handlarz ryb, a także w drugim znaczeniu: stręczyciel.

⁷³Niektórzy z komentatorów przypuszczają, że Hamlet czyta *Próby* Montaigne'a. Shakespeare niewątpliwie znał to dzieło z angielskiego przekładu Floria (drukem ukazało się w r. 1603), nauczyciela hr. Southampton.

POLONIUSZ

W rzeczy samej, byłoby to zejściem.

do siebie

Jak trafne ma czasem odpowiedzi! Dar ten często bywa udziałem szalonych, gdy tymczasem przytomni i rozumni nie zawsze są zarówno szczęśliwi. Muszę go już opuścić i niezwłocznie pomyśleć o sposobach, jakby się on i moja córka zejść mogli.

głośno

Miłościwy książę, zmuszony jestem pozbawić waszą mość dłuższej mojej obecności.

HAMLET

Nie możesz mnie, mój panie, pozbawić niczego, czego chętniej się nie wyrzekł: wyjąwszy życia, wyjąwszy, wyjąwszy życia.

POLONIUSZ

Żegnam cię, mój łaskawy książę.

HAMLET

Nudni starzy głupcy.

Rozenkranc i Gildenstern wchodzą.

POLONIUSZ

Szukacie, panowie, księcia Hamleta? Oto jest.

wychodzi

ROZENKRANC

do Poloniusza

Bogu cię polecamy.

GILDENSTERN

Miłościwy książę!

ROZENKRANC

Drogi nasz książę!

HAMLET

Kochani, dobrzy przyjaciele! Jak się macie, Gildensternie? A, Rozenkranc! Jak się macie, moi chłopcy?

ROZENKRANC

Zwyczajnie, jak nic nie znaczący ludzie.

GILDENSTERN

Szczęśliwi przez to, że niezbyt szczęśliwi.

Czepca Fortuny nie jesteśmy guzem.

HAMLET

Ale i nie podeszwą jej trzewików?

ROZENKRANC

Nie, mości książę.

HAMLET

A więc mieszkacie u jej pasa albo raczej w centrum jej łask?

GILDENSTERN

Niby tak, w jej prywatnych apartamentach.

HAMLET

Czyli w apartamentach wstydlivych. Słusznie, Fortuna to nie lada dziewczka. I cóż tam nowego?

ROZENKRANC

Nic, panie, wyjąwszy, że świat spoczciwał.

HAMLET

Więc bliski jest dzień sądu. Ale wiadomość wasza nieprawdziwa. A teraz pytanie bardziej szczegółowe. Powiedźcie/ mi, w czymieście⁷⁴ tak przeskrobali Fortunie, że was tu do więzienia wtrąciła?

GILDENSTERN

Do więzienia?

Los, Szczęście, Pozycja społeczna

Więzienie, Obraz świata

⁷⁴czymieście — czym żeście.

HAMLET
Dania jest więzieniem.

ROZENKRANC
Więc nim i świat jest także.

HAMLET
O, i wielkim! pełnym turm, lochów i ciemnic. Dania jest jednym z najgorszych.

ROZENKRANC
Nie myślimy tak, mości książę.

HAMLET
Więc dla was nie jest taką. W rzeczy samej, nic nie jest złem ani dobrem samo przez się, tylko myśl nasza czyni to i owo takim. Dla mnie Dania jest więzieniem.

ROZENKRANC
Skutek to chyba, panie, twojej ambicji. Dania jest dla niej za ciasna.

HAMLET
O Boże! ja bym mógł być zamknięty w łupinie orzecha i jeszcze bym się sądził panem niezmiernie przestroni, gdybym tylko złych snów nie miewał.

GILDENSTERN
A te sny są właśnie wytworem ambicji; istota bowiem ambicji nie jest czym innym, tylko snów cieniem.

HAMLET
Same już sny nie są czym innym, tylko cieniem.

ROZENKRANC
Zapewne, ambicja zaś w moich oczach jest tak powietrznej i znikomej natury, że można ją nazwać cieniem cienia.

HAMLET
Takim sposobem żebracy są ciałami, a nasi monarchowie i nadęci bohaterowie cieniami żebraków. Nie poszlibyśmy—ż do dworu? bo doprawdy nie umiem rozumować.

ROZENKRANC I GILDENSTERN
Służymy waszej książęcej mości.

HAMLET
Dajmy pokój temu; nie chcę was liczyć do rzędu sług moich, bo, zaprawdę, przysługują mi się okropnie. Ale powiedzcie mi, tak po przyjacielsku, co porabiacie w Elzynorze?

ROZENKRANC
Chcieliśmy cię odwiedzić, mości książę; innego celu nie mamy.

HAMLET
Taki ze mnie nędzarz, żem nawet w podziękę ubogi; dziękuję wam jednak, chociaż to podziękowanie, wierzcie mi, kochani przyjaciele, niewarte i pół szeląga. Czy nie posyłano po was? Przybyliście—ż mnie odwiedzić z własnego popędu, z dobrej woli? Powiedzcie mi, powiedzcie; bądźcie szczerzy. I cóż?

GILDENSTERN
Cóż mamy powiedzieć, mości książę?

HAMLET
Co bądź, byle się stosowało do rzeczy. Posyłano po was: widzę w waszych oczach pewien rodzaj wyznania, które skromność wasza na próżno usiłuje pokryć. Wiem, że miłościwy król i miłościwa królowa posyłali po was.

ROZENKRANC
W jakimże by celu, mości książę?

HAMLET
Tego—ć się od was chcę dowiedzieć. Ale zaklinam was na prawa naszego koleżeństwa, na współdzwięk młodych lat naszych, na obowiązki naszej statecznej przyjaźni, na wszystko, co jest najświętsze i na co lepszy mówca lepiej by was niż ja mógł zakląć, powiedzcie mi rzetelnie, otwarcie: posyłano—ż po was czy nie posyłano?

ROZENKRANC
do Gildensterna
Cóż ty na to?

HAMLET
na stronie

Dobro, Zło, Prawda

Sen

Sługa

Prawda

Aha, przyszlście mnie więc wymacać.

głośno

Jeżeli mi dobrze życzycie, powiedzcie prawdę.

GILDENSTERN

W istocie, posyłano po nas.

HAMLET

Powiem wam, w jakim celu; tym sposobem domyślność moja uprzedzi waszą gadatliwość i dyskretność wasza nie będzie dyskredytowana. Od niejakiego czasu, nie wiem skąd, ze szczętem humor straciłem; zarzuciłem dawne przywyknienia i w tak ponure popadłem usposobienie, że ten piękny obszar ziemski pustynią mi się wydaje; to wspaniałe sklepienie tam w górze, ten cudnie wiszący firmament, ta majestatyczna przestrzeń złotymi obsypana iskrami niczym innym nie jest w moich oczach, jak tylko marnym, żaźliwym zbiorem wyziewów. Jak doskonałym tworem jest człowiek! Jak wielkim przez rozum! Jak niewyczerpanym w swych zdolnościach! Jak szlachetnym postawą i w poruszeniach! Czynami podobnym do anioła, pojętnością zbliżonym do bóstwa! Ozdobą on i zaszczytem świata. Arcytypem wszech jestestw! A przecież czymże jest dla mnie ta kwintesencja prochu? Synowie ziemi nie pociągają mnie ani jej córki, jakkolwiek, sądząc po waszym uśmiechu, zdajecie się to przypuszczać.

Kondycja ludzka

ROZENKRANC

Myśl taka, panie, nie przeszła mi przez głowę.

HAMLET

Dlaczegoż się waćpan roześmiałeś, kiedym powiedział, że mnie synowie ziemi nie pociągają?

ROZENKRANC

Bom sobie pomyślał, jakie w takim razie przyjęcie znajdą aktorowie, którycheśmy w drodze spotkali, a którzy tu dążą celem ofiarowania waszej książęcej mości usług swoich.

Artysta, Sztuka, Teatr

HAMLET

Ten, co gra króla, godnie będzie przyjęty: jego królewska mość otrzyma ode mnie pamiątkę; awanturniczy rycerz będzie mógł do woli użyć tarczy i miecza; kochanek nie będzie darmo wdychał; melancholik spokojnie odegra swoją rolę; błazen pobudzi do śmiechu tych, co mają łechczywe płuca; a piękna dama swobodnie wywnętrzy swe uczucia, jeśli nie będzie miała wstrętu do wiersza bez rymu. Cóż to za aktorowie?

ROZENKRANC

Ciż sami, którzy cię zwykli byli zadowalać, mości książę; aktorowie tragiczni ze stolicy⁷⁵.

HAMLET

Skądże im przyszło teraz po świecie wędrować? Na miejscu siedząc lepiej by wyszli tak pod względem sławy, jak korzyści.

ROZENKRANC

Przyczyną ich wędrowania były, jak się zdaje, świeżo zaszłe innowacje⁷⁶.

HAMLET

Sąż oni jeszcze tak samo lubiani jak wtedy, kiedym był w stolicy? Zawszeż liczne mają publicum?

ROZENKRANC

Zaiste, teraz nie bardzo.

HAMLET

Skądże to pochodzi? Czy się opuścili w sztuce?

ROZENKRANC

Bynajmniej: usiłowania ich postępują zawsze równym krokiem; ale wylęgło się tam stado dzieci, małych indycząt, które piszczą jak opętane i gwałtowne za to odbierają okla-

Dziecko, Teatr

⁷⁵Przypuszcza się, że Shakespeare ma tu na myśli rywalizującą z „Globem” trupę Lorda Admirala, z tragikiem Edwardem Alleynem na czele.

⁷⁶*innowacje* — rozruchy. Zakaz gry dotknął teatry londyńskie po nieudanym spisku Essexu w dn. 8 lutego 1601 r., w który pośrednio była również zamieszana trupa Shakespeare'a (wystawienie *Ryszarda II* na żądanie ludzi Essexu w przeddzień wybuchu spisku).

ski. Te są teraz w modzie i tak dalece oczerniają teatr niższej klasy (tak nazywają tamten), że niejeden z rapierem przy boku, bojąc się piór gęsich, nie śmie się już tam pokazać.

HAMLET

Są-li to dzieci naprawdę? Któż ich utrzymuje? Jak są płatni? Myślą-ż oni tylko dopóty sztukę uprawiać, dopóki nie tracą dyszkantu? Nie powiedzą-ż wtedy, gdy sami spadną między niższą klasę (co jest bardzo prawdopodobne, jeśli ich sytuacja się nie poprawi), że piszący dla nich krzywdę im wyrządzili, każąc im wykrzykiwać na ich własną przyszłość?

ROZENKRANC

Bądź co bądź, z obu stron niemało było hałasu i publiczność nie miała sobie za grzech podżęgać ich nawzajem do kłótni. Przez czas jakiś nie można było grosza na żadnej sztuce zarobić, jeżeli autorzy i aktorzy za łby się w niej nie powiedli.

HAMLET

Czy być może?

GILDENSTERN

Niemało też łbów porozbijano.

HAMLET

I smarkacze wzięli górę?

ROZENKRANC

Nie inaczej. Herkules zmuszony był kapitulować⁷⁷ przed Pigmejczykami.

HAMLET

Nie ma w tym nic dziwnego, boć mój stryj jest królem duńskim; i ciż sami, którzy mu za życia mego ojca wykrzywiali gęby, dają teraz dwadzieścia, czterdzieści, pięćdziesiąt i sto dukatów za jego portret w miniaturze. Do licha! musi w tym być coś nadnaturalnego. Gdyby to filozofia mogła wytłumaczyć?

Odgłos trąb za sceną.

GILDENSTERN

Zapewne to aktorowie.

HAMLET

Koledzy, miłymi-ście gośćmi w Elzynorze⁷⁸. Podajcie mi dłonie. Do orszaku gościnności należy etykieta i ceremonie; winienem was przeto podjąć tym trybem: inaczej, moje obejście się z aktorami, które, uprzedzam was, będzie się musiało okazać uprzejme, wydałoby się gościnniejsze niż z wami. Zostaliście przyjęci z otwartymi rękoma, ale mój stryj-ojciec i moja matka-stryjenka zostali oszukani.

GILDENSTERN

Jakim sposobem, drogi książę?

HAMLET

Szalony jestem tylko przy wietrze północno-zachodnim; kiedy z południa wieje, umiem odróżnić jastrzębie od czapli.

Wchodzi Poloniusz.

POLONIUSZ

Dobre nowiny, panowie, wesołe nowiny!

HAMLET

Słuchaj go, Gildensternie, i ty także. Słuchajcie z całą uwagą. Ten wielki dzieciuch nie wyszedł jeszcze z pieluch.

ROZENKRANC

Chyba wszedł w nie powtórnie, bo mówią, że starzy ludzie na nowo stają się dziećmi.

HAMLET

Prorokuję wam, że przychodzi nam zwiastować aktorów; uważcie tylko. — Masz waćpan słuszność: było to w poniedziałek z rana, w rzeczy samej.

POLONIUSZ

Mości książę, mam ci oznajmić coś nowego.

Sława, Władza

Gość

Dzieciństwo, Dziecko,
Starość

⁷⁷Na frontonie teatru „The Globe” widniał jako znak wizerunek Herkulesa dźwigającego kulę ziemską. Shakespeare robi tutaj aluzję do modnych podówczas dziecięcych zespołów teatralnych, które z powodzeniem konkurowały z kompaniami zawodowych aktorów.

⁷⁸Ta cała kwestia odnosi się oczywiście do Rozenkranca i Gildensterna.

HAMLET

Mości panie, mam ci oznajmić coś nowego. Gdy Roscjusz⁷⁹ w Rzymie był aktorem...

POLONIUSZ

Aktorowie przybyli, mości książę.

HAMLET

Ejże? Ejże?

POLONIUSZ

Na honor, mości książę.

HAMLET

śpiewając

Każdy więc aktor przyjechał na ośle.

POLONIUSZ

Są to aktorowie najlepsi w świecie, zdadni do wszelkiego rodzaju przedstawień: tragicznych, komicznych, historyczno-sielankowych, tragiczno-historycznych, tragiczno-komiczno-historyczno-sielankowych: czy to w scenach ciągłych, czy to w luźnym poemacie. Seneka⁸⁰ nie jest dla nich za ciężki ani Plaut⁸¹ za lekki. Tak w recytowaniu, jak w improwizowaniu nie mają sobie równych.

HAMLET

O Jefte⁸², sędzio Izraela, jakież to skarb posiadałeś!

POLONIUSZ

Jakież on skarb posiadał, mości książę?

HAMLET

Ba!

Córkę gładką, nic więcej,
Którą wielce miłował.

Córka, Ojciec, Ofiara

POLONIUSZ

na stronie

Zawsze mu się marzy moja córka.

HAMLET

Nieprawdaż, stary Jefte?

POLONIUSZ

Jeżeli mnie nazywasz Jeftem, mości książę, to nie przeczę, iż posiadam córkę, którą wielce miłuję.

HAMLET

Ależ nie to idzie za tym.

POLONIUSZ

Cóż za tym idzie, mości książę?

HAMLET

Ba!

To, co rzekomo
Bogu wiadomo.

A potem, jak wiesz waćpan,

Stać się musiało,
Co snadź się stało.

⁷⁹Roscjusz — słynny aktor rzymski z I w. p.n.e.

⁸⁰Seneka (4–65 r.) — rzymski filozof i dramaturg, autor słynnych tragedii, które wywarły ogromny wpływ na angielski teatr epoki elżbietańskiej.

⁸¹Plautus (254–184 r. p.n.e.) — rzymski komediopisarz. Jego komedia *Bliźniacy*, źródło Shakespear'owskiej *Komedii omyłek*, grywana była przez zespoły uniwersyteckie już od r. 1545.

⁸²Według legendy biblijnej sędzia izraelski Jefte przygotowując się na obczyźnie do walki z Annamitami, którzy zajęli jego kraj rodzinny, ślubował, że jeśli zwycięży, złoży Bogu w ofierze pierwszą osobę lub rzecz, którą spotka na ojczystej ziemi. Los zrządził, że tą pierwszą osobą była jego córka, którą, wypełniając ślub, złożył w ofierze Jehowie.

Pierwszy dwuwiersz tej pobożnej pieśni więcej objaśni waćpana, niż ja mogę; bo oto nadchodzi moja rozrywka.

Wchodzi czterech lub pięciu aktorów.

Artysta, Sztuka, Teatr

Witam was, mości panowie, witam. Cieszę się, że cię oglądam w dobrym zdrowiu. Witajcie, przyjaciele. O stary, jaką żes sobie brodę wyhodował, odkąd cię ostatni raz widziałem! Przyszedłeś mi tu nią straszyć? A, to ty, piękna damo⁸³! Szlachetna dziewico, dalipan, od czasu jak cię ostatni raz widziałem, zbliżyłaś się ku niebu na całą wysokość korka. Nie daj Boże, aby głos twój, jak dukat oberżnięty, wyszedł z obiegu! Witajcie nam, wszyscy bez wyjątku! Będziemy jak francuscy łowcy rzucać się na wszystko, co ujrzymy. Nie moglibyśmy—z usłyszeć czego zaraz? Dajcie nam próbkę swego talentu: przedeklamujcie co patetycznego.

PIERWSZY AKTOR

Co na przykład, panie?

HAMLET

Słyszałem cię raz deklamującego jeden ustęp, ustęp sztuki, która nigdy graną nie była, albo co najwięcej raz tylko, bo, ile pamiętam, nie podobała się publiczności; był to kawior dla jej podniebień: moim jednak zdaniem i tych, których sąd o takich rzeczach równego z moim był wzrostu, była to sztuka wyborna, dobrze podzielona na sceny, ułożona z równą zręcznością, jak naturalnością. Przypominam sobie kogoś, co mówił, że braknie tym wierszom sosu dla dodania smaku osnowie, i osnowy, która by pozwalała posądzić autora o uczucie; przyznawał jej wszakże dobrą manierę, jędrność w obrobieniu i piękność, lubo bez wdzięku. W sztuce tej szczególnie lubilem jeden ustęp, to jest opowiadanie Eneasza⁸⁴: mianowicie owo miejsce, w którym ten bohater opisuje Dydonie śmierć Priama. Jeżeli je pamiętasz, to zacznij od tego wiersza: *Zaraz, zaraz...*

„Okrutny Pirrus, jak ów zwierz hirkański⁸⁵...”

Nie, nie tak się zaczyna, ale zawsze od Pirrusa.

„Okrutny Pirrus, którego zbroica,
Czarna jak jego myśl, podobna była
Do owej nocy, gdy w złowrogim koniu
Chytrze ukryty leżał, powlókł teraz
Straszną swą postać dzikszą jeszcze barwą:
Od stóp do głowy czerwienią się odział,
Zbroczon krwią ojców, matek, córek, synów,
Spiekły od żaru płonącego miasta,
Które przeklętym blaskiem przeświecało
Mordercy swego pana; rozpalony
Gniewem i ogniem i skrzepli zarazem
Od stęglej na nim posoki, oczyma
Jak karbunkuły płomieniejącymi
Szuka piekielny Pirrus sędziwego
Starca Priama.”

POLONIUSZ

Jako żywo, ślicznie deklamujesz, mości książę, z doskonałym akcentem i spadkiem głosu.

PIERWSZY AKTOR

⁸³Za czasów Shakespeare'a role kobiece grali młodzi chłopcy, którzy jeszcze nie przeszli mutacji głosu. Pierwsza kobieta wystąpiła na scenie angielskiej (za wzorem Francuzów) dopiero po r. 1660.

⁸⁴*Eneasza* — legendarny bohater *Eneidy*, eposu rzymskiego poety Wergiliusza (70–19 r. p.n.e.), przebywał długi czas w gościnie u Dydony, Królowej Kartaginy. W tyradzie napisanej na wzór Seneki mowa o zabójstwie Priama, króla Troi, przez Pirrusa, syna Achillesa, który dostał się do Troi w machinie zbudowanej na kształt konia.

⁸⁵*zwierz hirkański* — tygrys z Hirkanii nad Morzem Kaspijskim, znany ze swej dzikości.

„Znajduje go wreszcie

Słabo na Greków nacierającego.
Rdzawy miecz jego, zbuntowany przeciw
Jego ramieniu, nieposłuszny woli,
Płazem uderza, kędy spadnie. Z całą
Przewagą siły rzuca się na niego
Pirrus; z wściekłością próżny cios wymierza:
Lecz sam już zamach, sam świst jego stali
Obala starca: wtedy oto Ilium⁸⁶,
Jak gdyby chciało nowy cios odwrócić,
Koronowaną płomieniami głowę
Chyli ku ziemi i trzaskiem okropnym
W niewolę ima Pirrusowe ucho;
Bo patrzcie! oto zabójczy miecz jego
Nad mleczną głową czcigodnego starca
Już, już wzniesiony, zda się, jakby nagle
Ugrzązł w powietrzu. Jak kamienny posąg
Bóstwa zagłady, ważąc się pomiędzy
Czynem i wolą, stal czas jakiś Pirrus
I nie przedsiębrał niczego.
Lecz jako nieraz widzimy przed burzą
Ciszę na niebie, spokojność w obłokach,
Wichry uśpione, a na dole ziemię
Jak grób milczącą, wtem przerażający
Piorun rozdziera chmurę: tak po chwili
Zbudzona zemsta podżęga na nowo
Zastale ramię Pirrusa i nigdy
Niemiłosierniej ciężki młot cyklopów
Nie spadł na Marsa wiecznotrwałą zbroję⁸⁷,
Jak teraz krwawy miecz Pirrusa spada
Na sędziwego Priama.
Hańba ci, zmienna Fortuno! Bogowie.
Wy wszyscy, którzy zasiadacie owdzie,
W radzie Olimpu, odejmcie jej władzę!
Połamcie szprychy i dzwona jej koła
I stocście krągłą piastę z szczytu niebios
W bezdenną otchłań piekieł!”

POLONIUSZ

To za długie.

HAMLET

Więc razem z twoją brodą pójdzie do balwierza. Mów dalej, bracie. Jemu by trzeba jasełek lub fars plugawych, inaczej zaśnie. Dalej, przejdź teraz do Hekuby⁸⁸.

PIERWSZY AKTOR

„Ale kto widział nieszczęsną królowę,
Jak rozczochrana...”

HAMLET

Jak to, rozczochrana?

POLONIUSZ

To dobre wyrażenie; rozczochrana królowa jest dobrym wyrażeniem.

PIERWSZY AKTOR

⁸⁶*Ilium* — tu: pałac Priama w Troi.

⁸⁷Wg mit. rz. zbroję Marsa, boga wojny, kuli młotami cyklopi, pomocnicy boga-kowala, Wulkana.

⁸⁸*Hekuba* — żona Priama, królowa Troi.

„Jak rozczochrana, grożąca płomieniom
Łez potokami, biegła tu i owdzie,
Boso, z lachmanem na tej samej głowie,
Którą niedawno jeszcze diadem stroił;
Odziana, miasto sukni, prześcieradłem,
W chwili popłochu schwyconym naprędcę;
O, kto by to był widział, ten zmaczanym
W żółci językiem byłby był wyzionął
Przeciw Fortunie ostatnie bluźnierstwa;
A gdyby były ją widziały nieba
W tej chwili, kiedy ujrzała Pirrusa
Z dziką radością siekącego mieczem
Ciało jej męża, wybuch jej boleści
Byłby był z oczu ich promieniejących
(Jeżeli tylko rzeczy tego świata
Mogą je wzruszyć) zdrój rosy wycisnął
i współjęk z piersi bogów.”

Los

POLONIUSZ

Patrzcie, jak mu się twarz zmieniła i lzy mu w oczach stanęły. Skończ już, waćpan.

HAMLET

Dosyć tego, dopowiesz mi resztę niebawem. Mości panie, zechciej dojrzeć, aby ci ichmoście dobrze byli ugoszczeni. Słyszysz, waćpan? Niech znajdą dobre przyjęcie; bo oni są streszczoną, żywą kroniką czasu. Byłoby lepiej dla waćpana zyskać po śmierci nie-pochlebny napis na nagrobku niż za życia niekorzystne ich świadectwo na scenie.

Gość

Pamięć, Sztuka, Teatr

Sprawiedliwość, Obyczaje

POLONIUSZ

Mości książę, obejdę się z nimi stosownie do ich zasługi.

HAMLET

Do parasusza! znacznie lepiej. Gdybyśmy się obchodzili z każdym wedle jego zasług, któż by uniknął chłosty! Obchodź się z nimi waćpan odpowiednio do własnej; twej zacności i godności. Im mniej kto zasługuje na względy, tym więcej ma zasługi nasza względem niego uprzejmość. Odprowadź ich.

POLONIUSZ

Pójdźcie, panowie.

wychodzi z kilkoma aktorami

HAMLET

Idźcie z nim, moi przyjaciele; dacie nam jutro jakie przedstawienie. Słuchaj no, stary, możecie grać *Zabójstwo Gonzag⁸⁹*?

Podstęp

PIERWSZY AKTOR

Możemy, panie.

HAMLET

To grajcie je jutro. Nie mógł-że byś w potrzebie nauczyć się dwunastu do piętnastu wierszy, które bym napisał i wtrącił do twojej roli?

PIERWSZY AKTOR

Czemu nie, łaskawy panie.

HAMLET

To dobrze. Udaj się za tamtym jegomościem, tylko nie drwij z niego, proszę cię.

Wychodzi Aktor.

Kochani przyjaciele,

do Rozenkranca i Gildensterna

pozwólcie was pożegnać. Do zobaczenia wieczorem.

ROZENKRANC I GILDENSTERN

Żegnamy cię, drogi książę.

wychodzą

⁸⁹Nie udało się odnaleźć śladów takiej sztuki. Natomiast widoczną jest rzeczą, że z podobnym morderstwem spotykamy się w dziejach mantuańskiego rodu Gonzagów w XVI w.

HAMLET

Artysta, Teatr

Bóg z wami! Otóż nareszcie sam jestem.
 O, jakież ze mnie głąb, jaki ciemięga!
 Czyliż to nie jest zgrozą, że ten aktor,
 Niby w wzruszeniu, w parodii uczucia,
 Do tego stopnia mógł nagiąć swą duszę
 Do swoich pojęć, że za jej zrządzeniem
 Twarz mu pobladła, z oczu lzy pociekły,
 Oblicze jego, głos, ruch, cała postać
 Zastosowała się do jego myśli?
 I gwoli komuż to? gwoli Hekubie!
 Cóż z nim Hekuba, on z nią ma wspólnego,
 Żeby aż płakał nad jej losem? Cóż by
 Ten człowiek czynił, gdyby miał podobny
 Mojemu powód i bodziec do wrzenia?
 Zalałby łzami całą scenę, rozdarł
 Uszy słuchaczy rażącymi słowy,
 W występnych rozpacz wzbudził, dreszcz w niewinnych.
 Zmieszał prostaczków i sparaliżował
 Ich wzrok pospołu ze słuchem.
 A ja, ospały niedołęga, drzemię
 Jak Maciek, świętej niepamiętny sprawy,
 I ani usta ująć się nie umiem
 Za tego króla, na którego włości
 I drogim życiu dokonany został
 Najohydniejszy rozbój. Jest-żem tchórzem?
 Któż mi zarzuci podłość? Któż mnie może
 Wziąć za kark, za nos powieść, w twarz mi plunąć,
 Wyrzucić w oczy kłamstwo? Któż to może?
 A jednak
 Zasługiwałbym na to, bo w istocie
 Muszę mieć chyba wnętrzości gołębia
 I brak zupełny żółci, nadającej
 Gorycz poczucia krzywdy, kiedym jeszcze
 Nie napasał dotąd stada sępów ścierwem
 Tego nędznika. O bezwstydnym łotrze!
 Zakamieniały, krwawy, sprośny łotrze!
 Bodaj-żem! Mnie-ż to przystoi, synowi,
 Jedynakowi zamordowanego
 Drogiego ojca, od nieba i piekła
 Powołanemu do zemsty, jak baba
 Marnymi słowy dawać folgę sercu
 I na przekleństwach czas trawić jak prosta,
 Karczemna dziewczka?!

Fuj! fuj! Gdzież moja głowa? Powiadają,
 Że zatwardziali złoczyńcy, obecni
 Na przedstawieniu okropnych widowisk,
 Tak silnym zdjęci bywali wrażeniem,
 Że sami swoje wyznawali zbrodnie:
 Mord bowiem, choćby ust nie miał, cudowny
 Ma organ mowy. Każę tym aktorom
 Coś podobnego do sceny zabójstwa
 Ojca mojego odegrać przed stryjem;
 Patrząc mu będę w oczy, śledzić będę
 Najmniejszy jego ruch: jeżeli zadrgnie,
 Wiem, co mam czynić. Ten duch, com go widział,
 Mógł być szatanem (bo szatan przybiera,

Dziedzictwo, Ojciec, Syn,
 Tchórzostwo, Czyn, Słowo,
 Zemsta

Kobieta, Mężczyzna

Wyrzuty sumienia,
 Zbrodnia, Zbrodniarz

Podstęp

Szatan

Jaką chce postać i nadużywając
Mojej słabości i smętności (taki
Bowiem stan duszy bardzo mu dogodny),
Ciężnie mnie może w przepaść? Chcę pewniejszej
Niż ta rękojmi. Zamierzona sztuka
Będzie probierzem, którym, jak na wędę,
Sumienie króla na wierzch wydobędę.

wychodzi

AKT TRZECI

SCENA PIERWSZA

Pokój w zamku.

Król, Królowa, Poloniusz, Ofelia, Rozenkranc i Gildenstern

KRÓL

I nie mogliście wyrozumieć żadnym
Zwrotem rozmowy, skąd to rozprężenie,
Które mu pokój zakłóca tak dzikim
I niebezpiecznym rodzajem maniactwa?

ROZENKRANC

Przyznaje, że się czuje rozstrojony;
Lecz przez co, w żaden sposób wyznać nie chce.

GILDENSTERN

Nie znaleźliśmy go bynajmniej skłonnym
Do wywnętrzania się; zręcznym dziwactwem
Trzymał nas, owszem, z daleka od siebie,
Kiedyśmy chcieli z niego coś wyciągnąć.

KRÓLOWA

Jakże was przyjął?

ROZENKRANC

Bardzo grzecznie.

GILDENSTERN

Ale

Nie bez przymusu.

ROZENKRANC

Skąpy był w pytaniach,
A w odpowiedziach odbiegał od rzeczy.

KRÓLOWA

Nasunęliście-ż mu jaką rozrywkę?

ROZENKRANC

Traf zrządził, żeśmy spotkali na drodze
Trupę aktorów: wspomnieliśmy o tym
Księżciu i to go trochę ucieszyło.
Ci aktorowie już się tu znajdują
I, jak słyszałem, otrzymali rozkaz
Grania mu dzisiaj.

POLONIUSZ

Tak jest w rzeczy samej
I mnie on zlecił prosić najpokorniej
Wasze królewskie moście, by raczyły
Być obecnymi na tym widowisku.

KRÓL

Z największą chęcią. Serdecznie rad, że się
Do tego skłania. Wciąż go utrzymujcie,
Moi panowie, w tym usposobieniu

I podniecajcie w nim gust do takiego
Rodzaju zabaw.

ROZENKRANC I GILDENSTERN
Uczynim to, panie.

wychodzą

KRÓL

Oddał się także, kochana Gertrudo.
Ułożyliśmy rzecz tak, aby Hamlet,
Niby przypadkiem, zszedł się tu z Ofelią.
Ja i jej ojciec (będzie to szpiegostwo
Godziwe) tak się tu ulokujemy,
Abyśmy widząc, niewidzialni sami,
O tym spotkaniu z bliska mogli sądzić
I z zachowania się jego wnioskować,
Czy to miłości wpływ, czy nie miłości
Tak go udręcza.

Miłość, Podstęp, Szpieg,
Szaleństwo

KRÓLOWA

Jestem ci posłuszna,
Mój mężu. Dalby Bóg, luba Ofelio,
Aby potęga twoich wdzięków była
Błogim powodem tej zmiany Hamleta:
Wtedy szlachetność twoja, mam nadzieję,
Na dawną by go sprowadziła drogę,
Ku zaszczytowi was obojga.

OFELIA

Pragnę,
Aby tak było, miłościwa pani.

Królowa wychodzi.

POLONIUSZ

Ofelio, chodź tu sobie. Najjaśniejszy,
My się umieścim tam.

Książka, Pobożność, Pozory

do Ofelii

Czytaj tę książkę,
Aby ten pozór zajęcia ubarwił
Twoją samotność. Tak to my, grzesznicy,
Rzekomo świętą miną, uczynkami
Budującymi pocukrzamy nieraz
Samego diabła.

KRÓL

na stronie

Prawda! Jakże srodze
Bicz tych wyrazów chłoscze mi sumienie!
Twarz nierządniczy, różem upiększona,
Nie tak jest szpetna obok tej powłoki
Jak czyn mój obok pokostu słów moich.
O, ciężkie—ż moje brzemię!

Wyrzuty sumienia

POLONIUSZ

Już nadchodzi.
Śpieszmy na miejsce, miłościwy panie.

Król i Poloniusz wychodzą. Hamlet wchodzi.

HAMLET

Być albo nie być to wielkie pytanie⁹⁰.
Jest—li w istocie szlachetniejszą rzeczą
Znosić pociski zawistnego losu
Czy też stawivszy czoło morzu nędzy,
Przez opór wybrnąć z niego? — Umrzeć — zasnąć —
I na tym koniec⁹¹. — Gdybyśmy wiedzieli,
Że raz zasnąwszy, zakończym na zawsze
Boleści serca i owe tysiączne
Właściwe naszej naturze wstrząśnienia,
Kres taki byłby celem na tej ziemi
Najpożądańszym. Umrzeć — zasnąć. — Zasnąć!
Może śnić? — w tym sęk cały, jakie bowiem
W tym śnie śmiertelnym marzenia przyjść mogą,
Kiedy zrzucimy z siebie więzy ciała,
To zastanawia nas: i toć to czyni
Tak długowieczną niedolę; bo któż by
Ścierpiał pogardę i zniewagi świata,
Krzywdy ciemięcy, obelgi dumnego,
Lekceważonej miłości męczarnie,
Odwłokę prawa, butę władz i owe
Upokorzenia, które nieustannie
Cichej zasługi stają się udziałem,
Gdyby od tego kawałkiem żelaza
Mógł się uwolnić? Któż by dźwigał ciężar
Nudnego życia i pocił się pod nim,
Gdyby obawa czegoś poza grobem,
Obawa tego obcego nam kraju,
Skąd nikt nie wraca, nie wątlila woli
I nie kazała nam pędzić dni raczej
W złem już wiadomym niż uchodząc przed nim
Popadać w inne, którego nie znamy.
Tak to rozważa czyni nas tchórzami;
Przedsiębiorczości hoża cera blednie
Pod wpływem wahań i zamiary pełne
Jędrności, zbite z wytkniętej kolei,
Tracą nazwisko czynu. — Ha! co widzę?
Piękna Ofelia! — Nimfo, w modłach swoich
Pomnij o moich grzechach.

OFELIA

Jakże zdrowie
Waszej książęcej mości od dni tyłu?

HAMLET

Dobre; pokornie dziękuję wacpannie.

Los, Kondycja ludzka, Czyn

Sen, Śmierć

Konflikt wewnętrzny,
Cierpienie, Kondycja
ludzka, Samobójstwo,
Śmierć, Zaświaty

Tchórzostwo

⁹⁰ *Być albo nie być to wielkie pytanie* — wyrażenie to jest bodaj najlepiej znaną frazą z utworu *Hamlet* Williama Shakespeare'a. Rozpoczyna ważny monolog tytułowego bohatera, który musi wybrać pomiędzy postawą czynną odkrywającą prawdę o śmierci jego ojca, a postawą bierną. Wyrażenie to odnalazło swoje miejsce w kulturze i potocznej świadomości. Jest także inspiracją dla autorów kultury i wysokiej (Wisława Szymborska), i popularnej.

⁹¹ — *Umrzeć — zasnąć...* — słynne zdanie, które opisuje śmierć jako sen, zasypianie. Motyw ten odnajdujemy w całej literaturze europejskiej. Warto zwrócić uwagę na fraszkę Jana Kochanowskiego *Do snu*, w której autor pisze: „Śnie, który uczysz umierać człowieka”.

OFELIA

Mam jeszcze od was, panie, kilka drobnych
Pamiętek, dawno zwrócić je pragnęłam:
Odbierzcie je dziś, proszę.

HAMLET

Jako żywo!
Jam nigdy w życiu nic nie dał waćpannie.

OFELIA

Wiesz dobrze, mości książe, żeś to czynił,
I upominki swoje ubarwiałeś
Takimi słowy, które wszelkiej rzeczy
Wartość podnoszą. Woń ich uleciała:
Weź je na powrót, panie, w oczach bowiem
Każdej szlachetnie myślącej osoby
Najdroższe dary lichymi się stają,
Gdy dawca martwi. Oto są.

HAMLET

Cha-cha-cha! Jest-żeś uczciwa?

OFELIA

Mości książe!

HAMLET

Jest-żeś piękna?

OFELIA

Co znaczą te pytania?

HAMLET

To, że jeżeli jesteś uczciwa i piękna, uczciwość twoja nie powinna mieć nic do czynienia z pięknością.

OFELIA

Jak to, panie? Może-ż piękność z czym lepszym chodzić w parze niż z uczciwością?

HAMLET

Zapewne, tylko że potęgą piękności prędzej obróci uczciwość w rajfurkę, niż wpływ uczciwości potrafi piękność na swoje kopyto przerobić. Było to niegdyś paradoksem, ale w nowszych czasach okazuje się pewnikiem. Kochałem dawniej waćpannę.

OFELIA

W rzeczy samej, dawałeś mi to książe do zrozumienia.

HAMLET

Nie trzeba ci było tak rozumieć; bo cnota nie daje się w stary nasz pień wszczepić tak, żebyśmy trącić nim przestali. Nie kochałem cię wcale.

OFELIA

Tym bardziej więc zostałam zawiedziona.

HAMLET

Idź waćpanna do klasztoru; na co ci mnożyć grzeszników? Ja sam jako tako jestem uczciwy, a przecież mógłbym sobie zarzucić takie rzeczy, że lepiej by było, gdyby mnie była matka na świat nie wydała. Jestem nadzwyczajnie dumny, mściwy, chciwy władzy; więcej mam przywar niż władz umysłowych do ich poznania, niż wyobraźni do dania o nich wyobrażenia i czasu do okazania ich w postępkach. Czego się takie figury tłuc mają pomiędzy ziemią i niebem? Jesteśmy arcyhultaje, wszyscy bez wyjątku; żadnemu z nas nie ufaj. Idź prosto do klasztoru. Gdzież waćpanny ojciec?

OFELIA

W domu, mości książe⁹².

Cnota, Uroda

Miłość

Kondycja ludzka,
Mężczyzna, Kobieta, Matka

Ojciec

⁹²Ofelia kłamie, wie bowiem doskonale, że i ojciec, i król podstuchują ich za kotarą. Hamlet dlatego pyta: „gdzie ojciec” — bo prawdopodobnie zauważył poruszenie kotary albo usłyszał szelest.

HAMLET	
Zamknij—że go na klucz, aby nigdzie indziej nie grał roli błazna, tylko we własnym domu. Bądź zdrowa.	
OFELIA	
<i>na stronie</i>	
Panie, zmiłuj się nad nim!	
HAMLET	Małżeństwo, Plotka, Kobieta, Głupiec
Jeżeli za mąż pójść chcesz, dam ci w posagu tę przestrożę: Chociażbyś jak śnieg była czysta, jak lód nieskalana, przecież nie ujdiesz obmowy. Wstąp do klasztoru. Adieu. Albo jeżeli koniecznie potrzebować będziesz wyjść za mąż, to wyjdź za głupca, bo rozsądni ludzie wiedzą bardzo dobrze, jakie z nich czynicie potwory. Idź czym prędzej do klasztoru. Adieu.	
OFELIA	
<i>na stronie</i>	
O nieba, wesprzyjcie go swą łaską!	
HAMLET	Kobieta, Uroda
Słyszałem też o malowaniu się waszym: nie dość wam jednej twarzy otrzymanej od Boga, dorabiacie sobie drugą; sztafirujecie się, krygujecie, cedzicie słowa, przedrzeźnianie boskie stworzenia i swawolę pokrywacie płaszczykiem naiwności. Precz, precz! nie chcę już patrzeć na to: to mnie we wściekłość wprawia. Wara odtąd mężczyznom żenić się; ci, co się już poženili, jednego wyjąwszy, niech żyją zdrowi, reszta pozostać winna tak, jak jest. Do klasztoru! Do klasztoru!	
<i>wychodzi</i>	
OFELIA	Upadek, Szaleniec, Szaleństwo
O, jak szlachetny duch zwichnięty został! Dworaka, wodza, mędrca ton, miecz, umysł; Kwiat oczekiwania potężnego państwa, Wzór ukształcenia, zwierciadło poluru, Cel zwracającej się uwagi świata: Wszystko to, wszystko wniwecz obrócone! I ja, ze wszystkich kobiet najnędniejsza, Com ssala nektar słodkich jego ślubów, Skazanam teraz widzieć tę wspaniałą, Wybraną duszę, jak spękany dzwonek, Chrapliwe tylko wydającą dźwięki; To czyste źródło bogatej młodości Zmącone szalem. O, czemuż musiałam Ujrzeć, co widzę, widzieć, co widziałam!	Dusza
<i>Wchodzą Król i Poloniusz.</i>	
KRÓL	Podróż
Miłość! Nie takie są jej symptomata. To, co on mówił, choć trochę bez związku, Cechy szaleństwa nie nosiło wcale. Ponura jego smętność wysiaduje Coś złowrogiego, co wylęgle z jajka Mogłoby stać się zgubne. Pragnąc przeto Zapobiec złemu, po świeżym namyśle, Postanowiłem wysłać go niezwłocznie Do Anglii celem niby zażądania Przynależnego mu haraczu. Może Ta podróż, widok różnych miejsc i rzeczy, Potrafi z jego serca wyrugować To coś, wokoło czego jego myśli, Bijąc się ciągle i skrycie nurtując,	Niebezpieczeństwo

Tak go z właściwych wrywają karbów.⁹³
Cóż waćpan na to?

POLONIUSZ

Może to być dobre;
Rozumiem jednak zawsze, że prawdziwym
Jądrem i źródłem tej jego choroby
Jest bezwzajemna miłość. No, Ofelio,
Nie potrzebujesz nam objawiać tego,
Co—ć mówił książę Hamlet, bośmy sami
Wszystko słyszeli. Uczyni, co chcesz, panie;
Jeżeli jednak uznasz to stosownym,
Niech po skończonym dzisiaj widowisku
Królowa matka w poufnej rozmowie
Prosi go, aby jej zwierzył swój smutek.
Niechaj z nim mówi bez ogródki; ja zaś,
Jeśli się na to zgodzi wasza wielkość,
Przyłożę ucho do tego sam na sam.
Nie wydobędzie—li nic z niego, wtedy
Ślij go do Anglii, panie, albo zamknij,
Gdzie mądrość twoja wskaże.

Choroba, Miłość

Szpieg

KRÓL

Dobra rada:
Szalonych możliwych pilnie strzec wypada.

Szaleniec, Władza

wychodzą

SCENA DRUGA

Wielka sala tamże.

Wchodzi Hamlet z kilkoma aktorami.

HAMLET

Proszę cię, wyrecytuj ten kawałek tak, jak ja ci go przepowiedziałem, gładko, bez wysilenia. Ale jeżeli masz wrzeszczeć, tak jak to czynią niektórzy nasi aktorowie, to niech lepiej moje wiersze deklamuje miejski pacholek. Nie siecz też za bardzo ręką powietrza w taki sposób: bądź raczej ruchów swoich panem; wśród największego bowiem potoku i, że tak powiem, wiru namiętności, trzeba ci zachować umiarkowanie, zdolne nadać wewnętrznej twojej burzy pozór spokoju. Nie posiadam się z oburzenia słysząc, jak siaki taki barchysty gbur w peruce w gałgany obraca uczucie, prawdziwy z niego łach robi, by zadowolić uszy narodka, który po największej części kocha się tylko w niezrozumiałych gestach i wrzawie. Oćwicz bym rad kazał takiego chama, by się bardziej hamował, gdy gra Heroda albo Termaganta⁹⁴. Proszę cię, chroń się tego.

PIERWSZY AKTOR

Zapewniam waszą wysokość.

HAMLET

Nie bądź też z drugiej strony za miękkki; niech własna twoja rozważa przewodnikiem ci będzie. Zastosuj akcję do słów, a słowa do akcji, mając przede wszystkim to na względzie, abyś nie przekroczył granic natury; wszystko bowiem, co przesadzone, przeciwne jest intencjom teatru, którego przeznaczeniem, jak dawniej tak i teraz, było i jest służyć niejako za zwierciadło naturze, pokazywać cnotcie własne jej rysy, złości żywy jej obraz, a światu i duchowi wieku postać ich i piętno. Owóż przeholowanie tego celu lub niedosięgnięcie może wprawdzie rozśmieszyć prostaczków, ale znajdującym się na rzeczy musi pójść w niesmak, nagana zaś jednego z tych ostatnich, na szali waszych zasług przeważać

Artysta, Teatr, Tłum

Teatr, Nauka, Lustro

⁹³Król, jak widać, domyśla się przyczyny „szalu” Hamleta i — przerażony — postanawia go wysłać do Anglii.

⁹⁴*Termagant* — bajeczny olbrzym, czczony przez Saracenów; Herod i Termagant byli najczęściej przedstawiani w widowiskach średniowiecznych.

musi poklask całego tłumu pierwszych. Widziałem ja aktorów i znaleźli się tacy, co ich chwalili, głośno nawet aktorów, którzy (bogobojnie mówiąc) ani z mowy, ani z ruchów nie byli podobni do chrześcijan ani do pogan, ani do ludzi, a rzucali się i ryczeli tak, iż pomyślałem sobie, że chyba jaki najemnik natury sfabrykował ludzkość; tak bezpiecznie ją naśladowali.

PIERWSZY AKTOR

Pochlebiamy sobie, żeśmy się tego pozbyli cokolwiek.

HAMLET

O, pozbądźcie się tego ze szczeniem. Tym zaś, co u was grają błaznów, zakażcie jak najsurowiej prawić co bądź więcej nad to, co stoi w ich roli; są bowiem między nimi tacy, co się namawiają do śmiechu, aby w pewnej liczbie jałowych spektatorów⁹⁵ także śmiech wzbudzić, i to właśnie w chwili, kiedy przypada jaki szczegół sztuki zasługujący na uwagę. To niegodziwość, dowodząca politowania godnej próżności w błaznie, który tak czyni. Idźcie i bądźcie w pogotowiu.

Aktorowie wychodzą.

Wchodzą Poloniusz, Rozenkranc i Gildenstern.

No i cóż, mości panie? Czy król chce spożyć ten kęs widowiska?

POLONIUSZ

Jego królewska mość przybędzie, królowa jejmość także, i to zaraz.

HAMLET

Powiedz—że, waćpan, aktorom, niech się śpieszą.

Poloniusz wychodzi.

A panowie—ż to nie dopomożecie ich znaglić do pośpiechu?

ROZENKRANC I GILDENSTERN

I owszem, mości książę.

wychodzą

HAMLET

Hola, Horacy!

Horacy wchodzi.

HORACY

Co rozkażesz, panie?

HAMLET

Horacy, tyś najsprawiedliwszy z ludzi,
Z którymi kiedykolwiek przestawałem.

HORACY

O panie!

HAMLET

Nie myśl, że ci chcę pochlebić.

Czegóż bym mógł się spodziewać od ciebie,
Który nic nie masz, krom⁹⁶ rzeškości ducha,
Ku wyżywieniu się i ku okryciu?
Któż by pochlebiał biednym! Niechaj w cukrze
Smażony język liże głupią pychę, Niech się zawiasy kolan uginają
Tam, gdzie łaszenie się zdobywa korzyść.
Słuchaj: od chwili kiedy dusza moja
Mogła być panią swojego wyboru
I ludzi jednych przenosić nad drugich,
Od owej chwili już cię ona sobie
Upodobała; boś ty, wiele cierpiąc,
Takim był zawsze, jakbyś nic nie cierpiał;
Boś ty Fortunie zarówno był wdzięczny

⁹⁵spektatorów — widzów, obserwatorów.

⁹⁶krom — oprócz.

Błazen, Śmiech, Sztuka

Korzyść, Pochlebstwo

Los, Kondycja Ludzka,
Niewola, Wolność

Za jej umizgi i prześladowania;
A błogosławion, w kim krew z przekonaniem
Tak są zmieszane, iż on palcom losu
Nie służy za flet do wydania dźwięków
Wedle kaprysu. O, daj mi człowieka,
Nie będącego żądz swych niewolnikiem,
A w głębi mego serca go umieszczę,
W sercu samegoż serca, tak jak ciebie.
Za wiele tego już podobno. W sztuce,
Która niebawem ma być przedstawiona,
Jest jedna scena zbliżona do tego,
Com ci o śmierci mego ojca zwierzył.
Gdy się ta scena pertraktować będzie,
Zwróć, proszę, całą potęgę uwagi
Na mego stryja. Jeśli jego wina
Podczas tej sceny sama się nie zdradzi,
Ów niby zacny duch był potępińcem,
A moje myśli tak czarne jak sadza
W kuźni Wulkanu⁹⁷. Nie spuszczać go z oczu,
Ja mój wzrok także pilnie w twarz mu wryję,
A potem zlejem nasze spostrzeżenia
W stanowczą formę wniosku.

Podstęp, Prawda

HORACY

Dobrze, panie;
Jeżeli skradnie co mojej baczności
I ujdzie cały, zapłacę tę kradzież.

HAMLET

Już idą; muszę znowu zostać głupcem.
Dalej na miejsce!

Marsz. Odgłos trąb.

Król, Królowa, Poloniusz, Ofelia, Rozenkranc, Gildenstern i inne osoby wchodzą.

KRÓL

Jakże się miewa nasz syn, Hamlet?

HAMLET

Wybornie, żyję jak kameleon powietrzem nadzianym obietnicami; kapłonów⁹⁸ nie moglibyście lepiej tuczyć.

KRÓL

Nie mam co zrobić z tą odpowiedzią. Te słowa nie do mnie należą.

HAMLET

Ani do mnie już teraz.

do Poloniusza

Waćpan grywałeś kiedyś na uniwersytecie, jeżeli się nie mylę?

POLONIUSZ

Tak jest, mości książę, i miałem sławę dobrego aktora.

HAMLET

A cóżeś pan przedstawiał?

POLONIUSZ

Przedstawiałem Juliusza Cezara⁹⁹ i zostałem zabity na Kapitolu. Brutus mnie zabił.

Artysta, Teatr

⁹⁷Kuźnia boga Wulkanu mieściła się, wg mitologii rzymskiej, w kraterze Etny, na Sycylii.

⁹⁸kapłon — wykastrowany kogut, który był specjalnie tuczony. Dania z kapłonów były wówczas uważane za bardzo wykwentne. Były także popularne, obecnie są właściwie nieznane.

⁹⁹Śmierć Cezara była częstym tematem sztuk grywanych podówczas na europejskich uniwersytetach.

HAMLET

Cóż to za brutalstwo było z jego strony, żeby tak kapitalne cielę tam zabijać! — Czy aktorowie już w pogotowiu?

ROZENKRANC

Czekają, panie, na twe rozkazy.

KRÓLOWA

Pójdź tu, kochany Hamlecie, siądź przy mnie.

HAMLET

Wybacz, kochana matko, tu jest metal silniej pociągający.

POLONIUSZ

do Króla

Słyszałeś, panie?

HAMLET

do Ofelii

Mogę—ż, o pani, lec¹⁰⁰ na twoim łonie?

OFELIA

Nie, mości książe.

HAMLET

To jest na twoim łonie głowę wsparłszy?

OFELIA

Możesz, książe.

HAMLET

kładąc się u jej nóg

Sądziś—li, że miał w myśli co innego?

OFELIA

Ja nic nie sędzę.

HAMLET

To by był pomysł nie lada położyć się między nogami dziewczyny.

OFELIA

Co takiego?

HAMLET

Nic.

OFELIA

Książe dziś jesteś wesół.

HAMLET

Kto? ja?

OFELIA

Nie inaczej.

HAMLET

O, jestem tylko twoim wesółkiem. Cóż zresztą człowiek ma czynić, jeżeli nie weselić się? Oto na przykład moja matka, patrz, pani, jak promieniejąco wygląda, chociaż mój ojciec zmarł przed dwiema godzinami.

OFELIA

Przed dwa razy dwoma miesiącami, mości książe.

HAMLET

Tak to już dawno? Niechże się diabeł czarno nosi, ja przywdzieję sobole. Dłaboga? Od dwóch miesięcy zmarły i jeszcze nie zapomniany? Jest więc nadzieja, że pamięć wielkich ludzi zdoła przetrwać ich żywot przez pół roku; notabene, jeżeli ufundują kościoły; w przeciwnym razie niech się nie skarżą, jeżeli ich spotka los tego konika¹⁰¹, któremu na nagrobku napisano: „Konik zdechł, więc go w miech.”

Odgłos trąb. Po czym następuje pantomima¹⁰². Para królewskich małżonków w czulej komitywie¹⁰³ wchodzi na scenę. Królowa ściska króla i on ją nawzajem, klęka przed nim

¹⁰⁰lec — legnąć, położyć się.

¹⁰¹konika — mowa o rodzaju lajkonika w majowych zabawach ludowych.

¹⁰²pantomima — widowisko teatralne, w którym treść sztuki przekazywana jest tylko poprzez gest, mimikę, taniec.

¹⁰³komitywa — bliskie, poufale stosunki.

Flirt

Żaloba, Czas

Teatr

z wyrazem najtkliwszego przywiązania; on ją podnosi i głowę na jej piersi skłania; kładzie się potem na kwiecistej darni i zasypia. Ona, widząc go uspiętego, odchodzi. Po niejkiej chwili ukazuje się jakiś człowiek, zbliża się do śpiącego, zdejmuje mu z głowy koronę, całuje ją, wlewa potem w ucho królowi truciznę i wychodzi. Królowa powraca, znajduje króla nieżywego i bardzo rozpacza. Zabójca w towarzystwie dwóch czy trzech niemych osób wchodzi znowu i niby także lamentuje. Wynoszą trupa. Zabójca składa przed królową dary i oświadcza jej swoją miłość. Ona okazuje zrazu wstręt i niechęć, w końcu jednak podaje mu rękę. Wychodzą.

OFELIA

Co to było, mości księżę?

HAMLET

To był hultajski bigos, a oznacza zbrodnię.

OFELIA

Zapewne ta pantomima zawierała w sobie treść sztuki?

Wchodzi Prolog.

HAMLET

Dowieemy się od tego jegomościa. Aktorowie nie umieją trzymać języka za zębami; muszą wszystko wypaplać.

OFELIA

Czy on nam odkryje znaczenie tego?

HAMLET

Niezawodnie, tak jak wszystko, co byś mu pani odkryła. Nie wstydz się tylko pokazać mu, co masz do pokazania, a on się nie powstydzi powiedzieć ci, co to znaczy.

OFELIA

Ladaco z waści, ladaco. Będę patrzeć na sztukę.

PROLOG

Cni panowie i cne damy,
Dla was i dla naszej dramy
Kornie was o wzgląd błagamy.

HAMLET

Prolog—li to czy dewiza na sygnet?

OFELIA

To było krótkie.

HAMLET

Jak miłość kobiety.

Wchodzą Król aktor i Królowa aktorka.

KRÓL AKTOR

„Trzydzieści razy Feba¹⁰⁴ rumaki obiegly
Kraę Tellury i przestwór Neptuna rozlegly
I trzydzieści kroc raz dwanaście na przemian
Zapłonął i zbladł miesiąc nad głowami ziemian,
Odkąd nam Amor serca, Hymen¹⁰⁵ złączył dłonie
Węzłem, który się chyba rozwiąże po zgonie.

KRÓLOWA AKTORKA

Obyśmy drugie tyle zmian luno i słońca
Zliczyli, nim miłości dożyjemy końca!
Lecz ach! już od pewnego czasu niezbadana
W zdrowiu, w humorze twoim, panie, zaszła zmiana.
Lękam się... niechaj jednak te niewieście trwogi

Miłość

Małżeństwo, Żona

Kobieta, Strach

¹⁰⁴*Febus* — w mit. rz. bóg słońca; wedle wierzeń starożytnych, objeżdżał na swym wozie ognistym ziemię, której uosobieniem jest tutaj rzymska bogini Tellus (dop. Telluris).

¹⁰⁵*Hymen* — w mit. Gr. bóg ślubów małżeńskich.

Nie przyczyniają—¹⁰⁶ cierpień, o mężu mój drogi.
Obawy u płci naszej z miłości się rodzą
Jak ta lub nie istnieją, lub miarę przechodzą.
Czym moja miłość, tego liczne—ś miał objawy;
W jakim zaś stopniu miłość, w takim i obawy.
Gdzie wielka miłość, lada wątpliwość przeraża,
I z zwiększeniem się obaw miłość się pomnaża.

KRÓL AKTOR

Tak, najmiłsza, opuszczę cię, i to niedługo,
Coraz już siły skąpszą darzą mię posługą;
Ty zostaniesz; żyć będziesz na tym pięknym świecie
Szanowana, kochana, i może ci splecie
Wieniec drugi małżonek.

KRÓLOWA AKTORKA

O, wstrzymaj te słowa!
Zbrodnią by w moim łonie była myśl takowa.
Obym przy drugim mężu była potępioną!
Taka tylko drugiego może zostać żoną,
Co zabiła pierwszego.”

HAMLET

To piołun.

KRÓLOWA AKTORKA

„Podłe tylko chucie
Kleją powtarne związki, lecz nigdy uczucie.
Zabójczyni pierwszego powtórnie go zgładza,
Gdy nowego małżonka w łożę swe wprowadza.

KRÓL AKTOR

Że myślisz tak, jak mówisz, najzupełniej wierzę;
Nieraz jednak człek łamie to, co przedsięwberze.
Zamiar jest niewolnikiem wyłącznym pamięci.
Nagle zrodzony, ale słabej konsystencji;
Krzepko wisi, jak owoc nieźrzały u drzewa.
Lecz gdy zmięknie, przed czasem lada wiatr go zwiewa
Nie dziw, że nie pomnimy wypłacać na dobie¹⁰⁷
Długu, któryśmy winni tylko samym sobie.
To, co postanawiamy w chwili uniesienia,
Z uniesieniem minionym w parę się zamienia;
Zbytnią gwałtowność, czy to radości, czy smutku,
Sama własne swe chęci wydziedzicza z skutku,
Gdzie radość pusta, smutek przechodzi w rozpaczę,
Tam po chwili cieszy się smutek, radość płacze.
Świat ten nie wiekuisty ni się kto zdumiewa,
Że z przesileniem szczęścia i miłość omdlewa;
Kwestia to bowiem jeszcze mieszcząca zawilość,
Czy miłość jedna¹⁰⁸ szczęście, czy też szczęście miłość?
Możny runął, pierzchają wraz czcicieli zgraje;
Biedny wznioł się, aliści wróg dłoń mu podaje.
Zdaje się więc, że miłość szczęściu jest służebna,

Kondycja ludzka,
Przemijanie

Miłość, Szczęście

¹⁰⁶przyczyniają—ć — (trwogi) przyczyniają ci (cierpień).

¹⁰⁷na dobie — we właściwym czasie.

¹⁰⁸jedna — zjednuje, przyciąga.

Ma przyjaciół, komu ich miłość niepotrzebna,
A kto w potrzebie niby przyjaciela wzywa,
Gotowego w nim sobie wroga wychowywa.
Słowem, skończyłbym na tym, od czego zacząłem,
Chęć i moc nasza tak są odrębnym żywiołem,
Że najczęściej upada to, co człek zamierzy,
Myśl nasza do nas, cel jej nie do nas należy.
Tak i ta myśl, że z drugim nie będziesz złączona,
Skona w tobie, gdy pierwszy twój małżonek skona.

Przyjaźń

KRÓLOWA AKTORKA

Niech mi niebo odmówi światła, ziemia wody,
Noc nie da odpoczynku, dzień nie da swobody!
W rozpacz niech wszelka moja zmieni się pociecha,
Los tylko więźnia w lochu niech mi się uśmiecha:
Wszystko to, co rumieniec przeistacza w błądź,
Niech będzie mym udziałem, gdy uczuję radość.
Tu i tam niech ponoszę kaźń co chwila nową,
Jeśli żoną zostanę, raz zostawszy wdową!”

Wdowa, Żona,
Przekleństwo

HAMLET

do Ofelii

Gdyby tę przysięgę miała złamać...

KRÓL AKTOR

„Ślub to straszliwy. — Luba, opuść mię na chwilę:
Myśli mi się mieszają; może snem zasile
Znękane ciało.

Sen

zasypia

KRÓLOWA AKTORKA

Niech cię kołysze sen błogi
I wszelkie zło omija z dala nasze progi!”

wychodzi

HAMLET

do Królowej

Jak ci się, pani, podoba ta sztuka?

KRÓLOWA

Zdaje mi się, że ta dama przyrzeka za wiele.

HAMLET

O, ale dotrzyma słowa.

KRÓL

Czy znasz waćpan treść tej sztuki? Nie mieści—ż ona w sobie nic zdroźnego?

HAMLET

Nic zgoła; oni tylko żartują, trują żartem; nic zdroźnego w świecie.

KRÓL

Jakiż ta sztuka ma tytuł?

HAMLET

„Łapka na myszy.” Skąd zaś taki? Przez przenośnię. Przedstawia ona morderstwo dokonane w Wiedniu. Zamordowany książę nazywał się Gonzago, a jego żona Baptysta. Arcyszelmowska to sprawka, jak zaraz obaczymy. Ale co nam do tego? Wasza królewska mość i my wszyscy mamy spokojne sumienie, nie może nas to dotknąć. Niech się drapie, kto ma liszaj; nasza skóra zdrowa.

Wchodzi Lucjan.

To jest niejaki Lucjan, synowiec króla.

Teatr

Teatr, Wyrzuty sumienia

OFELIA

Objaśniasz, mości książe, tak dobrze jak chór starożytny.

HAMLET

Mógłbym być pośrednikiem między panią a jej kochankiem, gdybym tylko był świadkiem waszych igraszek.

OFELIA

Kołący masz dowcip, mości książe.

HAMLET

Odpokutowałabyś, pani, niejednym jękiem stępienie mi kolca.

OFELIA

Coraz to lepiej i zarazem gorzej.

HAMLET

Tak właśnie traktujecie swych mężów. Dalej, morderco;

Zrzuć twą przekłętą larwę i zacznaj:

Już kruk krakaniem

Do zemsty daje hasło¹⁰⁹.

LUCJAN

„Myśl czarna, ręka pewna, płyn dzielny, czas sprzyja.

Nie tamuje zamiaru obecność niczyja.

Szary wysokoku, w północ z zbójczych ziół zebrany,

Po trzykroć pod Hekaty¹¹⁰ klątwą gotowany,

Władzę twą czarodziejską, straszną w swym rozwiciu

Okaż niezwłocznie na tym zdrowym jeszcze życiu.”¹¹¹

wlewa truciznę w ucho śpiącemu

HAMLET

Truje go w jego własnym ogrodzie dla zagrabienia jego państwa. Nazwisko tamtego jest Gonzago; rzecz autentyczna i we włoskim tekście wybornie opisana. Teraz zobaczymy, jakim sposobem morderca pozyskuje miłość żony Gonzagi.

OFELIA

Król powstaje.

HAMLET

Jak to? Strwożony fałszywym alarmem?

KRÓLOWA

Co ci jest, panie?

POLONIUSZ

Niech skończą widowisko!

KRÓL

Światła! Wychodźmy.

POLONIUSZ

Światła! światła! światła!

Wszyscy wychodzą prócz Hamleta i Horacego.

HAMLET

Niech ryczy z bólu ranny łoś,

Zwierz zdrów przebiega knieje,

Flirt

Trucizna

Ofiara, Poświęcenie

¹⁰⁹Cytat (zmieniony) z tragedii Anonima Prawdziwa tragedia o Ryszardzie III.

¹¹⁰Hekate — w mitologii greckiej bogini księżycy, czarów i zbrodni; tu: patronka czarów.

¹¹¹Cała kwestia Lucjana (sześć wierszy) jest właśnie owym dodatkiem napisanym specjalnie przez Hamleta dla aktorów i mającym służyć zdemaskowaniu króla.

Ktoś nie śpi, aby spać mógł ktoś.
To są zwyczajne dzieje.

Powiedz mi, waćpan, czy ta komedia, z dodatkiem lasu piór na głowie i pary prowsalskich róż u dziurawych trzewików, nie powinna by (jeśli resztką mojego szczęścia mnie zawiedzie) zapewnić mi udziału w jakiej trupie aktorów? He?

HORACY

Połowę udziału.

HAMLET

Ależ cały.

Wiedz bowiem, miły mój Damonie,
Że z raju dziś tu step;
Gdzie wczora Jowisz był na tronie,
Tam dziś panuje — pustka¹¹².

Upadek, Melancholia

HORACY

Mogłeś dorymować, mości książę.

HAMLET

O Horacy! Słowa tego ducha złota warte. Czy widziałeś?

HORACY

Najwyraźniej.

HAMLET

Kiedy była mowa o otruciu?...

HORACY

Uważałem dobrze.

HAMLET

Cha! cha! — Nie ma tam gdzie jakiego grajka? Hej!
Bo skoro król komedii nie lubi, pewnikiem
Król jegomość komedii nie jest lubownikiem.
A co, są grajkowie?

Wchodzą Rozenkranc i Gildenstern.

GILDENSTERN

Mości książę, niech nam wolno będzie powiedzieć jedno słowo.

HAMLET

Ile ich jest w słowniku.

GILDENSTERN

Mości książę, król...

HAMLET

Cóż król porabia, mości panie?

GILDENSTERN

Od wyjścia stąd bardzo zaniemógł.

HAMLET

Z przepicia?

GILDENSTERN

Z wzburzenia żółci.

HAMLET

Troskliwość pańska byłaby się była okazała trafniejsza udając się w takim razie do doktora. Bo gdybym ja mu zapisał na przeczyszczenie, mogłoby mu to jeszcze bardziej żółć wzburzyć.

GILDENSTERN

Racz, łaskawy panie, zamknąć swą mowę w pewne szranki i nie odsłaniać tak dziko od celu, w jakim przychodzimy.

HAMLET

Jestem już potulny: mów, waćpan.

¹¹²pustka — rym brzmiałby oczywiście: *kiep*, czyli człowiek głupi.

GILDENSTERN

Królowa, matka waszej książęcej mości, w najgłębszym rozżaleniu przysłała nas do ciebie, panie.

HAMLET

Miło mi panów powitać.

GILDENSTERN

Nie, mości książę, te grzeczności nie w porę. Jeśli się waszej książęcej mości podoba dać nam zdrową odpowiedź, wypełnimy polecenie jego matki; w przeciwnym razie, przebaczenie waszej książęcej mości i oddalenie się nasze będzie jedynym owocem naszego tu przybycia.

HAMLET

Nie mogę, doprawdy.

GILDENSTERN

Czego, mości książę?

HAMLET

Dać panom zdrowej odpowiedzi, bom chory na głowę: na jaką wszakże będę się mógł zdobyć, taką im służyć będę albo raczej matce mojej. Dlatego przystąpmy wprost do rzeczy, bez korowodów. Mówicie więc, panowie, że moja matka...

ROZENKRANC

Nie tai tego, że postępowanie waszej książęcej mości w podziw ją i zdumienie wprawia.

HAMLET

O dziwny synu, który tak możesz zdumiewać matkę swoją! A czy nie ma tam czasem jakiego postscriptum pod tym macierzyńskim podziwem? Powiedzcie no, panowie.

ROZENKRANC

Życzeniem jej jest, abyś się książę z nią widział w jej gabinecie, nim się udasz na spoczynek.

HAMLET

Będę jej posłuszny, choćby była dziesięć razy moją matką. Czy macie, panowie, co więcej do powiedzenia?

ROZENKRANC

Mości książę, był czas, żeś mię lubił.

HAMLET

Na Bakcha i Merkurego! i teraz jeszcze.

ROZENKRANC

Łaskawy książę, co cię udręcza? Dobrowolnie zamykasz drzwi swobodzie, ukrywając troski swoje przed przyjacielem.

HAMLET

Nie mam widoków, mój panie.

ROZENKRANC

Jak to? kiedy sam król zapewnia waszej książęcej mości następstwo duńskiego tronu!

HAMLET

Tak, ale znasz pan przysłowie: dostał koń owsa¹¹³... koniec trochę niesmaczny

Muzykanci wchodzą.

Otóż i gędzba. Pozwól no mi, bracie, swego fletu.

biorąc Gildensterna na stronę

Dlaczego tak tropisz wokół mnie, jak gdybyś mię chciał w lisią jamę zapędzić?

GILDENSTERN

O panie! Jeśli mię żarliwość uczyniła za śmiałym, przywiązanie moje słusznie możesz nazwać nieokrzesanym.

HAMLET

Nie rozumiem tego dobrze. Zagraj no, proszę, na tym flecie.

GILDENSTERN

Nie umiem, mości książę.

HAMLET

Proszę cię.

Matka, Syn

Muzyka, Prawda

¹¹³dostał koń owsa — angielskie przysłowie odpowiadające naszemu: „Nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje”.

GILDENSTERN

Nie umiem doprawdy.

HAMLET

Jak mnie kochasz.

GILDENSTERN

Nie potrafię z niego wydobyć głosu, mości księżę.

HAMLET

To tak łatwo przecie jak kłamać. Przebijaj po tych dziurkach palcami, włóż ten koniec w usta i zadmij, a wydobędziesz ton najdziwniejszy. Patrz, tu są klapy.

GILDENSTERN

Ale ja ich użyć nie umiem do wydania jakiej bądź melodii, nie znam się na tym.

HAMLET

Patrz—że teraz, za jakiego mnie masz bajbardzo¹¹⁴. Chciałbyś grać na mnie, wmawiasz w siebie, że znasz mój mechanizm? Chciałbyś wyrwać ze mnie rdzeń mej tajemnicy, wycisnąć ze mnie całą skalę tonów, od najniższej nuty aż do dyszkantu; a w tym tu marnym instrumencie tyle jest głosu, tyle harmonii, jednakże nie możesz go skłonić do przemówienia. Cóż u kata! I czy sądzisz, że na mnie łatwiej zagrać niż na flecie? Miej mię, za jaki chcesz, instrument: przedać, rozstroić mię potrafisz, ale zagrać na mnie — nigdy.

Wchodzi Poloniusz.

Witam waćpana dobrodzieja.

POLONIUSZ

Mości księżę, królowa jejmość życzy sobie z waszą księżęcą mością pomówić, i to zaraz.

HAMLET

Czy widzisz tam waćpan tę chmurę z kształtu podobną do wielbłąda?

POLONIUSZ

W rzeczy samej, istny wielbłąd.

HAMLET

Zdaje mi się, że jest podobniejsza do łasicy.

POLONIUSZ

Prawda, z boku podobniejsza do łasicy.

HAMLET

Albo raczej do wieloryba.

POLONIUSZ

Bardzo podobna do wieloryba.

HAMLET

No, to dobrze; zaraz pójdę do matki. Z tymi głupcami trzeba by zgłupieć naprawdę. Zaraz idę.

POLONIUSZ

Śpieszę to powiedzieć.

HAMLET

„Zaraz”, łatwo da się powiedzieć. Zostawcie mnie, przyjaciele.

Wychodzą Rozenkranc, Gildenstern i Horacy.

Teraz jest właśnie czarodziejska, straszna

Godzina nocy, w której się podnoszą

Groby i same piekła wyziewają

Na świat zarazę. O, teraz bym gotów

Pić krew i takie rzeczy wykonywać,

Na których widok dzień by zbladł; lecz teraz

Mam iść do matki. O serce, nie zaprzecz

Naturze mojej! Niech nigdy w to łono

Nie znajdzie wstępu neronowa dusza¹¹⁵!

Niech będę srogim, ale nie wyrodnym!

Sztylety w ustach mam, ale nie w dłoni!

Obłok, Służalność

Noc, Zbrodnia

Serce, Słowo

¹¹⁴bajbardzo — byle co, ladaco.

¹¹⁵neronowa dusza — rzymski cesarz Neron (I w.) kazał zamordować swą matkę Agrypinę, która miała na sumieniu otrucie swego męża, Klaudiusza.

Niechaj mój język będzie w tym spotkaniu
Obludny względem serca i jakkolwiek
Słowa nie będą miotać się i srożyć,
Pieczęci, duszo, nie daj doń przyłożyć!

wychodzi

SCENA TRZECIA

Pokój tamże.

Król, Rozenkranc i Gildenstern.

KRÓL

Podróż, Szaleństwo

Nie można mu dowierzać, nie byłoby
Nawet roztropnie, gdybyśmy mu dłużej
Wodze szaleństwa puszczać dali. Bądźcie
Więc w pogotowiu, skoro odbierzecie
Zlecenia już się przygotowujące,
Natychmiast jedźcie z nim do Anglii. Dobro
Naszego państwa nie pozwala cierpieć
Takiej bliskości hazardu¹¹⁶, na który
Jego wybryki z każdą chwilą bardziej
Nas wystawiają.

GILDENSTERN

Będziem w pogotowiu.

Święta i bogobojna to troskliwość
Waszej królewskiej mości, bo tu idzie
O zachowanie bezpieczeństwa tyłu
Tysięcy ludzi, które pod jej berłem
Żyją szczęśliwie.

Król, Obowiązek, Władza

ROZENKRANC

Każdy pojedynczy,

Prywatny żywot już jest w obowiązku
Wszelkimi siły i z całą dzielnością
Chronić i bronić siebie od uszczerbku:
O ileż więcej taki byt, na którym
Polega życie milionów! Nie kończy
Nigdy majestat sam jeden dni swoich;
Jak spadający potok chłonie z sobą
Wszystko, co było w pobliskości. Jest on
Niby potężnym kołem przytwierdzonym
Do szczytu góry, przy którego dzwonach
Olbrzymich wiszą krocie przyczepionych
Drobiazgów; jeśli to koło się stoczy,
Wraz każda z owych podrzędnych jednostek
Chyżo mknie w przepaść. Nigdy bez współdzwięku
Jęków ogólnych król nie wydał jęku.

KRÓL

Śpiesznie gotujcie się do tej podróży.
Trzeba nam spętać ten postrach, co teraz
Za bardzo hula.

GILDENSTERN I ROZENKRANC

Będziem się śpieszyli.

¹¹⁶hazardu — przypadku.

wychodzą
Wchodzi Poloniusz.

POLONIUSZ

Ma przyjść niebawem do pokoju matki;
Ja za obiciem stanę i wysłucham,
Co się tam będzie działo. Pewny jestem,
Że mu królowa jejmość zmyje głowę;
Trzeba atoli, jak to bardzo mądrze
Wasza królewska mość zauważyła,
Aby krom matki, bo matki z natury
Są stronne¹¹⁷, jeszcze drugi jaki świadek
Był tam obecny. Idę więc i zanim
Wasza królewska mość pójdzie do łóżka,
Będę z powrotem, by zdać sprawę z tego,
Czego się dowiem.

KRÓL

Dziękuję—ć, mój drogi.

Wychodzi Poloniusz.

O, kał mej zbrodni cuchnie aż w niebiosach!
Najstarsza klątwa na niej ciąży, stygmat
Bratniego mordy! Nie mogę się modlić,
Chociaż pragnienie dorównywa chęci;
Moc winy mojej kruszy moc mej woli,
I jako człowiek rozdwojon w działaniu,
Stoję wahając się, co mam wprzód zacząć,
I nic nie czynię. Jak to? choćby nawet
Ta dłoń przeklęta była od krwi bratniej
Dwukroć tak brudna, czyliż miłosierne
Nieba nie mają dżdżu do jej obmycia,
Aby zbieła jak śnieg? Na cóż łaska,
Jeśli nie na to, by przebaczać winnym?
Czymże są modły, jeżeli nie ową
Podwójną siłą, zdolną nas podeprzeć,
Gdy mamy upaść lub podnieść na nowo,
Kiedy upadnięm? Wzniosę przeto oczy;
Błąd mój już minął. Lecz, ach! jaki rodzaj
Modlitwy może być dla mnie pomocny?
Przebac mi moje ohydne morderstwo!
To być nie może; boć jeszcze posiadam
To wszystko, co mię wiodło do morderstwa:
Koronę, władzę, żonę brata. Może—ż
Być rozgrzeszonym, kto dzierży plon grzechu?
W praktykach tego zepsutego świata
Zdarza się zbrodni pozłoconą ręką
Usuwać na bok sprawiedliwość; nieraz
Widziano nawet prawo przekupione
Owocem gwałtu; ale tam tak nie jest:
Tam nie popłaca szalbierstwo; tam czyny
Nago się jawią i człowiek, stawiony
Naprzeciw swoich przestępstw oko w oko,
Musi je wyznać. Cóż mi więc zostaje?
Spróbować, czego żal dokaże? Czegóż
On nie dokaże? Lecz czegóż dokaże,

Matka, Podstęp, Szpieg

Wyrzuty sumienia,
Morderstwo, Zbrodniarz,
Modlitwa, Wina

Grzech, Korzyść

Serce

¹¹⁷stronne — stronnicze.

Gdy winowajca nie może żałować?
O straszna dolo! serce jak śmierć czarne!
Spętana duszo, która, usiłując
Być wolna, coraz okropniej się wikłas!
Przyjdźcie mi w pomoc, o wy aniołowie!
Zegnijcie się, kolana! i ty, stałą
Okute serce, zmięknij jako nerwy
Nowo narodzonego niemowlęcia!
Jeszcze się wszystko da naprawić.

klęka

Wchodzi Hamlet.

HAMLET

Modli się; teraz mógłbym to uczynić;
Teraz uczynię. Ale tym sposobem
Pójdzie do nieba; i toż będzie zemstą?
Trzeba się nad tym zastanowić. Nędznik
Zabija mego ojca i ja za to,
Ja, syn jedyny zamordowanego,
Posyłam tegoż nędznika do nieba.
To by nagrodą było, a nie zemstą.
On go tyrańsko zgładził, w sennej dobie,
W stanie sytości, w maju jego grzechów;
Jak tam rachunek jego stoi, Bogu
Wiadomo; sądząc atoli po ludzku,
Żle z nim być musi. I ja—ż bym się zemścił,
Gdybym go zabił teraz, kiedy skrucną
Oczyszcza duszę, przygotowanego,
Opatrzonego w podróż z tego świata?
Nie. Czeka, mieczu, sposobniejszej pory.
Kiedy pijany będzie, we śnie, w gniewie
Albo wśród uciech kazirodnych: kiedy
Grać lub kłąć będzie, lub co bądź innego
Czynić, co wcale nie pachnie zbawieniem;
Wtedy go ugodź tak, żeby aż nogi
Zadarł ku niebu, aby jego dusza
Tak wtedy była przeklęta i czarna
Jak piekło, w które pójdzie. Matka czeka,
Ten tylko kordiał¹¹⁸ śmierć twoją odwleka.

wychodzi

KRÓL

powstając

Słowa wzlatują, myśl w prochu się grzebie;
Ach! słów bez myśli nie przyjmują w niebie.

wychodzi

SCENA CZWARTA

Inny pokój tamże.

Królowa i Poloniusz.

POLONIUSZ

Przyjdzie wnet. Mów z nim, pani, bez ogródki,
Powiedz mu, że się już przebrała miarka

Zemsta, Modlitwa, Śmierć,
Grzech

Modlitwa, Słowo

¹¹⁸kordiał — lek.

Jego wybryków, że wasza dostojność
Za długo stoisz już jako parawan
Pomiędzy nim a ogniem. Tu się skryję;
Tylko z nim ostro.

HAMLET
za sceną
Matko, o Matko!...

KRÓLOWA
Nie turbuj się, waćpan;
Zgromię go należycie. Wyjdź, już idzie.

Poloniusz kryje się. Hamlet wchodzi.
HAMLET
Jestem więc, matko, czego żądasz?

Matka, Syn

KRÓLOWA
Hamlecie, bardzo—ś zmartwił twego ojca.

HAMLET
Matko, zmartwiłaś bardzo mego ojca.

KRÓLOWA
Przestań, odpowiedź twoja bezrozumna.

HAMLET
Przestań; pytanie twe bezbożne.

KRÓLOWA
Cóż to
Znaczy, Hamlecie?

HAMLET
Czego żądasz, matko?

KRÓLOWA
Czy mnie już nie znasz?

HAMLET
O, znam, na krucyfiks!
Jesteś królową, żoną twego szwagra,
Obyś nie była nią. Jesteś mą matką.

KRÓLOWA
Muszę więc kogo innego przywołać,
Co się rozmówi z tobą.

HAMLET
Siadaj, pani;
Nie wyjdiesz stąd, na krok się stąd nie ruszysz,
Póki nie stawię przed tobą zwierciadła,
W którym się przejrzysz z gruntu.

KRÓLOWA
Co chcesz czynić?
Nie chcesz mię zabić przecie. Hej! ratunku!

Zbrodnia

POLONIUSZ

za obiciem

Ratunku!

HAMLET

dobrywając szpady

Cóż to? szczur? Bij, zabij szczura!

Ten sztych dukata wart.

zadaje pchnięcie przez obicie

POLONIUSZ

za obiciem

Zabity jestem!

pada i umiera

KRÓLOWA

Nieszczęsny, cóżś uczynił?

HAMLET

Sam nie wiem.

Czy to król?

podnosi obicie i wyciąga Poloniusza

KRÓLOWA

Co za czyn zapamiętały!

HAMLET

Zapamiętały czyn! W istocie, matko;
Tak samo prawie, jak zgładzać ze świata
Króla, a potem iść za jego brata.

KRÓLOWA

Jak zgładzać króla?

HAMLET

Takem wyrzekł, pani.

do Poloniusza

Bądź zdrów, usłużno-wścibski, biedny głupcze!
Wziąłem cię za lepszego; znieś twą dolę;
Widzisz, że czasem źle być zbyt gorliwym. —
Nie łam rąk, pani; siądź i ścierp, że raczej
Ja serce twoje teraz łamać będę;
I skruszę je, na Boga, jeśli nie jest
Z nieprzełomnego metalu i jeśli
Przeklęty nałóg nie zrobił go wałem
Przeciw wszelkiemu wpływowi uczucia.

Służalczość

Serce

KRÓLOWA

Cóżem ja popełniła, że się ważysz
Tak obelżywą mową na mnie targać?

HAMLET

Czyn, który kazi wdzięk i kwiat skromności,
Cnotę w obłudę zmienia; zdziera różę
Z hożego czoła niewinnej miłości
I sadza na nim wrzody; który święte

Mażeńskie śluby czyni fałszywymi,
Jako zakłęcia gracza, a religię
Czczą grą wyrazów. Płoni się twarz nieba
I wiecznie trwały ten gmach chorobliwą
Przybiera postać wobec tego czynu
Jak gdyby w wilię dnia sądnego.

KRÓLOWA

Przebóg!
Jakiż to czyn tak grzmiący zarzut ściąga?

HAMLET

Brat, Mąż

Spójrz, pani, na ten portret i na tamten,
Na ten konterfekt dwóch rodzonych braci.
Patrz, ile wdzięku mieści to oblicze:
Czoło Jowisza, Hyperiona włosy;
Wzrok Marsa groźny i rozkazujący;
Postawa godna Merkurego¹¹⁹, kiedy
Na niebotyczny szczyt góry zstępuje.
Wszystko tu tak jest pełne, tak skończone,
Jakby dla dania pierwowzoru męża
Każdy bóg swoją pieczęć był przyłożył
Na tym człowieku: to był twój małżonek.
Patrz teraz owdzie, to twój mąż dzisiejszy;
Jak zaśniedziały kłos, zarażający
Zdrowego brata. Masz—li, pani, oczy,
Żeś mogła rzucić to górne pastwisko
Dla paszy na tym bagnie? Gdzie masz oczy?
Nie możesz tego tłumaczyć miłością,
Bo w twoim wieku krew nie war, pokornie
Słucha rozwagi, a jakaż rozwaga
Mogłaby kazać przenieść to nad tamto?
Masz, pani, zmysły, to pewna, boć przecie
Nie jesteś martwa; ale i to pewna,
Że zmysły te są zwichnięte; bo tu by
Nawet szalony nie zbłądził w wyborze;
Bo nigdy jeszcze żadne obłąkanie
Do tego stopnia nie stępiło zmysłów,
Aby im jakiś organ nie pozostał
Do namacania tak wielkiej różnicy.
Jakiż, u licha, bies przy ciuciubabce
Tak cię zaślepił? Wzrok bez dotykania,
Czucie bez wzroku, słuch bez rąk i oczu,
Węch bez wszystkiego innego, ba, nawet
Najulośniejsza część zdrowego zmysłu
Tak by nie mogła się zmylić. O wstydzie!
Gdzie twój rumieniec? Piekielny rokoshu,
Jeśli ty możesz płomień twój rozniecać
W łonie matrony, to zaiste cnoście
Wrzącej młodości stać się trzeba woskiem
I stopnieć w własnym ogniu. Niech się przeciw
Atakom pokus odtąd srom nie zbroi,
Skoro ład płonie tak żywo i rozum
Żądź jest faktorem¹²⁰.

¹¹⁹*Merkury* — w mit. rz. posłaniec bogów; przedstawiano go pod postacią pięknego młodzieńca.

¹²⁰*faktor* — pośrednik, stręczyciel.

KRÓLOWA

O, przestań, Hamlecie!
Ty oczy moje zwracasz w głąb mej duszy;
Widzę w niej czarne, szpetne plamy, których
Zmyć nie potrafię.

HAMLET

Ha! tak żyć w barłogu
Kazirodnego łoża, gnić w sprośności,
Z śmietnika rozkosz chleptać!...

KRÓLOWA

Przestań, przestań!
Kaźde tve słowo razi mnie jak sztylet
Przestań, Hamlecie luby!

HAMLET

Zbój i podlec;
Nikczemnik niewart setnej części setki
Twego pierwszego męża; rzezimieszek,
Który z wystawy ściągnął drogi diadem
I w kieszeń schował...

KRÓLOWA

Przestań.

Duch wchodzi.

Duch

HAMLET

Król z postawy,
Z szmat i okrawek...
Osłońcie mię opiekunczymi skrzydły,
Święte zastępy niebios! Czego żądasz,
Szanowna maro?

KRÓLOWA

Niestety! Oszalał.

HAMLET

Co cię sprowadza? Przychodzisz—li zgromić
Opieszalego syna, że tak gnuśnie
Czas marnotrawi, w odwłokę puszczając
Spełnienie twego straszego rozkazu?
O, mów!

DUCH

Matka

Pamiętaj na tve przyrzeczenie,
Przychodzę po to tylko, żebym wzmocnił
Zwątłone nieco przedsięwzięcie twoje,
Ale patrz, w jakim stanie twoja matka!
O, stań pomiędzy nią a jej sumieniem
Odbywającym walkę; wyobraźnia
Najsilniej działa w słabym ciele. Przemów
Do niej, Hamlecie.

HAMLET

Co ci jest, o pani?

Duch, Szaleniec,
Szaleństwo

KRÓLOWA

Niestety, raczej ty powiedz, co tobie,
Że tak upornie oczy w próżnię wlepiasz
I z bezcielesnym rozmawiasz powietrzem?
Dziko z twych oczu strzela wewnętrzny płomień;
I gładkie włosy twoje, jak żołnierze
Zbudzeni ze snu alarmem, powstają
I wyprężone stoją. O mój synu,
Skrop tę trawiącą cię gorączkę chłodem
Zastanowienia. W co się tak wpatrujesz?

HAMLET

W niego! tam! w niego! Patrz, jaki on błady!
Ach! jego postać, jego sprawa zdolna
Byłaby wzruszyć głazy. Nie patrz na mnie!
Bo od żalonych tych spojrzeń rozmięknie
Tęgość mej woli i wbrew zamiarowi
Nie krew pocieknie, ale łzy.

KRÓLOWA

Do kogo
Zwracasz te słowa?

HAMLET

Czy nic tam nie widzisz?

KRÓLOWA

Nic zgoła, chociaż wszystko, co jest, widzę.

HAMLET

I nic nie słyszysz?

KRÓLOWA

Nic oprócz nas dwojga.

HAMLET

Patrz! tam! Nie widzisz go? Już się oddala!
Mój ojciec! On to, w teźże samej szacie,
W którą za życia lubił się przybierać.
Patrz, już jest blisko drzwi; już jest za progiem.

Duch wychodzi.

KRÓLOWA

Płód to chorobliwego mózgu twego.
W tworzeniu tego rodzaju widziadeł
Gorączka bardzo jest biegła.

HAMLET

Gorączka!

Puls mój spokojnie bije i do taktu,
Tak jak twój, pani. W tym, co powiedziałem,
Nie było nic od rzeczy. Chcesz dowodu,
To ci powtórzę każde moje słowo,
A tego przecie wariat nie potrafi.
O matko, matko! przez miłość zbawienia,
Nie kładź pochlebnej maści na twą duszę
Tą myślą, że to nie sumienie twoje,

Wyrzuty sumienia

Ale szaleństwo moje przemawiało.
Ona by tylko zaciągnęła błonę
I zabliźniła miejsca owrzodzone,
Ale zepsuta materia dlatego
Nie przestawałaby wewnątrz nurtować.
Wyspowiadaj się niebu, żałuj tego,
Co przeszło, chroń się tego, co przyjść może,
I nie pokrywaj chwastu mierzwą, aby
Rósł bujniej. Przebac mi tę moją cnotę:
Bo w dychawicznym biegu tego świata
Przychodzi cnotcie przeproszać występki,
Korzyć się przed nim i nieledwie żebrać
O pozwolenie zrobienia mu dobrze.

Cnota, Obraz świata

KRÓLOWA

Hamlecie, na pół rozdarłeś mi serce.

Serce

HAMLET

O, rzuć precz, pani, część jego poślednią
I zacznij z drugą tym czystsze życie.
Dobranoc... tylko nie wespół z mym stryjem,
Pożycz choć cnoty, jeżeli jej nie masz.
Nałóg, ten potwór, mający zmysły
W szatańskie pęta, jest jednak aniołem
Przez to, że prawym, szlachetnym popędem
Użycza także szat, które wciągnąwszy
Nietrudno nosić. Wstrzymaj się dziś, pani,
A umartwienie to uczynić łatwym
Jutrzejsze, dalsze jeszcze łatwiejszymi!
Bo przywyknienie zdolne jest nieledwie
Odmienić stempel natury i albo
Wciela szatana, albo go cudowną
Siłą wypędza. Jeszcze raz dobranoc.
A gdy zapragniesz być błogosławiona,
I ja poproszę—ć o błogosławieństwo. —
Co się dotyczy tego jegomościa,

Cnota, Pożądanie

wskazując na Poloniusza

W istocie, żal mi go; lecz widno nieba
Dla ukarania nas zobopólnego
Chłosty mię swojej zrobiły narzędziem.
Pogrzeb mu sprawię i odplacę godnie
Śmierć mu zadana. — Dobranoc tymczasem.
Miłość to moją tak zatwardza duszę;
Chcąc być łagodnym, okrutnym być muszę.
A! jeszcze parę słów.

Miłość, Okrucieństwo

KRÓLOWA

Cóż mam uczynić?

HAMLET

Nic, pani, wcale; owszem, nie masz czynić
Tęgo, co—ć powiem, abyś uczyniła;
Gdy cię pijany król wezwie do łóża,
Nazwie swą kotką, z pieszczot w twarz uszczypnie,
Wtedy za parę kłiwych pocałunków
Albo łaskotek niecnym jego palców

Odkryj mu wszystko, coś tu usłyszała;
Powiedz mu, że ja w gruncie nie szalony,
Tylko szalony przez podstęp. To byłby
Czyn budujący; bo któraś królowa,
Piękna, roztropna, dobrych obyczajów,
Coś podobnego mogłaby zataić
Przed nietoperzem, wygą, koczokodanem?
Pytam się, która? Nie, wbrew rozumowi
I wbrew dyskrecji otwórz kosz na dachu,
Wypuść zeń ptaki, jako małpa w bajce¹²¹,
A potem sama w kosz włazłszy, dla próby,
Ruń na złamanie karku.

KRÓLOWA

Bądź przekonany, że jeżeli słowa
Są tchnień, a tchnienia życia wynikłością,
Nie mam dość życia do wydania w słowach
Tego wszystkiego, co mi powiedziałeś.

HAMLET

Muszę do Anglii jechać, czy wiesz, pani?

Podróż, Podstęp

KRÓLOWA

Niestety! zapomniałam; tak, podobno.

HAMLET

Już są gotowe listy i dwóch moich
Koleżków — którym ufam tak jak żmijom —
Ma je wziąć. Misja ich polega na tym,
Żeby mi wskazać, gdzie raki zimują¹²².
Życzę im szczęścia; idzie tu albowiem
O to, ażeby inżyniera własną
Jego petardą wysadzić w powietrze;
A to sęk będzie właśnie, bo ja głębiej
O parę sążni podkopię ich minę
I puszczę ich aż pod księżyc.
Bodaj to, kiedy się przy jednym dziele
Z dwóch stron przeciwnych zejdą dwa fortele. —
Dobranoc, matko. Trzeba mi stąd sprzątnąć
Tę bryłę mięsa. Coś teraz pan radca
Cichy, poważny, on, co był przed chwilą
Uosobioną, głośną krotofilą.
Pójdź, waszmość, musim skończyć z sobą sprawę.
Dobranoc, matko.

wychodzi wlokąc ciało Poloniusza

¹²¹*jako małpa w bajce* — Hamlet czyni tutaj aluzję do nieznaney dziś bajki o małpie, która sądziła, że jeżeli wyskoczy z klatki na dachu, będzie mogła latać tak jak ptaki.

¹²²Hamlet, jak widać, domyśla się, z jakim to poselstwem Rozenkranc i Gildenstern mają towarzyszyć mu do Anglii.

AKT CZWARTY

SCENA PIERWSZA

Ten sam pokój, co w końcu aktu poprzedniego.

Królowa, Rozenkranc i Gildenstern, po chwili wchodzi Król.

KRÓL

Tych głuchych jęków, tych przeciągłych westchnień

Musi być powód; winniśmy go dociec.

Gdzie syn twój, pani?

KRÓLOWA

do Rozenkranca i Gildensterna

Odstąpcie na chwilę.

Szaleniec, Szaleństwo,

Morze, Wiatr

Tamci odchodzą.

Ach, panie, cóż-em widziała tej nocy!

KRÓL

Cóż-eś widziała, Gertrudo? Mów: co się

Dzieje z Hamletem?

KRÓLOWA

Szaleje jak morze

I wicher, kiedy w zawody spór wiodą,

Kto z nich silniejszy. Usłyszawszy szelest

Poza obiciem, w niepohamowanym

Zapędzie dobył szpady i wołając:

„Szczur!”, przebił szpadą owdzie ukrytego

Nieszczęśliwego starca.

Zbrodnia

KRÓL

Co za wściekłość!

Tak samo by się było stało ze mną,

Gdybym był tam się znalazł. Wolność jego

Zagraża wszystkim, mnie i tobie samej.

Niestety! jakież zadośćuczynienie

Wymazać zdoła ten krwawy postępek?

Moja to, moja wina, bo przezorność

Nakazywała mi wcześniej wziąć w kluby,

Poskromić tego młodego szaleńca;

Ale kochałem go, tak go kochałem,

Żem nie chciał wejrzeć w tę smutną konieczność;

I jak ktoś brzydką dotknięty chorobą,

Chcąc ją zataić, pozwoliłem złemu

Dojść aż do rdzenia życia. Gdzież on poszedł?

Szaleniec, Szaleństwo

KRÓLOWA

Złożyć w ustroniu ciało zabitego,

Przy czym szaleństwo jego, jako ruda

Drogiego kruszcu zmieszanego z podłym,

Szlachetną stronę ukazało: plakał

Nad tym, co zrobił.

KRÓL

Wyjdźmy stąd, Gertrudo,

Prędzej niż słońce szczyty gór ozłoci,

Musi on wsiąść na okręt: nam zaś trzeba
Całej powagi i zręczności użyć
Na ubarwienie i uniewinnienie
Tego niecnego czynu. — Gildensternie!

Wchodzą Rozenkranc i Gildenstern.
Idźcie i weźcie z sobą jeszcze kogo.
Hamlet w szaleństwie zabił Poloniusza
I gdzieś go powłókł z tego tu pokoju.
Idźcie, wynajdźcie go, przemówcie grzecznie
I kaźcie ciało zanieść do kaplicy.
Spieszcie się, proszę was.

Wychodzą Rozenkranc i Gildenstern.
Pójdźmy, Gertrudo,
Zgromadzim naszych najlepszych przyjaciół
I odkryjemy im tak to, co zaszło,
Jak to, co czynić zamierzamy. Może
Takim sposobem potwarz, której poszept
Z jednego krańca świata do drugiego
Szparko jak działo do tarczy przenosi
Zatruty pocisk, minie nas i tylko
Nieczułe zrani powietrze. Pójdź, luba!
Trapi i trwoży mnie ta ciężka próba.

SCENA DRUGA

Inny pokój tamże.
Wchodzi Hamlet.

HAMLET
Bezpiecznie schowany.

ROZENKRANC
za sceną
Hamlecie! Książę Hamlecie!

HAMLET
Ale cicho; cóż to za hałas? ktoś wołał Hamleta; a! oni.
Wchodzą Rozenkranc i Gildenstern.

ROZENKRANC
Przychodzim cię zapytać, mości książę,
Gdzieś podział trupa?

HAMLET
Złączyłem go z prochem,
Z którym najbliższe miał powinowactwo.

ROZENKRANC
Racz nam powiedzieć, panie, gdzie on leży,
Byśmy go mogli przenieść do kaplicy.

HAMLET
Nie sądzicie tego.

ROZENKRANC
Czego, mości książę?

Trup

Kondycja ludzka, Sługa

HAMLET

Ażeby umiał być panem waszej tajemnicy, a swojej własnej nie umiał. Poza tym kiedy pytanie czyni gąbka, jakąż odpowiedź ma dać syn królewski?

ROZENKRANC

Masz—li mnie, książę, za gąbkę?

HAMLET

Nie inaczej; za gąbkę, która wciąga w siebie królewskie fawory, nagrody i łaski. Ale takie istoty wyświadczą ostatecznie samemu królowi przysługę. Trzyma on je w gębie jak małpa i cmoka, aby je połknął potem. Skoro zapotrzebuje tego, co waść zbierzesz, dość mu cię będzie ścisnąć, a wnet nasiąkła gąbka znowu będzie sucha.

ROZENKRANC

Nie rozumiem tego, mości książę.

HAMLET

Tym lepiej. Gdy o łajdactwie mowa, na dobie¹²³ tępa głowa.

ROZENKRANC

Mości książę, trzeba, żebyś nam powiedział koniecznie, gdzie jest ciało, i poszedł z nami do króla.

HAMLET

Ciało jest w posiadaniu króla, ale król nie jest w posiadaniu ciała; król jest czymś.

Król

GILDENSTERN

Jak to czymś?

HAMLET

Niczym. Prowadźcie mnie do niego. Lis do nory wszyscy za nim.

Wychodzą.

SCENA TRZECIA

Inny pokój tamże.

Król w towarzystwie kilku panów.

KRÓL

Kazałem szukać go i znaleźć ciało.
Jak niebezpieczne jest pozostawienie
Tego młodzieńca na wolności, sami
Widzimy teraz, niestety, zbyt jasno.
Nie nam tu jednak wypada surowe
Stosować środki. On ma zachowanie
U ludu, który nie bierze na rozum,
Ale na oko; gdzie zaś to ma miejsce,
Tam zwykle bywa ważona na szali
Nie wina, ale kara winowajcy.
Trzeba dlatego, ażeby to nagle
Jego wysłanie wydało się krokiem
Od dawna ułożonym! Złe gwałtowne
Gwałtownym tylko leczy się lekarstwem
Lub żadnym.

Lud

Zło

Wchodzi Rozenkranc.

I cóż?

ROZENKRANC

Gdzie złożone ciało,
Wydobyć z niego nie mogliśmy, panie.

KRÓL

Gdzież on jest?

¹²³na dobie — tu: to wtedy.

ROZENKRANC

Czeka na rozkazy waszej
Królewskiej mości w przyległym pokoju.
Pod strażą.

KRÓL

Niechaj wejdzie.

ROZENKRANC

Gildensternie,
Wprowadź tu księcia.

Wchodzi Hamlet i Gildenstern.

KRÓL

Hamlecie, gdzie Poloniusz?

HAMLET

Na kolacji.

KRÓL

Na kolacji? gdzie?

HAMLET

Nie tam, gdzie on je, ale tam, gdzie jego jedzą. Zebrał się właśnie koło niego kongres politycznych robaków. W gastronomii nie ma, panie, większego potentata jak robak. Tuczmy wszelkie istoty dla karmienia siebie, siebie zaś tuczmy dla robaków. Tłusty król i chudy pacholek są to tylko różne potrawy, dwa dania na jeden stół, i basta.

KRÓL

Niestety!

HAMLET

Rybak może wsadzić na wędę robaka, który jego królewską mość pożywał, i spożyć rybę, która tego robaka zjadła.

KRÓL

Co przez to rozumiesz?

HAMLET

Nic; to tylko pokazuje, jakim sposobem król może odbyć podróż przez wnętrzości charłaka.

KRÓL

Gdzie Poloniusz?

HAMLET

W niebie. Każ go tam szukać; a jeżeli go posłowie twoi tam nie znajdą, poszukaj go sam w innym miejscu. To pewna jednak, że jeżeli go nie znajdziecie w tym miesiącu, poczujecie go w następnym na schodach prowadzących do galerii.

KRÓL

do kilku osób z orszaku

Idźcie go tam poszukać.

HAMLET

Będzie czekał, aż przyjdziecie.

Wychodzi kilka osób z orszaku.

KRÓL

Hamlecie, własne twoje bezpieczeństwo,
Którego pragniem, tak jak oplakujem
To, coś uczynił, wymaga, ażebyś
Czyn ten niezwłocznym opłacił wyjazdem.
Gotuj się przeto; okręt już pod żaglem,
Wiatr sprzyja; orszak twój czeka i wszystko
Wskazuje—ć drogę do Anglii.

Vanitas, Robak, Obraz
świata, Danse macabre

Chłop, Kondycja ludzka,
Król, Pozycja społeczna

Podróż

HAMLET

Do Anglii?

KRÓL

Tak jest, Hamlecie.

HAMLET

Dobrze.

KRÓL

Będzie dobrze,
Hamlecie; gdybyś widział moje chęci!

Aniol

HAMLET

Widzę cherubina, który je widzi. Do Anglii zatem! Idźmy, panowie. Bądź zdrowa,
kochana matko.

KRÓL

Jam przywiązany twój ojciec, Hamlecie.

HAMLET

Matko! Ojciec i matka tyle znaczą co mąż i żona, a mąż i żona są jednym ciałem;
a więc, matko! Dalej, do Anglii!

wychodzi

KRÓL

Idźcie w trop za nim. Zwabcie go czym prędzej
Na okręt; niechaj odpłynie dziś jeszcze,
Przygotowane już i przewidziane
Wszystko, co będzie wam potrzebne. Spieszcie,
Spieszcie, nie tracąc czasu.

Podstęp, Zbrodnia

Wychodzą Rozenkranc i Gildenstern.

A ty, Anglio,

Jeśli ci przyjaźń moja pożądana
(O czym nie wątpię, boś świeżo uczuła
Moją potęgę, i gojąc dotychczas
Blizny zadane duńskim mieczem, trwożne
Niesiesz nam hołdy), Anglio, nie waz lekce
Wszechwładnej woli mojej, która w listach,
Zaklinających cię o tę przysługę,
Wyraźnie żąda od ciebie niezwłocznej
Śmierci Hamleta. Wypełnij to, Anglio,
Bo on mi trawi krew jak zaród suchot,
Z którego ty mnie masz uleczyć. Póki
To się nie stanie, póty w żadnej doli
Nic mnie nie znęci i nie zadowoli.

List

Krew

wychodzi

SCENA CZWARTA

Równina w Danii.

Wchodzi Fortynbras z wojskiem.

FORTYNBRAS

Mości rotmistrzu, idź, pozdrów ode mnie
Duńskiego króla; powiedz mu, że wskutek
Przyrzeczeń, jakie od niego otrzymał,

Wojna

Fortynbras prosi go o głąt¹²⁴ do przejścia
Przez duńskie kraje. Wiesz, gdzie się zejść mamy.
Jeżeli jego królewska mość będzie
Miała co do nas, to mu przyjdziem oddać
Należną czolobitność. Tak mu powiedz.

ROTMISTRZ
Oznajmię mu to, panie.

FORTYNBRAS
Naprzód! z wolna!

wychodzi z wojskiem
*Wchodzą Hamlet, Rozenkranc i Gildenstern*¹²⁵.

HAMLET
Czyje to wojska, rotmistrzu?

ROTMISTRZ
Norweskie.

HAMLET
Gdzie one idą?

ROTMISTRZ
Ku granicom Polski.

HAMLET
Kto ma nad nimi dowództwo?

ROTMISTRZ
Synowiec
Starego króla, Fortynbras.

HAMLET
Czy pochód
Ich ma na celu podbój całej Polski
Lub pewnej części tylko?

ROTMISTRZ
Prawdę mówiąc
I bez dodatków, idziemy zagarnąć
Marny kęs ziemi, z którego krom sławy
Żaden nam inny nie przyjdzie pożytek.
Za parę mendli dukatów nie chciałbym
Wziąć go w dzierżawę, i pewnie by więcej
Nie przyniósł ani nam, ani Polakom,
Gdyby był w czynsz puszczony.

HAMLET
W takim razie
Polacy pewnie bronić go nie będą.

¹²⁴*głąt* — dokument wystawiony przez jakąś władzę zezwalający osobie, która go posiada na przejazd przez dane terytorium i zapewnijący jej bezpieczeństwo.

¹²⁵Tej części sceny 41 (tj od wejścia Hamleta do sc. 5) nie ma w wyd. zbiorowym z r. 1623. Krytycy przypuszczają, że pisząc o zamierzonej wyprawie Fortynbrasa na marny kęs ziemi polskiej Shakespeare miał na myśli obronę Ostendy przez wojska angielsko-holenderskie przeciw Hiszpanom w r. 1601. Obrona ta, która pochłonęła tysiące ofiar, była raczej sprawą honoru niż rzeczywistą potrzebą.

ROTMISTRZ

Już tam są ze swym wojskiem.

HAMLET

Warto—ż tracić

Parę tysięcy dusz i dziesięć razy
Tyle dukatów za taki psi ogon?
Jest to, zaprawdę, ślepy wrzód pokoju
I pomyślności, który wewnątrz pęka
I ani znaku nie daje na zewnątrz,
Dlaczego człowiek umiera. Dziękuję—ć,
Mości rotmistrzu.

ROTMISTRZ

Bóg z wami, panowie.

wychodzi

ROZENKRANC

Pójdziemy—ż dalej, mości księżę?

HAMLET

Zaraz

Służyć wam będę. Idźcie trochę naprzód.

Wychodzą Rozenkranc i Gildenstern.

Jakże mnie wszystko oskarża i wszystko
Leniwej zemście mej bodźca dodaje!
Czymże jest człowiek, jeżeli najwyższym
Jego zadaniem i dobrem na ziemi
Jest tylko spanie i jadlo? Bydlęciem,
Szczerym bydlęciem. Ten, co nas obdarzył
Tak dzielną władzą myślenia, że może
I wstecz, i naprzód poglądać, nie na to
Dał nam tę zdolność, ten udział boskości
Rozumem zwany, aby w nas jałowo
Leżał i butwiał. Jest—li to więc skutkiem
Zwierzęcej, bydła godnej niepamięci,
Czy trwożliwego i drobiazgowego
Przewidywania, które ściśle biorąc,
Zawsze ma w sobie trzy części tchórzostwa,
A tylko jedną mądrości. Doprawdy,
Nie mogę tego pojąć, że aż dotąd
Mówię do siebie: trzeba to uczynić,
I kończę na tym, kiedy mi do czynu
Nie brak powodów, woli, sił i środków.
Przykłady, wielkie jak świat, stoją przecie
Przede mną; choćby to wojsko tak liczne
I tak zasobne, pod wodzą takiego
Młodego księcia, który, zapalony
Szlachetną żądzą sławy, lekceważy
Ukrytą szalę wypadków i chętnie,
Co jest doczesne i przemijające,
Na sztych wystawia hazardom, zagładzie,
Za co? za marną łupinę orzecha.
Prawdziwie wielkim być to nie wojować
O byle głupstwo bez wielkiej przyczyny,
Lecz wielkomyślnie o źdźbło nawet walczyć,

Kondycja ludzka, Zwierzęta,
Konflikt wewnętrzny,
Vanitas

Mądrość, Tchórzostwo

Cnota, Honor, Walka

Gdzie honor każe. I cóż ja wart jestem,
Ja, który ojca zgon, zhańbienie matki
Śpiąco przepuszczam? gdy oto ze wstydem
Widzę przed sobą bliską śmierć dwudziestu
Tysięcy ludzi, którzy dla chimery,
Dla widma sławy, w grób idą jak w łóżko,
Aby wywalczyć nikczemną piędź ziemi,
Na której nie ma dość miejsca do walki
Ani dość darni, by skryła mogiły
Tych, co poległą. Bądź odtąd zażartą,
O wolo moja, albo wzgardy wartą!

Sława

*wychodzi*¹²⁶

SCENA PIĄTA

Elzynom. Pokój w zamku.

Wchodzą Królowa i Horacy.

KRÓLOWA

Nie chcę jej widzieć.

Pozory

HORACY

Natarczywie prosi
O możliwość wnijscia; stan jej budzi litość.

KRÓLOWA

Cóż jej jest?

HORACY

Ciągle wspomina o ojcu;
Słyszała, mówi, że świat krzywo idzie;
Wzdycha i chwyta się za serce; lada
Fraszka ją drażni; słowa jej bez związku
Nie określają niczego, jednakże
Zastanawiają; podnosi je słuchacz
I zszywa podług kroju własnych myśli;
Každy zaś wyraz jej, obok wyrazu
Jej twarzy, ruchów i postawy, takie
Czyni wrażenie, że można by myśleć,
Iż jest w nim jakaś myśl, tylko zawiła
I bardzo smutna.

Rozpacz, Szaleniec,
Szaleństwo

KRÓLOWA

Muszę z nią pomówić;
Mogłaby bowiem złym ludziom dać powód
Do niebezpiecznych przypuszczeń. Niech wnijdzie.

Horacy wychodzi.

Chora ma dusza każdą rzecz powszednią
Złowrogich następstw sądzi przepowiednią,
Jak głupio w trwodze występpek przesadza,
Że drząc przed zdradą sam się prawie zdradza.

Choroba, Dusza, Omen

¹²⁶Logicznie biorąc, koniec aktu powinien przypaść po wyjeździe Hamleta do Anglii, ponieważ akcja tragedii rozwija się w trzech stadiach: 1) (Akt I) Hamlet dowiaduje się o zamordowaniu Ojca, 2) (Akt II do 4 sceny Aktu IV) Hamlet udowadnia winę swego stryja, lecz po zabiciu Poloniusza musi opuścić Danię i 3) (Akt sc. 4 — do końca tragedii) Laertes nastaje na życie Hamleta i zemsta dochodzi do skutku obu młodzieńców.

Horacy wprowadza Ofelię.

OFELIA

Gdzie jest ozdoba majestatu Danii?

KRÓLOWA

Czego chcesz, luba Ofelio?

OFELIA

śpiewa

Po czym ja cię poznam teraz,
O kochanku mój?
Płaszcz pielgrzymi, kij, sandały,
Twój-że to jest strój?

KRÓLOWA

Niestety, kochane dziewczę, co znaczy ten śpiew?

OFELIA

Czy tak? nie, pani; posłuchaj tylko:

śpiewa

On zmarł, znikł z naszego grona;
Zmarł, opuścił nas;
U nóg jego darń zielona,
W głowach zimny głaz.

Och! Och!

KRÓLOWA

Ależ, Ofelio.

OFELIA

Proszę cię, pani, słuchaj,

śpiewa

Całun jego, jak śnieg biały.

Król wchodzi.

KRÓLOWA

Ach, patrz, mój mężu.

OFELIA

śpiewa

Na całunie kwiat;
Choć go łzy nie opląkały,
Na mogiłę padł.

KRÓL

Jak się masz, śliczna panienko?

OFELIA

Dobrze; Bóg wam zapłać. Mówią, że sowa była córką piekarza¹²⁷. Ach, panie! Wiemy, czym jesteśmy, ale nie wiemy, co się z nami stanie. Niech wam Bóg pomaga przy wieczerzy!

¹²⁷Aluzja do średniowiecznej opowieści o Chrystusie i piekarce, która odmówiła mu chleba i której córka za karę została zamieniona w sowę.

KRÓL

Marzy jej się o ojcu.

OFELIA

Nie mówmy już o tym, proszę; ale jak się was pytać będą, co to znaczy, to powiedzcie:

Dzień dobry, dziś święty Walenty¹²⁸.
Dopiero co świtać poczyna;
Młodzieniec snem leży ujęty,
A hoża doń puka dziewczyna.
Podskoczył kochanek, wdział szaty,
Drzwi rozwarł przed swoją jedyną
I weszła dziewczyna do chaty,
Lecz z chaty nie wysła dziewczyną.

KRÓL

Nadobna Ofelio!

OFELIA

Dajmy pokój przysięgom; zaraz skończę:

Bezbożność to wielka; Bóg widzi,
Jak wielka w mężczyznach bezbożność!
Cny młodzian się tego nie wstydzi,
Gdy tylko nastęczy się możność.
Wszak nim—eś cel życzeń otrzymał,
Przysiągłeś się ze mną ożenić!

To ona mu tak mówi, a on jej odpowiada:

I byłbym był słowa dotrzymał,
Lecz trzeba ci było się cenić.

KRÓL

Jak dawno ona w tym stanie?

OFELIA

Jeszcze się wszystko naprawi, mam nadzieję. Tylko cierpliwości! Ale nie mogę nie zapłakać, pomyślawszy, że go mają złożyć w zimną ziemię. Mój brat dowie się o tym, a zatem dziękuję państwu za dobrą radę. Niech powóz zajężdża! Dobranoc, panie; do-branoc, śliczne panie, dobranoc, dobranoc.

wychodzi

KRÓL

Idź waćpan za nią, niech jej pilnie strzegą.

Horacy wychodzi.

Jest to trucizna głębokiej boleści,
Której śmierć ojca źródłem. O Gertrudo!
Gertrudo! ziszcza się na nas ta prawda,
Że kiedy kogo nawiedzają smutki,
To nigdy luzem, a zawsze gromadnie.
Naprzód zabójstwo jej ojca, następnie
Wjazd twojego syna, nieszczęsnego
Sprawcy własnego swojego wygnania;
Gлуche szemranie ludu, uprzedzone
I złem brzemienne żywiącego myśli

¹²⁸Stara piosenka angielska. W Anglii do tradycji dnia św. Walentego (14 lutego), podobnie jak u nas do tradycji wigilii św. Andrzeja, należały wróżby dla zakochanych.

Z powodu śmierci cnego Poloniusza,
Którego skore pochowanie było
Niedorzecznością z naszej strony; teraz
To biedne dziewczę, wyzute z szlachetnej
Władzy rozumu, bez której jesteśmy
Lalkami tylko albo zwierzętami;
Nareszcie, i to jedno tyle waży
Co tamto wszystko, brat jej potajemnie
Powraca z Francji, karmi się zdumieniem,
Kryje się w chmurach i nadstawia ucho
Donosicielom, którzy jadawite
O śmierci ojca wdmuchują mu wieści —
Wieści z uszczerbkiem naszym, przeciw którym
Zastanowienie, ubogie w dowody,
Nic nie podola. O Gertrudo, zbieg ten
Wypadków, na kształt kilkuramiennego
Narzędzia śmierci, z wielu stron od razu
Zabójczą ranę mi zadaje.

Rozum, Szaleństwo

Zgiełk zewnątrz.

KRÓLOWA

Przebóg!

Cóż to za hałas?

Niebezpieczeństwo

Wchodzi jeden z Dworzan.

KRÓL

Hola! Szwajcarowie!

Gdzie oni? Niechaj drzwi pilnie obsadzą.

Skąd ten zgiełk?

Powstanie, Bunt

DWORZANIN

Chroń się, miłościwy królu,

Ocean, z łoża swojego wybiegły,
Nie chłonie z większą gwałtownością nizin,
Jako Laertes na czele powstańców
Straż twą powala. Lud go głosi panem;
I jakby świat był dopiero w zawiązku,
Przeszłość zatarta, zapomniany zwyczaj,
Te słów hamulce i wszelkiej swawoli,
Słysząc wołanie: „Wybierajmy króla!
Laertes królem!” Czapki, dłonie, usta
Ze wszech stron wtórzą temu okrzykowi:
„Laertes królem! Wiwat król Laertes!”¹²⁹

Morze

KRÓLOWA

Jak ujadają za fałszywym wiatrem!

O, pod trop gonisz, podła duńska psiarnio!

KRÓL

Drzwi wylamano.

Laertes wchodzi uzbrojony, za nim Duńczycy.

LAERTES

Gdzie ten król? — Stańcie ówdzie, przyjaciele.

¹²⁹ *Wybierajmy króla!*... — niektórzy krytycy polscy uważają, że obranie Laertesem królem jest wzorowane na polskiej elekcji. (Ucieczka z Polski Henryka Walezego r. 1573 odbiła się głośnym echem w Europie Zachodniej.)

DUŃCZYCY
Pozwól nam także wejść.

LAERTES
Nie wchodźcie, proszę.

DUŃCZYCY
Będziem posłuszni.

cofają się za drzwi

LAERTES
Dziękuję wam; stójcie
Przy drzwiach na straży. — Nienawistny królu.
Oddaj mi ojca!

Krew

KRÓLOWA
Z wolna, Laertesie,
Zbierz trochę zimnej krwi.

LAERTES
Kropla krwi zimnej
Byłaby we mnie świadectwem bękarcstwa,
Urągowskiem przeciw memu ojcu,
Zakąłem, który by piętno bezwstydu
Wyrył na czystym czole matki mojej.

KRÓL
Jakiż cię powód skłania, Laertesie,
Tak buntowniczo przeciw nam powstawać?
Odstąp, Gertrudo, nie lękaj się o nas;
Taka jest bowiem boskość majestatu,
Że zdrada, choćby nie wiedzieć co chciała,
Tępi o niego swój pocisk¹³⁰. —
Powiedz mi, Laertesie, co to znaczy? —
Gertrudo, daj mu pokój. — Mów młodzieńcze.

Król

LAERTES
Ty sam mów raczej: gdzie mój ojciec?

KRÓL
Umarł.

KRÓLOWA
Ale nie z jego winy.

KRÓL
Daj mu pokój.
Niech się wypyta do sytości.

LAERTES
Jakim
Sposobem umarł? Nie dam się omamić.
Do czarta z uległością! Niechaj w piekło

Zemsta

¹³⁰Dla ówczesnych widzów teatru „Pod Kulą Ziemią” sytuacja ta mogła wywołać przed oczy obraz niedawnego buntu Essexu. Opowiadają, że królowa Elżbieta na wieść o wdarciu się oddziałów Essexu do Whitehallu (pałac królewski) podobno zawołała: „Pójdę naprzeciw nim, by zobaczyć, czy któryś z nich ośmieli się przeciw mnie wystąpić”.

Pójdą przysięgi! Sumienie, powinność
Niech w najczarniejszej przepadną otchłani!
Urągam potępieniu. Na to przyszło,
Że oba światy niczym są w mych oczach:
Wszystko mi obojętne, byłem tylko
Sowicie pomścił ojca.

KRÓL

Któż ci broni?

LAERTES

Nikt w świecie, jeno własna moja wola;
Możność zaś moją k'temu tak urządzę,
Że z małą garścią środków wiele wskóra.

KRÓL

Chcesz-li się czegoś pewnego dowiedzieć
O śmierci ojca twego, Laertesie?
Jest-że w twej zemście zapisana zguba
Zarówno jego przyjaciół i wrogów?
Tych, co zyskali, i tych, co stracili?

LAERTES

Niczyja, tylko jego nieprzyjaciół.

KRÓL

Chcesz-że ich poznać?

LAERTES

Przyjaciółom jego

Szeroko moje otworzę ramiona
I, jak pelikan dzielący się życiem¹³¹,
Obdzielę ich krwią moją.

KRÓL

Teraz mówisz

Jak nieodrodny syn i prawy szlachcic.
Żem ja nie winien śmierci twego ojca,
Owszem, najmocniej nią jestem dotknięty,
To się okaże wnet rozwadze twojej
Tak jasne jak dzień oczom.

DUŃCZYCY

za sceną

Puście ją!

LAERTES

Co to jest? Skąd ten hałas?

Siostra, Szaleniec,
Szaleństwo, Zemsta

Ofelia wchodzi, fantastycznie ubrana w kłosa i kwiaty.

O wściekłości!

Spal mi mózg! Soli leż, straw mi zmysł wzroku!
Na Boga! Za to twoje obłąkanie
Ciężką zapłatę ściagnę z jego sprawców,
Tak, że aż szala od jej wagi całkiem

¹³¹pelikan dzielący się życiem — wg średniowiecznych wierzeń, samica pelikana miała w czasie głodu rozrywać dziobem własną pierś i krwią karmić pisklęta.

Na dół opadnie. O majowa różo!
Kochane dziewczę, luba siostrze, wdzięczna
Moja Ofelio! Boże! czy podobna,
Aby dziewczęcy umysł był tak wąty
Jak życie starca? Miłość uszlachetnia
Naturę ludzką, gdy zaś ta szlachetna,
Wtedy zamyka najlepszą swą część
W grobie tych, których kochała.

OFELIA

śpiewa

Pochłonęła go zimna mogiła,
Pieszczoty moje, nie ma was już!
I na grób jego ściekło łez siła.

Bądź zdrow, mój gołąbku!

LAERTES

Gdybyś przy zdrowych zmysłach chciała kogo
Zagrzać do zemsty, wymowniej byś tego
Dopiąć nie mogła.

OFELIA

Trzeba wam mówić pacierz po nim, skoro mówicie, że już po nim. Nieprawdaż, jak się to ładnie składa? Falszywy to sługa, który uwiódł córkę swego pana.

LAERTES

Ten nonsens więcej wart niż sensowność.

OFELIA

do Laertes

Oto rozmaryn¹³² na pamiątkę; proszę cię, luby, pamiętaj; a to bratki, żebyś o mnie myślał.

LAERTES

Przezorny obłądzie! Niezapomnienie łączysz do pamięci.

OFELIA

do Króla

Oto koper dla was i orliki.

do Królowej

Oto ruta; część jej wam daję, a część sobie zachowam; w niedzielę możemy ją nazywać zielem łaski, ale ty swoją rutkę musisz nosić trochę inaczej niż ja. Oto stokrotki. Rada bym wam dać i fiołków, ale mi wszystkie ze śmiercią ojca powiędły. Mówią, że szczęśliwie skończył.

śpiewa

Bo luby mój Jasio to skarb mój jedyny.

LAERTES

Tęsknotę, smutek, boleść, piekło samo
Zamienia ona w wdzięk i lubość.

OFELIA

śpiewa

¹³²Kwiatom przypisywano dawniej symboliczne znaczenia. Tak więc rozmaryn, używany przy ślubach i pogrzebach, miał być symbolem pamięci; bratki symbolizują troskę o kogoś, myśl o kimś; koper i orliki to emblematy pochlebstwa i niewdzięczności; ruta — symbol żalu (Ofelia) i pokuty (Królowa); stokrotka — symbol zwodniczości i niewierności, wreszcie fiołki — wierności.

Czyliż on już nie powróci?
Czyliż on już nie powróci?
Nie, nie, on śpi w grobie:
Zaśnij i ty sobie.
Już on nigdy nie powróci.
Śnieżną była jego broda,
Włos na głowie cały mleczny;
Już po nim, już po nim
Na próżno łyżę ronim.
Boże, daj mu pokój wieczny!

i wszystkim dobrym chrześcijanom! Będę się za was modliła. Bóg z wami!

wychodzi

LAERTES

Boże! Ty patrzysz na to?

KRÓL

Laertesie,
Muszę podzielić z tobą to cierpienie,
Chyba mi prawa do tego zaprzeczysz,
Ustąp tymczasem. Wybierz, kogo zechcesz,
Spośród przyjaciół swych najzaufanych,
Niech ten rozsądzi nas, jeśli mię uzna
Winnym w tej sprawie bądź wprost, bądź pośrednio,
Natychmiast oddam ci na satysfakcję
Tron, państwo, życie, wszystko, co posiadam;
W przeciwnym razie ty swoją zranioną
Duszę cierpliwie porucz naszej pieczy,
A wtedy razem pomyślimy nad tym,
Jakby ją spełna zaspokoić.

Kara, Sąd, Sędzia,
Sprawiedliwość

LAERTES

Zgoda,
Ta jego nagła śmierć, ten cichy pogrzeb,
Bez żadnych oznak, szpady ani herbów,
Bez ceremonii, bez pompy pogrzebu.
Wszystko to woła na mnie wniebogłosy
O ścisłe śledztwo.

Pogrzeb, Szlachcic

KRÓL

Sprostasz temu snadnie;
Gdzie zaś jest wina, tam niech kara spadnie.
Chodź ze mną.

Wychodzą.

SCENA SZÓSTA

Inny pokój w zamku.

Horacy i jego Sługa.

HORACY

Co to za ludzie, co chcą mówić ze mną?

SŁUGA

Są to majtkowie, panie; mają, mówią,
Listy do pana.

HORACY

Wpuść ich.

Sługa wychodzi.

Nie wiem, kto by
Spomiedzy całej rzeszy tego świata,
Mógł pisać do mnie, jeżeli nie Hamlet.

List

Majtkowie wchodzi.

PIERWSZY MAJTEK
Bóg wam pomagaj, panie.

HORACY

I wam wzajem.

PIERWSZY MAJTEK

Pomoże, jeżeli mu się podoba. Oto list do was, jeżeli tylko miano wasze Horacy, jak nas o tym zapewniono. Oddał nam go jakiś poseł wyprawiony do Anglii.

HORACY

czyta

„Horacy, jak tylko ten list przeczytasz, dopomóż oddawcom jego dostać się do króla, mają oni pismo i do niego. Zaledwieśmy przebyli dwa dni na morzu, gdy silnie uzbrojony statek korsarski wyprawił na nas łowy. Ponieważ miał nad nami w żaglach przewagę, zmuszeni byliśmy stawić mu czoło i przyjąć bitwę, wśród której wrzenia wskoczyłem na ów statek. W tej-że chwili piraci oddalili się od naszego okrętu i tym sposobem sam jeden zostałem ich jeńcem. Obeszli się ze mną, jak pocziwym łotrom przystoi; ale wiedzieli, co czynią¹³³; muszę się im za to dobrze wywdzięczyć. Postaraj się, aby król odebrał to, co doń piszę, i śpiesz do mnie tak chyżo, jak gdybyś uciekał przed śmiercią. Mam ci coś do powiedzenia na ucho, co cię w oniemiaenie wprawi, a przecież słowa będą tu tylko cieniem rzeczy samej. Ci dobrzy ludziska doprowadzą cię do miejsca, gdzie się znajduję. Rozenkranc i Gildenstern peregrynują¹³⁴ do Anglii; o nich także mam ci wiele do powiedzenia. Bądź zdrów.

Twój, jak go znasz,
Hamlet”

Chodźcie, ułatwię drogę tamtym listom,
O ile tylko będę mógł najprędzej,
Byście tym prędzej mnie zaprowadzili
Do tego, co je wam oddał.

Wychodzą.

SCENA SIÓDMA

Inny pokój tamże.

Król i Laertes.

KRÓL

Teraz mię musisz w sądzie swym rozgrzeszyć
I w sercu swoim umieścić przyjaźnie,
Skoroś jawnego nabrał przekonania,
Że ten, co zabił twego ojca, godził
Na własne moje życie.

Sąd

¹³³Istnieje duże prawdopodobieństwo, że Hamlet był w zмовie z korsarzami.

¹³⁴peregrynować — podróżować lub wędrować przez dłuższy czas.

LAERTES

Rzecz widoczna;
Nie mogę sobie tylko wytłumaczyć,
Dlaczego przeciw tym jego knowaniom,
Tak karygodnym i wyrodnym razem,
Nie przedsięwziąłeś, panie, żadnych środków,
Jak ci to własne twoje bezpieczeństwo,
Monarsza godność, mądrość, wszystko zgoła
Powinno było radzić?

KRÓL

O, z dwóch przyczyn,
Które ci może wydadzą się blahe,
Dla mnie są jednak bardzo ważne. Najprzód
Królowa, matka jego, żyje prawie
Jego widokiem, a ja, niech to będzie
Słabość lub cnota, tak dalece jestem
Ciałem i duszą do niej przywiązany,
Że jako gwiazda w jednej tylko sferze
Krążąca, przez nią się tylko poruszam.
Drugą przyczyną, dla której go jawnie
Skarcić nie mogłem, była miłość ludu,
Która usterki jego topi w sobie.
I, jako owo źródło drzewo w kamień,
Zmienia naganę w chwałbę. Strzały moje
Za tępe przeciw takiemu wiatrowi,
Byłyby w huk mój powróciły nazad,
Zamiast dosięgnąć, gdzie bym je był posłał.

Gwiazda

LAERTES

Tak więc straciłem najlepszego ojca;
Siostrę znajduję pchniętą w głąb rozpacz.
Siostrę, ach! której szanowne przymioty
(Jeżeli można chwalić, co minionie)
Wyzywająco jaśniały na szczycie
Widowni wieku. Ależ przyjdzie chwila
Mej zemsty.

Siostra, Szaleniec,
Szaleństwo

KRÓL

Możesz być o to spokojny,
Nie sądz, ażebym był z tak miękkiej gliny,
Iżbym pozwolił się niebezpieczeństwu
Targać za brodę i miał to za fraszkę.
Wkrótce ci powiem coś więcej. Kochałem
Twojego ojca, kocham też i ciebie:
To ci powinno dać do zrozumienia!

Wchodzi Pokojowiec.
Co tam masz?

Sługa

POKOJOWIEC

Listy od księcia Hamleta:
Ten do was, panie, a ten do królowej.

List

KRÓL

Od kogo? Od Hamleta? Któż je przyniósł?

POKOJOWIEC

Jacyś majtkowie, panie; tak przynajmniej
Mówił mi Klaudio, który je odebrał
I mnie doręczył. Ja ich nie widziałem.

KRÓL

Zostaw nas; słuchaj listu, Laertesie.

Wychodzi Pokojowiec, Król czyta.

„Pośpieszam waszą królewską wielkość uwiadomić, że nago na jej ziemię wysadzony został. Jutro prosić będę o pozwolenie ujżenia jego królewskiego oblicza i wtedy, wyblągawszy sobie najprzód waszej wielkości przebaczenie, będę miał honor zdać jej sprawę z wypadku, który spowodował mój nagły i osobliwszy powrót.

Hamlet”

KRÓL

Co się to znaczy? Wrócili—ż i tamci?
Czyli też to jest tylko jakiś podstęp?

LAERTES

Nie poznajesz—li, panie, kto to pisał?

KRÓL

Ręka Hamleta. Nago — i w przypisku
Stoi: „Sam jeden.” Rozumiesz to waćpan?

LAERTES

Bynajmniej. Ale niech wraca! Raźniej
Chore me serce na myśl, że niebawem
Będę mu w ucho mógł wtłoczyć te słowa:
„Tyś to jest tego sprawcą”.

Zemsta

KRÓL

Skoro tak jest —
A czyżby mogło być inaczej? — chcesz—że
Posłuchać mojej rady, Laertesie?

Zbrodnia

LAERTES

I owszem, panie; pod warunkiem jednak,
Aby tej rady celem nie był pokój.

KRÓL

Twój własny tylko. Jeśli on, wstręt czując
Do tej podróży i niełatwo skłonny
Znow ją przedsiębrać, istotnie powrócił,
Mam ja nań inny środek w pogotowiu,
Który nie może chybić; śmierć zaś jego
Nie ściągnie ani cienia podejrzenia,
I sama nawet matka jego nazwie
To dzieło skutkiem trafu.

LAERTES

Radź więc, panie.
Chętnie—ć posłusznym będę, i tym chętniej,
Jeżeli będę mógł być wykonawcą
Tego pomysłu.

KRÓL

O toć właśnie idzie.

Od czasu twego wyjazdu szeroko
Wobec Hamleta mówiono o pewnym
Talencie, w którym masz być celujący.
Wszystkie zdolności twoje razem wzięte
Nie obudzały w nim tyle zazdrości
Ile ta jedna, najmniej w moich oczach
Ceny mająca.

LAERTES

Jakaż to jest zdolność?

KRÓL

Błaha jak wstążka, którą sobie młodzieź
Zdobi kapelusz, jednakże potrzebna;
Lekki, swobodny strój przystoi bowiem
Rzeńskiej młodzieży, tak jak ciepłe futro
I długa suknia późnemu wiekowi,
Bo mu przyczynia zdrowia i powagi.
Był tu przed paru miesiącami pewien
Normandzki rycerz; widziałem Francuzów,
Służyłem nawet kiedyś między nimi;
Mistrze to w konnej jeździe; ale ten był
Diabłem wcielonym; przyrastał do siodła
I tak cudownie zażywał rumaka,
Że koń i jeździec zdawali się w jednej
Formie ulani. Co bądź o tym kunszcie
Pomyśleć mogłem, wszystko niższym było
Od tego, czego ów zuch dokazywał.

LAERTES

Normandczyk, mówisz, panie?

KRÓL

Tak. Normandczyk.

LAERTES

Lamond! jak żyw tu stoję!

KRÓL

Ten sam.

LAERTES

Lamond.

Od razu go poznałem. On jest chlubą,
Istnym klejnotem swojego narodu.

KRÓL

Ten tedy Lamond szeroko i długo
Rozwodził się nad tobą, Laertesie.
I tak wynosił twą biegłość i zręczność
W robieniu bronią, zwłaszcza też rapierem,
Że, wnosząc z jego opisu, ciekawy
Byłby to widok, gdyby ci kto sprostął.
Spomiędzy jego współziomków najpierwsi,
Mówił, fechmistrze stracili przytomność,

Oko i zwinność w spotkaniu się z tobą.
Opowiadanie to wzbudziło taką
Zawiść w Hamlecie, że niczego odtąd
Nie pragnął, jeno twojego powrotu
I spróbowania się z tobą na ostrze.
Otóż więc...

LAERTES

Cóż więc, panie?

KRÓL

Laertesie,
Kochał żeś ojca? albo jest żeś tylko
Pokrowcem żalu, postacią bez serca?

Ojciec, Syn, Żaloba

LAERTES

Dlaczego się mnie, panie, o to pytasz?

KRÓL

Nie przeto, abym w wątpliwość podawał
Twoją ku niemu miłość, lecz dlatego,
Iż wiem, że miłość jest dziecięciem czasu;
A doświadczenie uczy mnie codziennie,
Że czas miarkuje jej siłę i zapal.
Płomień miłości zawždy mieści w sobie
Coś na kształt knota, co moc jego tłumi,
I w jednostajnym nic nie trwa wigorze;
Bo wigor, z zbytku krwi dostając pleury¹³⁵,
Własnym nadmiarem zabity zostaje.
Kto chce, powinien wraz to, co chce, spełnić;
Bo to „chce” zmienne tyle napotyka
Tam i szkopułów, ile jest na świecie
Ramion, języków i przygód, a później
Owo „powinien” staje się niewczesnym
Westchnieniem, które, niosąc ulgę, szkodzi¹³⁶.
Lecz wróćmy w sam rdzeń wrzodu: Hamlet wraca,
Cóż chcesz przedsięwziąć, aby się okazać
Nie w słowach, ale w czynie dobrym synem?

Miłość

Czyn

Zbrodnia, Zemsta

LAERTES

Podciąć mu gardło na środku kościoła.

KRÓL

Zemsta, zaiste, nie może znać granic
I żadne miejsce uświęcać mordercy;
Chceszli się jednak zemścić, Laertesie,
Zamknij się na czas jakiś w swym pokoju.
Hamlet przybywszy dowie się, żeś wrócił.
Głosić będziemy przed nim twoją zrzeczność
I sławę, którą ci zrobił ów Francuz,
W dubelt powleczem werniksem. Wyjdź wtedy
I przyjm spotkanie się z nim, do którego
Znajdziesz sposobność. Jego lekkomyślność,
Niepodejrzliwość i szlachetność sprawią,

Podstęp

¹³⁵pleura — tu: zapalenie.

¹³⁶W średniowieczu i później uważano powszechnie, że każde westchnienie, choć przynosi ulgę, powoduje utratę kropli krwi — a więc szkodzi.

Że nie obejrzy kling, z łatwością zatem,
Chociażby trochę używszy podstęp,
Będiesz mógł wybrać rapier nie stępiony
I umiejętnym pchnięciem odwetować
śmierć ojca.

LAERTES

Truczna

Zrobię tak i dla pewności
Nabalsamuję ostrze mego miecza.
Nabyłem od pewnego szarlatana
Taką maść, że gdy nóż w niej umaczany
Najmniej zdraśnie żyjącą istotę,
Nie ma pomiędzy najzbawienniejszymi
Ziołami środka, który by potrafił
Uchronić ją od śmierci. Tym to jadem
Miecz mój omaszczę; niech go drasną tylko,
I Już będzie po nim.

KRÓL

Tajemnica

Rozważmy to głębiej
baczmy, jakie nam okoliczności
I czas w tej mierze mogą dać poparcie;
Bo gdyby to nas miało zawieść, gdyby
Plan nasz chybiony miał wypłynąć na wierzch,
Lepiej by go zaniechać. Trzeba zatem,
Aby ten projekt miał w odwodzie drugi,
Który w potrzebie przyszedłby mu w pomoc.
Czekaj — pomyślmy trochę. Uroczysty
Postawię zakład na kartę twej sztuki;
A potem — potem... Ha! wiem już, co robić.
Gdy was bój znuży, tak że się aż obu
Czuć da pragnienie (ostro żgaj dlatego),
I gdy on zechce czego do ochłody,
Wtedy podadzą mu puchar, z którego
Jeden łyk, w razie gdyby jakim trafem
Uszedł twojego zatrutego ciosu,
Da nam skuteczny sukurs¹³⁷! Skąd ta wrzawa?

Truczna

Wchodzi Królowa.

Co to jest, droga małżonko?

KRÓLOWA

Śmierć

Nieszczęścia
Nawałem biegną jedne za drugimi.
Laertes, siostra twoja utonęła.

LAERTES

Przebóg! Gdzie?

KRÓLOWA

Owdzie nad potokiem stoi
Pochyła wierzba¹³⁸, której siwe liście

¹³⁷sukurs — pomoc.

¹³⁸W dramacie niemieckim *Bratobójstwo ukarane* Ofelia rzuca się ze skały. Opowiadają, że gdy Shakespeare miał lat piętnaście, dziewczyna ze wsi Tiddington (w pobliżu Stratfordu) wpadła do rzeki Avon i utonęła w miejscu, gdzie nad wodą schylają się wierzby. Wydarzenie to upamiętniło się Shakespeare'owi także i dlatego, że dziewczyna ta nazywała się Katarzyna Hamlet.

W lustrze się czystej przegładają wody.
Tam ona wiła fantastyczne wieńce
Z pokrzyw, stokrotek, jaskrów i podłużnych
Karmazynowych kwiatów, którym nasi
Sprośni pasterze szpetną dają nazwę,
A zaś dziewice w skromności je zowią
Palcami zmarłych. Otóż chcąc zawiesić
Jeden z tych wianków na zwisłej gałęzi,
Nie dość ostrożnie wspięła się na drzewo.
Złośliwa gałąź zламаła się pod nią.
I z kwiecistymi trofeami swymi
Wpadło w toń biedne dziewczę. Przez czas jakiś
Wzdęta sukienka niosła ją po wierzchu
Jak nimfę wodną i wtedy, nieboga,
Jakby nie znając swego położenia
Lub jakby czuła się w swoim żywiole,
Śpiewała starych piosenek urywki,
Ale niedługo to trwało, bo wkrótce
Nasiąkle szaty pociągnęły z sobą
Biedną ofiarę ze sfer melodyjnych
W zimny muł śmierci.

Kwiaty, Miłość, Pożądanie,
Żaloba

LAERTES

A więc utonęła?

KRÓLOWA
Niestety!

Strój

LAERTES

Biedna Ofelio, za wiele
Masz już wilgoci, wstrzymam więc łzy moje,
A jednak jest to rzecz ludzka, natura
Żąda praw swoich na przekór wstydnowi;
Gdy te strumienie ściekną, zniewieściałość
Wyjdzie wraz z nimi z serca,
Żegnam cię, panie, mam w ustach wyrazy,
Które płomieniem rade by wybuchnąć;
Ale je gasi to dzieciństwo.

Łzy

wychodzi

KRÓL

Idźmy

Za nim, Gertrudo. Ten wypadek może
Na nowo zażec¹³⁹ jego wściekłość, którą
Z takim mozołem ledwie uśmierzyłem.
Idźmy więc za nim.

Wychodzą.

¹³⁹zażec — rozżarzyć, rozpalić.

AKT PIĄTY

SCENA PIERWSZA

Cmentarz.

Dwóch Grabarzy z rydlami itd. wchodzi na scenę.

PIERWSZY GRABARZ

Godzi-ż się po chrześcijańsku grzebać kogoś, co samowolnie szuka zbawienia?

DRUGI GRABARZ

Co się tam o to pytasz; bierz się lepiej żywo do kopania. Fyzyk był przy niej i zakwalifikował ją do chrześcijańskiego pogrzebu.

PIERWSZY GRABARZ

Jak to być może? Nie utopiła się przecie bez przyczynienia się własnego.

DRUGI GRABARZ

Powiadam ci, że tak zeznano.

PIERWSZY GRABARZ

Musiało być przyczynienie się, a to punkt właśnie stanowi. Kiedy się topię, w takim razie popełniam czyn, a czyn się popełnia trojako: działając, wykonywając i uskuteczniając. Tak więc widzisz, że się ona utopiła z umysłu.

DRUGI GRABARZ

Ależ, pozwól...

PIERWSZY GRABARZ

Gadaj zdrów. Tu płynie woda, dajmy na to, a tu stoi człowiek, dajmy na to: jeżeli człowiek pójdzie do wody i utopi się, rad nierad, to już ci nie zaprzeczy temu, że poszedł; ale jeżeli woda przyjdzie do niego i zatopi go, to co innego; wtedy nie można powiedzieć, że on się utopił. Wierź mi, kumie, że kto sam nie jest winien swojej śmierci, ten sam sobie życia nie skraca.

DRUGI GRABARZ

Czy prawo tak mówi?

PIERWSZY GRABARZ

Ma się rozumieć prawo fizyczne¹⁴⁰.

DRUGI GRABARZ

Chcesz wiedzieć prawdę? Gdyby to nie była dygnitarska córka, nie byłaby po chrześcijańsku chowana.

PIERWSZY GRABARZ

Trafleś w sedno. Czy to sprawiedliwie, że panowie dygnitarze większą na tym świecie mają zachętę do topienia się i wieszania niż ich współpracownicy w Chrystusie? Podaj mi rydel. Nie ma dawniejszych dygnitarzy niż ogrodnicy, górnicy i grabarze, bo oni idą w prostej linii od ojca Adama.

DRUGI GRABARZ

Czy Adam był dygnitarzem?

PIERWSZY GRABARZ

A jakże? on pierwszy przecie krzyż nosił.

DRUGI GRABARZ

Ejże, ejże! nie nosił żadnego.

PIERWSZY GRABARZ

Czyś waść poganin? Tak-że Pismo rozumiesz? Pismo powiada, że Adam ziemię kopał: kopiąc, musiał ci się schylać, a jakże by się mógł schylić nie mając krzyża? Zadam ci jeszcze jedno pytanie, a jeżeli mi sprytnie nie odpowiesz, to cię nazwę...

DRUGI GRABARZ

No, no.

PIERWSZY GRABARZ

Co to za rzemieślnik, co trwalej buduje niż murarz, cieśla i majster okrętowy?

Pogrzeb, Samobójstwo

Pozycja społeczna

Śmiech, Śmierć

¹⁴⁰Dialog ten jest parodią słynnego orzeczenia sądowego z r. 1561 w sprawie samobójstwa Jamesa Halla. Sam akt samobójstwa rozdzielono niejako na trzy części, argumentując, jak następuje: skoro James Hall jako osoba żywa, spowodował śmierć Jamesa Halla, zatem aktem żywego człowieka była śmierć człowieka zmarłego, za którą musi być ukarany człowiek żywy, a nie umarły. Zmarły James Hall nie jest więc winien samobójstwa.

DRUGI GRABARZ

Szubienicznik, bo jego budowla przetrzyma tysiąc lokatorów.

PIERWSZY GRABARZ

Podoba mi się twój dowcip. W istocie, szubienica wyświadcza przysługę, ale komu? oto tym, co się źle zasługują; a ponieważ ty się źle zasługujesz Bogu, twierdząc, że szubienica jest trwalsza niż kościół, powinna ci więc szubienica wyświadczyć swoją przysługę. Ale wróćmy do rzeczy.

DRUGI GRABARZ

Któż buduje trwalej niż murarz, cieśla i majster okrętowy?

PIERWSZY GRABARZ

O to właśnie idzie.

DRUGI GRABARZ

Zaraz ci powiem.

PIERWSZY GRABARZ

Słucham.

DRUGI GRABARZ

Do licha, nie mogę jakoś.

Hamlet i Horacy ukazują się w pewnej odległości.

PIERWSZY GRABARZ

Nie łam sobie już nad tym mózgownicy; osła batem nie popędzisz; a kiedy cię kto o to jeszcze raz zapyta, to mu powiedz: grabarz. Domy jego roboty przetrwają do dnia sądu. Idź do szynku i przynieś mi półkwaterek gorzałki.

Drugi grabarz wychodzi.

Pierwszy grabarz kopie i śpiewa.

Za młodu — o, gdyby ten wiek mógł powrócić!

Miłości mým były żywiołem;

Pokochać, odkochać, uścisnąć, porzucić

To u mnie zwyczajnym szło kołem.¹⁴¹

Miłość, Młodość

HAMLET

Czy ten człowiek nie zna natury swego rzemiosła? Śpiewa przy kopaniu grobu.

HORACY

Przyzwyczajenie wyrobiło w nim ten rodzaj swobody.

HAMLET

Tak to bywa we wszystkim; im mniej się do czego rękę przykładą, tym delikatniejsze jej czucie.

PIERWSZY GRABARZ

śpiewa

Lecz starość nie radość napadłszy zniemacka

Zwalila mię swoim obuchem;

Znikł kuraż¹⁴² i rezon¹⁴³, i mina junacka:

Ni śladu, zem kiedyś był zuchem.

Starość

wyrzuca czaszkę

HAMLET

Ta czaszka miała także język i mogła śpiewać. Patrz, jak nią poniewiera ten hultaj; pomiata nią, jak gdyby była szczęką Kaina, pierwszego mordercy. Może to czaszka jakiego dyplomaty, co to chciał podejść Pana Boga, a teraz ją podszedł ten osioł. No nie?

HORACY

Być może.

HAMLET

Albo jakiego dworaka, który mógł mówić: dzień dobry, jaśnie wielmożny panie; jakże

Vanitas

Dworzanin, Sługa

¹⁴¹Piosenkę grabarza, której autorem jest lord Vaux, znajdujemy w wydanej w r. 1557 antologii *Tottels Miscellany*.

¹⁴²*kuraż* (z fr. *courage*) — odwaga.

¹⁴³*rezon* (z fr. *raison*) — pewność siebie, śmiałość, rezolucyjność.

zdrowie waszej ekscelencji? Albo jakiego zausznika¹⁴⁴, który chwalił konia swego mecenasa, aby go od niego wyłudzić? Jak myślisz?

HORACY

Mogłoby to być, mości książe.

HAMLET

Taka to kolej rzeczy. A teraz, gdy stracił szczękę, musi służyć pani Gliście i cierpieć szturchańce zakryściańskiej łopaty. Co za radykalna przemiana! Szkoda, że jej nie możemy oglądać. Czyliż utrzymanie tych kości na to tylko tyle kosztowało, aby z czasem grano w nie jak w kręgle? Ból czuję w moich na tę myśl.

PIERWSZY GRABARZ

śpiewa

Łoże w ziemi i wór zgrzebny
Na pokrycie kości;
Oto cały sprzęt potrzebny
Dla tutejszych gości.

wyrzuca czaszkę

HAMLET

Masz i drugą. Nie jest-że to czasem czerep adwokata? Gdzież się podziały jego kruczki i wykręty, jego ewentualności, jego kazualności i matactwa? Jak może znieść, aby go ten grubianin bił w ciemię swoją plugawą motyką, i nie wystąpić przeciw niemu z akcją o czynną obelgę? Hm! hm! A może też to był swojego czasu jaki wielki posesjonat¹⁴⁵, który skupował dobra drogą licytacji, subhastacji¹⁴⁶, komplancji¹⁴⁷, transakcji i cesji¹⁴⁸? Na toż mu się zdała czysta masa nieruchomości, aby sam, stawszy się nieruchomością, obrócił się w masę błota? Nie zdołali-ż ci, co mu pisali ewicje¹⁴⁹, ewinkować¹⁵⁰ mu większej przestrzeni, tylko taką jaką wzdłuż i wszecz pokryje para fascykulów¹⁵¹? Kontrakty kupna jego majątków zaledwie by się w takim obrębie zmieściły; a sam-że ich dziedzic nie ma mieć więcej miejsca? He?

HORACY

Ani o włos więcej, mości książe.

HAMLET

Nie jest-że pergamin ze skór baranich!

HORACY

Nie inaczej, i z cielęcych także.

HAMLET

Barany i cielęta z tych, co w nim bezpieczeństwa szukają! Muszę pomówić z tym człowiekiem. Czyj to grób, przyjacielu?

PIERWSZY GRABARZ

Mój.

śpiewa

Oto cały sprzęt potrzebny
Dla tutejszych gości.

HAMLET

Twój, nie przeczę, bo w nim siedzisz.

PIERWSZY GRABARZ

Waspan w nim nie siedzisz, toteż on nie waspana; co do mnie, nie siedzę w nim, a jednak jest moim.

¹⁴⁴zausznik — doradca.

¹⁴⁵posesjonat — właściciel dużej posiadłości miejskiej lub wiejskiej.

¹⁴⁶subhastacja (z łac.) — przymusowe wywłaszczenie na mocy wyroku.

¹⁴⁷komplancja (z łac.) — układ pojednawczy załatwiający spór między dwiema stronami.

¹⁴⁸cesja (z łac.) — odstąpienie komuś praw do czegoś.

¹⁴⁹ewicja (z łac.) — wyrzucie z dóbr, pozbawienie posiadanego mienia.

¹⁵⁰ewinkować — tu: przywłaszczyć.

¹⁵¹fascykul (z łac.) — zwój dokumentów.

Robak, Śmierć

Prawnik

Pan, Szlachcic, Własność,
Ziemia, Bezpieczeństwo

HAMLET

Twoim więc jest, bo w nim stoisz.

PIERWSZY GRABARZ

Nie stoję w nim; stoję tam pod kościołem¹⁵².

HAMLET

Cóż to za jegomość ma leżeć w tym grobie?

PIERWSZY GRABARZ

Żaden jegomość.

HAMLET

A więc kobieta.

PIERWSZY GRABARZ

Kobieta też nie.

HAMLET

Więc któż tu będzie pochowany?

PIERWSZY GRABARZ

Ktoś, kto był kobietą, ale wieczne jej odpoczywanie, bo umarła.

HAMLET

Cięty hultaj! Trzeba nam ważyć słowa, inaczej igraszka ich wystrychnie nas na dudków. Zaprawdę, mój Horacy, świat się stał tak dowcipny, od trzech lat to uważam, że chłop swoim wielkim palcem u nogi nagniotków nabawia dworaka następując mu na pięty¹⁵³. O jak dawna jesteś grabarzem?

PIERWSZY GRABARZ

Dniem, w którym zacząłem tę profesję, był właśnie ten dzień roku spomiędzy wszystkich innych, w którym nieboszczyk nasz król Hamlet pobił Fortynbrasa.

HAMLET

Jakże to dawno?

PIERWSZY GRABARZ

Nie wiesz, waspan? Każdy smyk u nas wie o tym. Było to tego dnia, kiedy młody Hamlet przyszedł na świat; ten sam, co to zwariował i został wysłany do Anglii.

HAMLET

Czy tak? A dlaczegoż on został wysłany do Anglii?

PIERWSZY GRABARZ

Dlatego właśnie, że zwariował. Ma on tam rozum odzyskać; ale chociażby go nie odzyskał, nie będzie tam o to kłopotu.

HAMLET

Dlaczego?

PIERWSZY GRABARZ

Bo tam tego nie dostrzegą nawet; tam wszyscy wariaci, tak jak on.

HAMLET

Skutkiem czego on zwariował?

PIERWSZY GRABARZ

Skutkiem pewnej przyczyny.

HAMLET

Jakiej przyczyny?

PIERWSZY GRABARZ

Skutkiem utraty rozumu.

HAMLET

Gdzieżby to być mogło?

PIERWSZY GRABARZ

Gdzie? Tu w Danii, której ziemię kopię od lat trzydziestu¹⁵⁴.

Kobieta

Pozycja społeczna, Słowo,
Śmiech

Szaleniec, Szaleństwo

¹⁵²W oryginale gra słów polegająca na podwójnym znaczeniu *to lie* — leżeć i kłamać, czego przekład nie oddaje.

¹⁵³Prawdopodobnie aluzja do wprowadzonego w r. 1601 „Prawa ubogich” i wysokich podatków na klasy posiadające. Drugie wydanie *Hamleta* ukazało się w r. 1604 — stąd więc mowa o trzech latach.

¹⁵⁴Sprawa wieku Hamleta do dziś jest przedmiotem dociekań szekspiologów. Z danych zawartych w tekście należałoby mu przysądzić trzydzieści lat. Według wydania z r. 1603 miałby mieć raczej około dwudziestu pięciu i takiż wiek przyznaje mu na ogół tradycja teatralna.

HAMLET
 Jak długo może kto leżeć w ziemi, nim zgnije?

PIERWSZY GRABARZ
 Jeżeli nie zgnął przed śmiercią (co się w tych czasach zdarza, mamy bowiem ciała, które pod tym względem nie czekają, aż się je w ziemię włoży), to może przeleżeć jakie osiem albo dziewięć lat. Grabarz przeleży lat dziesięć.

HAMLET
 Dlaczego ten jeden więcej niż drudzy?

PIERWSZY GRABARZ
 Bo mu jego rzemiosło tak wygarbowało skórę, że kawał czasu może wodę wstrzymać:

Błazen
 a woda, panie, jest straszliwą naszych grzesznych ciał niszczycielką. Oto czaszka, która od dwudziestu trzech lat leży w ziemi.

HAMLET
 Czyżby ona była?

PIERWSZY GRABARZ
 Sławnego wartogłowa. Czyją, na przykład, jak myślicie?

HAMLET
 Nie domyślam się wcale.

PIERWSZY GRABARZ
 Zaraza na niego! Przypominam sobie, jak mi wylał na głowę całą butlę reńskiego¹⁵⁵. Ta czaszka, proszę pana, była własnością Yoryka, królewskiego błazna.

HAMLET
podnosząc czaszkę
 Jego?

PIERWSZY GRABARZ
 Jego samego.

HAMLET
 Pozwól, niech się jej przyjrzę. Biedny Yoryku! Znałem go, mój Horacy; był to człowiek niewyczerpany w żartach, niezrównanej fantazji, mało tysięcy razy piastował mię na rękę, a teraz — jakże mię jego widok odraża i aż w gardle ściska! Tu wisiały owe wargi, które nie wiem jak często całowałem. Gdzież są teraz twoje drwinki, twoje wysoki, twoje śpiewki, twoje koncepty, przy których cały stół trząsł się od śmiechu? Nic—że z nich nie pozostało na wyszydzenie swych własnych, tak teraz wyszczerzonych zębów? Idź—że teraz do gotowalni modnej damy i powiedz jej, że chociażby się na cał grubo malowała, przecież się takiej fizjonomii doczeka. Pobudź ją przez to do śmiechu. Proszę cię, mój Horacy, powiedz mi jedną rzecz.

HORACY
 Co, mój książę?

HAMLET
 Czy myślisz, że Aleksander Wielki tak samo w ziemi wygląda?

HORACY
 Zupełnie tak.

HAMLET
 I tak samo pachniał? Brr!
odrzuca czaszkę

HORACY
 Zupełnie tak, mości książę.

HAMLET
 Jak nikczemna dola może się stać naszym udziałem! Nie mogła—ż by wyobraźnia, idąc w trop za szlachetnym prochem Aleksandra, znaleźć go na ostatku zatykającego dziurę w becce?

HORACY
 Tak brać rzeczy, byłoby to brać je za ściśle.

Przemijanie, Vanitas
 Ciało, Uroda
 Sława

¹⁵⁵reńskiego — wina.

HAMLET

Bynajmniej; można by go tam przeprowadzić, rozumując z umiarem i z wszelkim prawdopodobieństwem, przykład w taki sposób: Aleksander umarł, Aleksander został pogrzebiony, Aleksander w proch się obrócił, proch jest ziemią, z ziemi robimy kit i dla-
czegoż byśmy tym kitem, w który on się zamienił, nie mogli zalepić beczki piwa?

Potężny Cezar przedzierzgnął się w glinę,
Którą przed wiatrem chłop zatkał szczelinę.
Zatrząsłszy światem pójść na polep chaty,
Toż kres wielkości, toż los potentaty?!
Lecz cicho — patrz: król tu nadchodzi.

Księża procesjonalnie wchodzą, za nimi niosą zwłoki Ofelii, tuż za zwłokami postępuje Laertes i żalobnicy, następnie Król, Królowa i orszak.

Pogrzeb, Samobójstwo

Królowa, cały dwór. Czyżże to pogrzeb?
I ceremonia skrócona! To znaczy,
Że ten, którego zwłoki tak prowadzą,
Sam sobie musiał rozpaczliwą dłonią
Odebrać życie. Ktoś to z wyższej klasy.
Odstąpmy na bok i patrzmy.

usuwa się z Horacym na stronę

LAERTES

Jakiż obrządek pozostaje?

HAMLET

Jest to
Laertes, zacny młodzian. Uważajmy.

LAERTES

Jakiż obrządek jeszcze pozostaje?

KSIĄDZ

Posunęliśmy ten akt tak daleko,
Jak tylko mandat nam pozwala. Śmierć jej
Była wątpliwa i gdyby był wyższy
Nakaz nie przemógł rygoru przepisów,
W niepoświęconej musiałaby ziemi
Przeleżeć do dnia sądu. Miasto modłów¹⁵⁶
Spadłyby na nią gruzy i kamienie;
Tak zaś zachowa swój dziewiczy wieniec
I towarzyszyć jej będzie do grobu
Kwiat i dźwięk dzwonów.

Ksiądz, Obrzędy

LAERTES

Więcej nic?

KSIĄDZ

Nic więcej.
Skazilibyśmy obrządek za zmarłych,
Gdybyśmy nad nią requiem¹⁵⁷ śpiewali,
Tak jak to czynim tym, co bogobojnie
Oddali ducha.

LAERTES

Kobieta, Młodość, Ciało,
Śmierć

¹⁵⁶*Miasto modłów* — zamiast modłów.

¹⁵⁷*requiem* (łac.) — początek modlitwy za umarłych (Wieczne odpoczywanie).

Spuśćcie ją do grobu,
Niechaj z tych pięknych, nieskalanych szczątków
Fiołki wykwitną! A ty, twardy księżu,
Wiedz, że pomiędzy chórami aniołów
Wznosić się będzie moja siostra wtedy,
Gdy ty się w prochu wić będziesz.

HAMLET

Ofelia!

KRÓLOWA

sypiąc kwiaty

Najmilsza z dziewic, bądź zdrowa! Myślałam
Widzieć cię żoną mojego Hamleta;
Prędeż się w kwiaty spodziewałam stroić
Twoje małżeńskie łoże niż mogiłę.

LAERTES

Trzykroć trzydzieści razy ciężkie „biada”
Niech na przeklętą głowę tego spada,
Kto podłym czynem zmałcił twoje zmysły!
Nie sypcie jeszcze ziemi, niech się jeszcze
Raz jej kochanym widokiem napieszczę!

wskakując w grób

Walcie proch teraz na dwojake zwłoki,
Aż usypiecie kurhan tak wysoki
Jak Pelion¹⁵⁸ albo prujący obłoki
Podniebny Olimp¹⁵⁹.

HAMLET

ukazując się

Co to jest za człowiek,
Którego boleść brzmi z taką przesadą?
Którego objaw żalu zatrzymuje
Gwiazdy w ich biegu i obraca one
W słuchaczy osłupiałych? To ja jestem
Hamlet, syn Danii.

wskakuje w grób

LAERTES

Poleć duszę czartu!

HAMLET

Źle się waść modlisz. Puść mi gardło, proszę;
Bo choć nie jestem prędko i drażliwy,
Ale mam w sobie coś niebezpiecznego,
Czego ci radzę strzec się. Odejm rękę.

KRÓL

Hola! Rozdzielcie ich.

KRÓLOWA

Hamlecie, synu!

¹⁵⁸ *Pelion* — jeden ze szczytów górskich na pograniczu Tesalii i Macedonii.

¹⁵⁹ *Olimp* — najwyższa góra w Grecji — w mitologii siedziba bogów.

DWORZANIE

Panowie!

HORACY

Hamuj się, łaskawy książę.

Dworzanie rozdzielają ich i obydwaj wychodzą z grobu

HAMLET

Walczyć z nim będę o lepszą dopóty,
Dopóki powiek na wieki nie zawrę.

KRÓLOWA

O co, mój synu?

HAMLET

Kochałem Ofelię —
Tysiąc by braci z całą swą miłością
Nie mogło memu wyrównać uczuciu.
Cóż byś ty dla niej uczynił?

KRÓL

do Laertes

To nowy

Wyskok szaleństwa.

KRÓLOWA

podobnie

O, miej wzgląd na niego!

HAMLET

Mów, do pioruna! Mów, co byś uczynił?
Jesteś-li gotów płakać, bić się, pościć?
Dać się rozedrzyć? rzekę¹⁶⁰ wypić do dna?
Jeść krokodyle? I jam także gotów.
Przyszedłeś tutaj jęczeć, w grób jej skakać
Dla urągania mi? Daj się z nią razem
Żywcem pogrzebać, i ja to uczynię;
A jeśli prawisz o górach, niech na nas
Runą miliony włók ziemi, aż kopiec,
Co z niej powstanie, stercząc w głąb eteru
Ossę¹⁶¹ w brodawkę zmieni. Jeśli umiesz
szermować gębą, i ja to potrafię.

KRÓLOWA

Szał to, któremu chwilowo ulega;
Gdy go ominie, wraz jak gołębicą,
Po wylęczeniu swoich złotych piskląt,
Potulnie zwiesi głowę i zamilknie.

Szaleństwo

HAMLET

Powiedz mi, waćpan, co się to ma znaczyć,
Że się obchodzisz ze mną tak niegodnie?
Jam ci tak sprzyjał! Ale mniejsza o to;

¹⁶⁰W oryg.: *eisel*, co niektórzy odczytywali jako rzekę Yssel w Belgii, a nawet Weissel — Wisłę. Powszechnie interpretuje się ten wyraz jako ocet.

¹⁶¹*Ossa* — góra w Grecji sąsiadująca z Pelionem i Olimpem.

Choćby Herkules dał się i posiekać,
Zawsze kot miauczeć będzie, a pies szczekać.

wychodzi

KRÓL

Horacy, proszę cię, miej go na oku.

Horacy wychodzi. Król do Laertesza.

Uzbrój cierpliwość tym, co ułożone
Pomiędzy nami; rzecz się sama składa.
Gertrudo, każ tam komu nad nim czuwać.
Grób ten mieć będzie wkrótce żywy pomnik,
A my spokojność; lecz nim to się stanie,
Cierpliwie nasze prowadźmy zadanie.

Wszyscy wychodzą.

SCENA DRUGA

Sala w zamku.

Hamlet i Horacy.

HAMLET

Dosyć już o tym; słuchaj teraz dalej.
Pamiętasz dobrze całą okoliczność?

HORACY

Pamiętam, mości księżę.

HAMLET

W duszy mojej
Wrzał jakiś rodzaj walki, skutkiem której
Ani na chwilę nie zmrużyłem oka.
Zdawało mi się, że był w położeniu
Gorszym niż więzień przykuty do galer.
Nagle, i niech się święci owa nagłość!
Trzeba ci bowiem wiedzieć, że nie wszystko
Bywa po diable, co czynimy nagle.
Że, owszem, czasem niezastanowienie
Lepiej nam służy niż najumiejtniej
Skombinowane plany; co dowodzi,
Że jakieś dobre bóstwo kształt nadaje
Naszym działaniom z gruba obciosanym.

Umiarkowanie

HORACY

To pewna.

HAMLET

Nagle przywdziałem kapotę
I wyskoczywszy z kajuty, po macku
Szukałem miejsca, gdzie spali; znalazłem
Wreszcie mych śpiochów, wyjąłem im pakiet
I powróciłem z nim do mego kąta.
Strach tak dalece zrobił mię niepomnym
Na delikatność, że rozpieczętowałem
Dokument, w którym odkryłem, cóż na to
Powiesz, Horacy! królewskie szelmstwo:
Jawne wezwanie, mnóstwem różnych racji
Naszpikowane, w imię dobra Danii

Podstęp, List

Anglii dobra, z którym się istnienie
Takiego jak ja upiora nie zgadza,
Aby za odebraniem niniejszego,
Bez ceremonii i bez zwłoki, nawet
Na wyostrenie miecza nie czekając,
Głowa mi była zdjęta.

HORACY

Czy podobna?

HAMLET

Oto dokument; przejrż go¹⁶² w wolnej chwili.
A teraz, chceszli wiedzieć, com ja zrobił?

HORACY

Błagam cię, panie, powiedz.

HAMLET

Tak wplątany
W hultajskie sidła, nie zdołałem jeszcze
Do mego mózgu z prologiem wystąpić,
Gdy on już zaczął swoją rolę. Siadłem
I napisałem inny list, jak tylko
Mogłem najpiękniej. Dawniej, naśladowując
Przykład uczonych naszych i statystów,
Za ujmę miałem sobie pięknie pisać
I zadawałem sobie wielką pracę
Nad zapomnieniem tego kunsztu; teraz
Wyświadczył mi on kapitalnie ważną
Przysługę. Chceszli usłyszeć, co w sobie
Mój list zawierał?

HORACY

Pragnę, mości książę.

HAMLET

Oto zaklęcia jak najuroczystsze
Ze strony króla: jeśli Anglia szczerze
Chce mu dać dowód hołdowniczej wiary;
Jeśli stosunki między nami mają
Kwitnąć jak palma; jeśli pokój stale
Ma nam zaplatać swą girlandę z kłosów
I stać jak koma¹⁶³ między okresami
Naszej przyjaźni (takich szumnych „jeśli”
Było tam więcej), aby w takim razie
Angielski władca wraz po odczytaniu
I rozpoznaniu treści tego pisma,
Nie namyślając się i ćwierć sekundy,
Oddawców jego, bez spowiedzi nawet,
Ze świata sprzątnąć kazał.

HORACY

Jak żeś, panie,
Zapieczętował to pismo?

¹⁶²przejrz — dziś popr.: przejrzyj.

¹⁶³koma — przecinek; chodzi dalej o okresy zdania, jego logiczne części.

HAMLET

Tu właśnie
Najwidoczniejszy był wpływ Opatrzności;
Miałem przy sobie sygnet mego ojca,
Rznięty zupełnie tak jak pieczęć Danii.
Złożywszy tedy list na wzór tamtego
I opatrzywszy stemplem i adresem,
Niepostrzeżenie wsadziłem podrzutka
W miejsce prawego pomiotu. Nazajutrz
Mieliśmy bitwę morską; wiesz już resztę.

HORACY

Tak więc Rozenkranc i Gildenstern poszli
Na śmierć niechybną.

Sługa

HAMLET

Sami-ć jej szukali;
Sumienie moje spokojne w tej mierze:
Własne to wścibstwo wtrąciło ich w przepaść.
Biada podrzędnym istotom, gdy wchodzą
Pomiędzy ostrza potężnych szermierzy.

HORACY

Cóż to za człowiek z tego króla!

Król, Zbrodniarz, Władza,
Konflikt

HAMLET

Mam-że
Jeszcze się wahać? On mi zabił ojca,
Zhańbił mi matkę i niecnie się wcisnął
Między elekcję a moje nadzieje.
Na życie moje tak podstępnie godził.
Nie będzie-ż to czyn najzupełniej zgodny
Z słusnością dać mu odwet tym ramieniem?
I nie byłoby to krzyżącą rzeczą
Pozwolić, aby się taki rak dłużej
Wpółród nas szerzył?

HORACY

Wkrótce mu zapewne
Doniosą z Anglii o skutku poselstwa.

HAMLET

Zapewne, trzeba mi przeto się śpieszyć.
Życie człowieka zdmuchnąć jest to tyle
Co zliczyć jeden. Przykro mi jednakże,
Żem się zapomniał względem Laertesą;
W obrazie bowiem jego losu widzę
Wierne odbicie mojej własnej doli.
Cenię go bardzo; słysząc wszakże owe
Przechwałki jego boleści, nie mogłem
Być panem siebie.

Kondycja ludzka, Śmierć

HORACY

Cicho, ktoś nadchodzi.

Wchodzi Ozryk.

OZRYK

Stokroć szczęśliwa chwila, która nam pozwoliła waszą książęcą mość ujrzeć znowu.

Zwierzęta

HAMLET

Pokornie dziękuję waćpanu.

na stronie do Horacego

Czy znasz tę muchę wodną?

HORACY

Nie, mości książę.

HAMLET

Tym lepiej dla zbawienia duszy twojej, bo znać go jest występkiem. Ma on pod dostatkiem ziemi, i żywej. Niech bydlę będzie panem między bydlętami, wraz będzie miało swój żłób przy królewskim stole. To istny gawron, ale, jak powiadam, hojnie uposażony błotem.

OZRYK

Łaskawy książę, jeżeli wasza książęca mość masz czas wolny, miałbym szczęście zakomunikować mu coś z polecenia jego królewskiej mości.

HAMLET

Z całym natężeniem ducha gotów jestem to coś odebrać. Zrób pan właściwy użytek ze swojej czapki: czapka stworzona na głowę.

OZRYK

Dziękuję waszej książęcej mości; bardzo dziś gorąco.

HAMLET

Gdzież tam! raczej bardzo zimno; wiatr z północy.

OZRYK

W istocie, mości książę, zimno jakoś.

HAMLET

Podobno jednak masz waćpan słuszność; parno jest i gorąco jak na moje usposobienie.

OZRYK

Nadzwyczajnie, mości książę; tak jest parno, że wypowiedzieć tego nie umiem. Łaskawy książę, król jegomość kazał mi waszej książęcej mości oznajmić, że wielki na waszą książęcą mość zakład stawił. Rzecz się tak ma...

HAMLET

Nie zapominaj—że, waćpan, bardzo proszę.

pokazuje mu, aby włożył kapelusz

OZRYK

Nie, mości książę; doprawdy, dla własnej mojej wygody. Od niejakiego czasu jest tu na dworze Laertes, nieporównany młodzian, pełen najwytworniejszych przymiotów, nadzwyczaj miły w towarzystwie i dystygowany w obejściu. Na honor, jest to, że użyję poetycznego wyrażenia, istny inwentarz albo kalendarz ukształcenia, bo znajdziesz w nim, mości książę, kwintesencję tego wszystkiego, co prawdziwie ukształcony człowiek znaleźć pragnie.

HAMLET

Mości panie, zalety jego nie cierpią upośledzenia w ustach waćpana; jakkolwiek wliczenie ich inwentarzowe nabawiłoby arytmetykę pamięciową zawrotu głowy i jeszcze by mogło rzecz oddać tylko in *crudo*¹⁶⁴ ze względu na wysoki stopień jego oglady. Co do mnie, sprowadzając pochwały do najprostszych wyrazów mam go za młodego człowieka wielkich nadziei; za zlewek cnót tak rzadkich i szacownych, że bez przesady mówiąc, podobne do niego jest zwierciadło, w którym się przegląda; kto zaś idzie w jego ślady, jest jego cieniem, niczym więcej.

OZRYK

Opis waszej książęcej mości ze wszech miar trafny.

HAMLET

Do czegoż to zmierza, mój panie? W jakimże celu chuchamy na tę doskonałość naszym ułomnym oddechem?

OZRYK

Jak to, mości książę?

Służalczność, Strój

Cień

¹⁶⁴*in crudo* — (łac.) z grubsza.

HORACY

Czyż można nie rozumieć ojczyściego języka? Ale myślę, że się porozumiecie.

HAMLET

Co znaczy wyjechanie na harc z tym panem?

OZRYK

Wasza książęca mość mówi o Laertesie?

HORACY

Worek jego już próżny; wyszyplił¹⁶⁵ całą gotówkę dowcipu.

HAMLET

Nie inaczej, o Laertesie.

OZRYK

Widzę, że książę pan nie jesteś nieumiejętny.

HAMLET

Cieszę się, że pan to widzisz, lubo zaprawdę, niewiele mogą na tym zyskać. Cóż dalej?

OZRYK

Widzę, że książę pan nie jesteś nieumiejętny w ocenianiu znakomitej wyższości Laertesesa.

HAMLET

Nie mogę tego przyznać, nie porównawszy się z nim poprzednio; znać bowiem drugich dokładnie jest to znać samego siebie.

OZRYK

Mówię o jego wyższości w władaniu bronią, powszechna bowiem opinia uważa go za nieporównanego w tym kunszcie.

HAMLET

W jakimże on rodzaju broni tak jest mocny?

OZRYK

Na rapiery i florety.

HAMLET

W dwóch aż rodzajach broni tak odrębnych! Cóż dalej?

OZRYK

Król jegomość stawił w zakład sześć berberyjskich koni¹⁶⁶; on zaś, ile wiem, sześć francuskich szpad i pugińców, z należącymi do nich przyborami, jako to: pendentami¹⁶⁷, pasami i tak dalej. Spomiędzy tych ryszunków trzy są w istocie bardzo ozdobne, pasujące do rękocyści, nader misternie wyrobione i świeżego pomysłu.

HAMLET

Co pan nazywasz ryszunkami?

HORACY

Wiedziałem, książę, że będą ci potrzebne komentarze, zanim dowiesz się końca.

OZRYK

Ryszunki, mości książę, to pendenty.

HAMLET

Wyrażenie to byłoby bardziej z rzeczą spokrewnione, gdybyśmy armaty mogli nosić u boku; tymczasem jednak przyjmijmy je za pendenty. Tak więc sześć berberyjskich koni z jednej strony, a z drugiej sześć francuskich rożnów z ich przyborami i trzy świeżego pomysłu ryszunki. To prawdziwie francuski zakład przeciw duńskiemu. O cóż on stawiony?

OZRYK

Król jegomość założył się, że w spotkaniu z waszą książęcą mością w dwunastu pchnięciach z obojej strony Laertes nie osiągnie przewagi trzech trafień. Szansa więc jego do szansy Laertesesa ma się jak dwanaście do dziewięciu; i zaraz by się to rozstrzygnęło, gdybyś książę pan raczył przychylnie odpowiedzieć.

HAMLET

A gdybym odpowiedział: nie?

¹⁶⁵wyszypilił — wysupłalił.

¹⁶⁶berberyjskie konie — nazwa od Berberów, północno-afrykańskiego szczepu Arabów.

¹⁶⁷pendenty (z fr.) — pasy, na których zawieszają szable.

OZRYK

Chciałem powiedzieć, gdybyś książę pan raczył osobą swoją odpowiedzieć temu zadaniu.

HAMLET

Będę się tu przechadzał w tej sali; jest to czas, w którym używam wytchnienia. Jeśli ten pan ma ochotę, królowi jegomości to dogadza, mogę im służyć zaraz. Niech przyniosą florety. Rozegram ten zakład na rzecz króla; jeżeli zaś mi się nie powiedzie, zyskam tylko na własny mój rachunek trochę konfuzji i kontuzji¹⁶⁸.

OZRYK

Mam—że to odnieść w tym sposobie?

HAMLET

W tym duchu; z przyozdobieniami, jakie się panu stosowne wydadzą.

OZRYK

Polecam waszej książęcej mości moje usługi.

wychodzi

HAMLET

Uniżony, uniżony. Dobrze czyni, że się sam poleca, żaden ludzki język nie czyniłby tego.

HORACY

Ta czajka lata z skorupą od jaja na głowie.

HAMLET

On komplementy stroił już do cycka, nim go ssać go zaczął. Jest to jedna z baniek tego wietrznego świata, wydetą tchnieniem mody i przybrana w konwencyjną szatę; rodzaj szumowiny różnorodnych pierwiastków, ludzkiej oczy zarówno najciemniejszej, jak najświatlejszej opinii; ale dmuchnij tylko, natychmiast prysnie bąbel.

Wchodzi Dworzanin.

DWORZANIN

Mości książę, jego królewska mość przesłał waszej książęcej wysokości pozdrowienie przez Ozryka, który wróciwszy oznajmił mu, że książę czeka na niego w tej sali. Przysłał on mnie teraz zapytaniem, czy wasza książęca mość trwasz w chęci fechtowania się z Laertesem, czyli też żądasz zwłoki.

HAMLET

Stały jestem w mych postanowieniach, a te są zgodne z życzeniami króla. Jeśli on gotów, moja gotowość nie zostanie w tyle, tak teraz, jak kiedykolwiek, pod warunkiem, że zawsze będę do tego równie sposobny jak teraz.

DWORZANIN

Król i królowa, i wszyscy inni nadejdą tu niebawem.

HAMLET

W stosowną porę.

DWORZANIN

Królowa życzy sobie, abyś, książę, przemówił kilka uprzejmych słów do Laertesu, nim się z nim spotkasz.

HAMLET

Dobrze mi radzi.

Dworzanin wychodzi.

HORACY

Przegrasz ten zakład, książę.

HAMLET

Nie sądzę; od czasu jego wyjazdu do Francji nie przestawałem się ćwiczyć; wygram przy korzystnych warunkach. Nie uwierzysz jednak, jak mi coś ciężko na sercu; ale to nic.

HORACY

Drogi książę.

HAMLET

To dzieciństwo; jakiś rodzaj przeczucia, które by mogło zastraszyć kobietę.

Służalność

Przechucie, Los

Kobieta, Mężczyzna, Strach

¹⁶⁸konfuzja i kontuzja (z łac.) — wstyd i rana.

HORACY

Jeżeli dusza twoja, panie, czuje wstręt jakowy, bądź jej posłuszny. Pójdę ich wstrzymać od przybycia tu; powiem, że się, książę, nie czujesz usposobiony.

HAMLET

Daj pokój; drwię z wróżb. Lichy nawet wróbel nie padnie bez szczególnego dopuszczenia Opatrzności. Jeżeli się to stanie teraz, nie stanie się później, jeżeli się później nie stanie, stanie się teraz; jeżeli nie teraz, to musi się stać później; wszystko polega na tym, żeby być w pogotowiu, ponieważ nikt nie wie, co ma utracić, cóż szkodzi, że coś wcześniej utraci?

Król, Królowa, Laertes, dworzanie i służby z floretami i inne osoby wchodzą na scenę.

KRÓL

Synu Hamlecie, weź tę dłoń z rąk moich.
łączy rękę Laertes z ręką Hamleta

HAMLET

Przebacz mi, waćpan, krzywdę—m ci wyrządził;
Lecz przebacz jako honorowy człowiek.
Wszyscy tu wiedzą i pan sam wiesz pewnie,
Jak ciężka trapi mnie niemoc umysłu,
Oświadczam przeto, iż to, com uczynił
W grubiański sposób ubliżającego
Twojemu sercu, czci twej lub stopniowi,
Nie było niczym innym jak szaleństwem.
Czyliż to Hamlet skrzywdził Laertesą?
Nie; Hamlet bowiem nie był samym sobą.
Skoro więc Hamlet nie sam był krzywdzącym,
Więc Hamlet temu nic nie winien; Hamlet
Zaprzecza temu. Któż więc temu winien?
Jego szaleństwo. W takim razie Hamlet
Sam raczej także został pokrzywdzony;
Szaleństwo jego było jego wrogiem.
Oby to moje wyparcie się jawne
Wszelkiej złej względem waćpana intencji
Mogło mię w jego szlachetnym uznaniu
Tak uniewinnić, jak gdybym był na wiatr
Wypuścił strzałę, która poza domem
Trafiła brata mojego.

LAERTES

Dość na tym
Mojemu sercu, które by mię było
W tym razie głównie skłaniało do zemsty;
Wszakże stosując się do praw honoru,
Muszę się z dala mieć od pojednania,
Dopóki starsi mężowie, uznanej
W rzeczach honoru powagi,
Nie upoważnią mię do tego kroku
I nie wyrzekną, że sławy mej żadna
Nie kazi plama. Tymczasem atoli
Przyjmuję, panie, ofiarę twych uczuć
Jako prawdziwą i uwłaczać onej
Nie myślę.

HAMLET

Z serca dziękuję waćpanu.
Swobodnie mogą teraz ten braterski
Zakład rozegrać. Podajcie mi floret.

Szaleniec, Szaleństwo,

Wróg

LAERTES
Podajcie i mnie także.

HAMLET
Laertesie,
Biegłość twa wobec mojego fuszerstwa
Jak gwiazda błyszczeć będzie wpośród nocy.

LAERTES
Żartujesz ze mnie, książę.

HAMLET
Nie, na honor.

KRÓL
Podaj im, Ozryk, florety. Hamlecie,
Znasz już warunki zakładu?

HAMLET
Znam, panie.
Wasza królewska mość zawarowałaś
For¹⁶⁹ słabszej stronie.

KRÓL
Nie skutkiem obawy:
Widziałem dawniej was obu. Laertes
Postąpił odtąd, dlatego for daję.

LAERTES
Ten jest za ciężki dla mnie, dajcie inny.

HAMLET
Ten mi do ręki. Są-li to florety
Równej długości?

OZRYK
Równej, mości książę.

KRÓL
Postawcie kubki z winem tu na stole.
Gdy Hamlet zada pierwszy cios lub drugi,
Lub gdy zwycięsko odparuje trzeci,
Niech wtedy działa zagrzmią z wszystkich wałów;
Król spełni toast za zdrowie Hamleta
I w puchar jego wrzuci perlę, droższą
Niż te, co czterech z rzędu duńskich królów
Diadem zdobyły. Przynieście puchary.
Niech trąby kotłom, a kotły armatom,
Armaty niebu, a niebiosą ziemi
Oznajmią grzmiącym echem, że król pije
Na cześć Hamleta. Zaczynajcie teraz;
A wy, sędziowie, bacźcie pilnym okiem.

Wino

HAMLET
Dalej więc!

Pojedynek

¹⁶⁹for — rzeczownik występujący w języku polskim raczej w liczbie mnogiej (fory); oznacza: uprzywilejowane warunki stworzone dla słabszego przeciwnika w celu wyrównania jego szansy na zwycięstwo.

LAERTES

Jestem w pogotowiu, panie.

Składają się.

HAMLET

To raz.

LAERTES

Nie.

HAMLET

Niechaj sędziowie rozstrzygną.

OZRYK

Dotknięcie było jawne.

LAERTES

Dobrze; dalej!

KRÓL

Stójcie! Hej! wina! Ta perła do ciebie

Należy, synu; piję za twe zdrowie.

Oddajcie puchar księciu.

Odgłos trąb i huk dział.

HAMLET

Poczekajcie:

Niech się załatwię pierwszej z drugim pchnięciem.

Dalej!

Składają się.

To drugi raz; cóż waćpan na to?

LAERTES

Dotknąłeś, mości książę; nie zaprzeczam.

KRÓL

Nasz syn wygrywa.

KRÓLOWA

On tłustej kompleksji¹⁷⁰

I tchu krótkiego. Hamlecie, masz chustkę.

Obetrzyj sobie czoło; matka pije

Za powodzenie twoje.

HAMLET

Dobra matko.

KRÓL

Gertrudo, nie pij.

KRÓLOWA

Chcę pić. Wybacz, panie.

KRÓL

na stronie

¹⁷⁰Według tradycji Hamleta w „Globie” grał Ryszard Burbage, który był raczej otyły.

Zatruty był ten kielich; już za późno.

HAMLET
Nie mogę teraz pić, pani, za chwilę.

KRÓLOWA
Czekaj, obetrę ci twarz.

LAERTES
do Króla
Teraz, panie,
Ja go ugodzę.

KRÓL
Powątpiewam o tym.

LAERTES
na stronie
Lecz jest to niemal wbrew memu sumieniu.

HAMLET
No, Laertesie; żarty ze mnie stroisz.
Proszę cię, natrzyj z całą gwałtownością.
Bo mógłbym myśleć, że mię masz za fryca.

LAERTES
Sam tego żadasz, książę; dobrze zatem.

Składają się.
OZRYK
Chybione z obu stron.

LAERTES
Pilnuj się teraz.

Laertes rani Hamleta; po czym w zapale przemieniają florety i Hamlet rani Laertesę.

KRÓL
Hola, rozdzielcie ich, zbyt się zaparli.

HAMLET
Nie; jeszcze, jeszcze.

Królowa pada.
OZRYK
Patrzcie, co się dzieje
Z królową.

HORACY
Z obu krew ciecze. O! panie,
Tyś ranny.

OZRYK
Jest—żeś ranny, Laertesie?

LAERTES
Jak bekas w własne złowilem się sidło;
Słusznie ofiarą padam własnej zdrady.

Zdrada

HAMLET
Cóż to królowej?

Śmierć, Trucizna

KRÓL
Omdlała z przestachu,
Widząc cię rannym.

KRÓLOWA
Nie, nie, ten to napój.
Ten napój, drogi Hamlecie! ten napój...
Jestem otruta.

umiera

HAMLET
O podłości! Hola!
Pozamykajcie drzwi! Szukajcie zdrajcy!

Sprawiedliwość

Laertes pada.

LAERTES
Oto tu leży. Zgubionyś, Hamlecie.
Nie uratują—ć żadne leki świata;
I pół godziny życia nie ma w tobie.
Narzędzie zdrajcy sam trzymasz w swym ręku.
Nie przytępione i zatrute. Wpadłem
W ten sam dół, którym wykopał pod tobą.
Już nie powstanę, królowa otruta;
Nie mogę więcej mówić, król, król winien.

HAMLET
Więc i to ostrze zatrute? Trucizno,
Dokończ swojego dzieła.

przebija Króla

OZRYK I INNI
Zdrada! Zdrada!
KRÓL
Ratujcie! to nic, nic, draśniętym tylko.

HAMLET
Wszeteczny, zbójczy, przeklęty Duńczyku,
Wysącz ten kielich. A co? jest w nim perła?
Idź w ślad za moją matką.

Król umiera.

LAERTES
Sprawiedliwą
Śmierć poniósł; on to sam jad ten przyrządził.
Przebaczmy sobie wzajem, cny Hamlecie,
Niech duszy twojej nie ciąży śmierć moja
I mego ojca — ani twoja mojej!

umiera

HAMLET
Niechaj ci nieba jej nie pamiętają!
Zaraz za tobą pójde. O Horacy!
Umieram. Żegnaj cię, matko nieszczęsna!
Wam, co stoicie tu bladzi i drżący,

Śmierć

Tylko jak niemi widzowie tragedii,
Mógłbym ja, gdybym miał czas, wiele rzeczy
Powiedzieć, ale śmierć, ten srogi kapral,
Stoi nade mną. Umieram, Horacy.
Ty pozostajesz. Wytłumacz mi sprawę
Tym, co jej z bliska nie znają.

Pamięć, Słowo

HORACY

Nic z tego,
Więcej mam w sobie krwi rzymskiej¹⁷¹ niż duńskiej.
Jeszcze tam trochę jest wina!

HAMLET

Człowieku,
Jeśli masz serce, oddaj mi ten kielich!
Oddaj, na Boga! Jak upośledzone
Imię by po mnie pozostało, gdyby
Ta tajemnica nie miała wyjść na jaw!
O, mój Horacy! Jeśli kiedykolwiek
W poczciwym sercu twoim miałem miejsce,
Wyrzecz się jeszcze na chwilę zbawienia
I ponieś trudy oddychania dłużej
W zepsutej atmosferze tego świata
Dla objaśnienia moich dziejów.

Sława

Marsz w odległości i wystrzały.

Cóż to

Za zgiełk wojenny?

Król

OZRYK

To młody Fortynbras,
Wracając z polskiej wojny, daje salwy
Angielskim posłom.

HAMLET

Żegnam cię, Horacy;
Potęga jadu mroczy zmysły moje.
Już się angielskich posłów nie doczekam!
Lecz przepowiadam ci, że wybór padnie
Na Fortynbrasa. Za nim, konający,
Głos daję; powiedz mu to i opowiedz,
Co poprzedziło. Reszta jest milczeniem.

umiera

HORACY

Pękło cne serce. Dobranoc, mój książę;
Niechaj ci do snu nuca chóry niebian!

Sen, Śmierć

Marsz za sceną.

Po co ten odgłos aż tu?

Fortynbras i posłowie angielscy z orszakiem swoim wchodzą.

FORTYNBRAS

Niech zobaczę
Na własne oczy!

¹⁷¹krwi rzymskiej — Horacy ma tu na myśli przykład samobójczej śmierci Brutusa i Kasjusza.

HORACY

Cóż to chcecie widzieć?
Chcecie—li ujrzeć coś nadzwyczajnego
Lub żalosnego nad wszelkie wyrazy,
Przestańcie szukać dalej.

FORTYNBRAS

Czy zniszczenie
Tron tu obrało sobie? Dumna śmierci,
Jakież dziś święto w twym ciemnym królestwie.
Żeś tak morderczo za jednym zamachem,
Tyle książęcych głów ścięła!

PIERWSZY POSEŁ

Ten widok
Zbyt jest okropny. Spóźniony nasz przyjazd.
Głuche są uszy tego, który miał nam
Dać posłuchanie, aby się dowiedzieć,
Że zadość stało się jego żądaniu
I że Rozenkranc wespół z Gildensternem
Straceni; któż nam podziękuje za to?

HORACY

Nie on zapewne, chociażby ku temu
Miał odpowiednie warunki żywota;
Nigdy on bowiem ich śmierci nie pragnął.
Lecz skoro po tych fatalnych wypadkach
Wy z polskiej wojny, a wy z granic Anglii
Tak bezpośrednio przybywacie, kaźcie—ż,
Aby te zwłoki wysoko na marach
Na widok były wystawione; mnie zaś
Pozwólcie i wszem wobec, i każdemu
Nieświadomemu prawdy opowiedzieć,
Jak się to stało. Przyjdzie wam usłyszeć
O czynach krwawych, wszetecznych, wyrodnych,
O chłostach trafu, przypadkowych mordach,
O śmierciach skutkiem zdrady lub przemocy,
O mężobójczych¹⁷² planach, które spadły
Na wynalazcy głowę. O tym wszystkim
Ja wam dać mogę wieść dokładną.

FORTYNBRAS

Pilno
Nam to usłyszeć. Niechaj się w tym celu
Niewzłocznie zbierze czoło waszych mężów.
Co się mnie tyczy, z boleścią przyjmuję,
Co mi przyjazny los zdarza; mam bowiem
Do tego kraju z dawien dawna prawa,
Które obecnie muszę poprzeć.

HORACY

O tym
Będę miał także coś do powiedzenia,
Zgodnie z życzeniem tego, co już nigdy
Nie wyda głosu, ale pierwej muszę

¹⁷²mężobójczych — morderczych, zabójczych (występuje tu jako część składowa wyrazu złożonego słowo "mąż" w znaczeniu: człowiek, na wzór lac. vir).

Wypełnić tamto, aby obłąd ludzki
Więcej tymczasem klęsk i niefortunnych
Przygód nie zrzucił.

FORTYNBRAS

Śmierć bohaterska

Niech czterech dowódców
Złoży Hamleta, jako bohatera,
Na wywyższeniu, niewątpliwie bowiem
Byłby był wzorem królów się okazał
Dożywszy berła; a gdy orszak ciała
Jego niosący postępować będzie,
Niechaj muzyka i salwy rozgłośnie,
Czym był, zaświadczą. Podnieście te zwłoki.
Bo nie to miejsce, lecz pobojuwisko
Godne oglądać takie widowisko.
Kaźcie dać ognia z dział.

Marsz pogrzebowy. Wychodzą unosząc zwłoki, po czym huk dział słyszeć się daje.

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/hamlet>

Tekst opracowany na podstawie: William Shakespeare, Hamlet, król wic duński, tłum. Józef Paszkowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, wyd. II, Warszawa 1973

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Olga Sutkowska.

Okładka na podstawie: The Consortium@Flickr, CC BY-SA 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na [stronie wolnelektury.pl](http://wolnelektury.pl).

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).